

Wojciech Adamczyk

AMERYKAŃSKIE ARCHETYPY DZIENNIKARSTWA ŚLEDZczego



Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM

Poznań 2008

Recenzent:
Prof. zw. dr hab. Bogumiła Kosmanowa

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe
Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
ul. Umultowska 89, 61-614 Poznań, tel (61) 829 01 06

ISBN 978-83-60677-38-4

SPIS TREŚCI

WSTĘP

I. DZIENNIKARSTWO ŚLEDTCZE. KWESTIE DEFINICYJNE

1. Muckraking
2. Investigative reporting
3. Rodzaje dziennikarstwa śledczego
4. Dziennikarstwo śledcze a dziennikarstwo
5. *Undercover reporting* jako metoda pracy dziennikarzy śledczych
6. *Leak* (przeciek) jako źródło informacji w śledztwie

II. WPŁYW DZIENNIKARSTWA ŚLED CZEGO NA ŻYCIE PUBLICZNE

1. Model muckrakingu
2. Warianty skokowego modelu muckrakingu
3. Warianty skróconego modelu muckrakingu
4. Efekty dochodzeń dziennikarskich

III. DZIENNIKARSTWO ŚLED CZE A POLITYKA

1. Afera Tweeda
2. Afera Pentagon Papers
3. Afera Watergate

IV. DZIENNIKARSTWO ŚLED CZE A ŚWIAT BIZNESU

1. Standard Oil
2. „Jungle”
3. Bar Mirage
4. Food Lion

V. INSTYTUCJONALIZACJA DZIENNIKARSTWA ŚLED CZEGO W USA

1. Pisma muckrakerskie
2. Telewizyjne programy śledcze
3. Organizacje dziennikarzy śledczych
4. Nagrody w kategorii investigative reporting

ZAKOŃCZENIE

BIBLIOGRAFIA

WSTĘP

Studenci dziennikarstwa pytani podczas zajęć o początki *investigative reporting* odpowiadają jednym tchem, wskazując na aferę Watergate, czyli początek lat 70. XX wieku. Jak wielkie jest ich zdumienie, gdy dowiadują się, że historia tego typu aktywności w zawodzie reportera sięga znacznie odleglejszych czasów, a dorobek w tej dziedzinie wielu poprzednich pokoleń przedstawicieli prasy jest nie tylko równie bogaty, ale i świadczący o niemałych sukcesach na polu walki z patologiami polityki i biznesu. Poznając działalność takich tuzów dziennikarstwa śledczego jak Ida Minerwa Tarbell, Nelly Bly, Upton Sinclair, David Graham Phillips, Lincoln Steffens zdają sobie dopiero sprawę z ogromnej spuścizny pozostawionej współczesnym dziennikarzom dochodzeniowym. Bo wszystko na świecie ma swój początek...

W przypadku tej specyficznej formy uprawiania zawodu reportera śledczego wszystko zaczęło się w koloniach brytyjskich w Ameryce Północnej, późniejszych Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Przywołany w dalszej części książki przykład Benjamina Harrisa z 1690 roku dowodzi najdłuższych tradycji amerykańskiego dziennikarstwa w tej dziedzinie. Późniejsze doświadczenia Johna Petera Zengera, Thomasa Nasta, całej grupy muckrakerów czy I-teamów z drugiej połowy XX stulecia są kontynuacją i twórczym rozwinięciem zarówno metod prowadzenia dziennikarskich dochodzeń, jak i świadomego podejmowania ryzyka w imię prawa obywateli do uzyskania istotnych informacji, które zostały przez rządzących celowo ukryte. Stąd też pomysł na przygotowanie takiej publikacji, wskazującej na korzenie *investigative journalism*. Pokazując początek owej drogi nie tylko oddajemy cześć pierwszym dziennikarzom prowadzącym własne śledztwa, ale jednocześnie umożliwiamy prześledzenie ewolucji, jaką bez wątpienia przeszła ta forma uprawiania profesji dziennikarskiej. Przywołane w dalszej części przykłady konkretnych dochodzeń reporterów ilustrują rodzący się w czasie kolejnych stuleci kanon postępowania, oparty na naśladownictwie poprzedników w zakresie podejmowanych spraw, sposobów prowadzenia śledztw czy stosowanych metod pozyskiwania informacji. Dlatego też w tytule pracy znalazło się określenie *archetyp*, które tłumaczone z greki (od słowa *archetypon*; *arche* - „początek”, *typos* - „typ”) oznacza pierwowzór, prawzór, prototyp. W tym również znaczeniu zostało ono użyte w publikacjach z zakresu psychologii analitycznej przez szwajcarskiego psychiatrę, Carla Gustava Junga, który traktował je jako

pojęcie oznaczające symbole i wzory reagowania wchodzące w skład tzw. nieświadomości zbiorowej, wspólne wszystkim ludziom niezależnie od miejsc i czasu, stanowiące wyposażenie „gatunkowe” człowieka, determinujące jego zachowanie¹.

W filozofii termin ten rozumiany jest jako właśnie pierwowzór, najdoskonalszy wzór. Współtworzący go przedrostek *arche*, wprowadzony przez Anaksymandra z Miletu, oznacza element tworzący rzecz lub coś, co zapoczątkowuje serię rzeczy albo zjawisk w rozwoju czasowym². W takim właśnie znaczeniu pojęcie archetyp wykorzystane zostało w niniejszej książce w odniesieniu do konkretnych zachowań dziennikarzy dających początek specyficznej formie uprawiania tego zawodu. Pamiętać należy również o wielokrotnym posiłkowaniu się przez badaczy komunikowania masowego tym terminem w poszukiwaniu pierwowzorów współczesnych zjawisk lub postaci świata mediów. I tak archetypem potentata medialnego jest William Randolph Hearst, współczesnego anchora telewizyjnego – Edward R. Murrow, zaś pierwowzorem marki globalnej – McDonalds. W polskiej literaturze medioznawczej terminem archetyp w przywołanym kontekście posługuje się między innymi Tomasz Goban-Klas, który zauważył, że

Tak jak dziennik (gazeta) jest archetypem nowoczesnych mediów masowych, tak wiadomości (nowiny) są głównym elementem dziennika. W pewnej mierze, radio i telewizja naśladowały prasę w swej działalności dziennikarskiej³.

Nawet w polskiej tradycji literackiej funkcjonuje analogiczny archetyp - Rudolf Starzewski, redaktor naczelny krakowskiego "Czasu", pamiętany dziś głównie jako pierwowzór postaci Dziennikarza w "Weselu" Stanisława Wyspiańskiego⁴. Rafał Ziemkiewicz przypomina jednocześnie, że w amerykańskiej kulturze masowej ten sam dziennikarz ma także swój archetyp, a jest nim błędny rycerz.

Amerykańska kultura popularna uczyniła niezależnego dziennikarza jednym ze swoich herosów, obok prywatnego detektywa, samotnego rewolwerowca i innych specyficznie amerykańskich wcieleń archetypu błędnego rycerza. Trudno wręcz zliczyć książki, komiksy oraz filmy podejmujące na wszelkie sposoby fabularny stereotyp opowieści o niezależnym reporterze ujawniającym straszliwą prawdę. W wielkim uproszczeniu wersja kanoniczna tej opowieści wygląda następująco: dziennikarz relacjonujący bogactwa, szantażowany itp. Nie ulega jednak i odkrywa jakąś ukrywaną przed wyborcami tajemnicę; najczęściej stanowi ją spisek Pentagonu, CIA oraz wielkich korporacji, jakaś nielegalna operacja zagrażająca konstytucyjnym wolnościom lub — to ostatnio — środowisku naturalnemu. W finale prawda o owych knowaniach zostaje ujawniona opinii publicznej, a udziałem jej odkrywczy staje się sława i idące za nią bogactwo⁵. Jakieś z pozoru błahsze wydarzenia zwraca uwagę na drobny, zlekceważony przez innych szczegół i zaniepokojony zaczyna drążyć sprawę. Spotyka się z brakiem zrozumienia ze strony przełożonych, piętrzą się przed nim trudności, jest

¹ Hasło „archetyp”, *Encyklopedia Gazety Wyborczej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, t. I, s. 515.

² Ibidem, s. 511.

³ T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i internetu*, Kraków 1999, s. 200.

⁴ *Polski Słownik Biograficzny*, Zeszyt 174, t. 42/3, październik 2004. Obejmuje hasła: Starzewski Stanisław - Starzyński Bolesław, K. Zbijewska, *Tragiczny Dziennikarz*, „Dziennik Polski” z 17.03.2001.

⁵ R. A. Ziemkiewicz, *Dziennikarstwo wczoraj, dziś i jutro*, „ETHOS” 1993, nr 24.

nękanie przez bandytów, straszony, kuszony perspektywą awansu oraz bogactwa, szantażowany itp. Nie ulega jednak i odkrywa jakąś ukrywaną przed wyborcami tajemnicę; najczęściej stanowi ją spisek Pentagonu, CIA oraz wielkich korporacji, jakaś nielegalna operacja zagrażająca konstytucyjnym wolnościom lub — to ostatnio — środowisku naturalnemu. W finale prawda o owych knowaniach zostaje ujawniona opinii publicznej, a udziałem jej odkrywców staje się sława i idące za nią bogactwo⁶.

Drugi z terminów – dziennikarstwo śledcze – nie doczekał się do tej pory jednoznacznie brzmiącej i powszechnie uznanej definicji, choć prób doprecyzowania jego znaczenia w literaturze przedmiotu i publicystyce znaleźć można bardzo wiele. Pomimo tego pojęcie to na stałe zadomowiło się w opracowaniach naukowych i publicystycznych, a dzięki różnorodnym formom organizacyjnym związanym z istnieniem tego charakterystycznego sposobu uprawiania zawodu dziennikarza (organizacje zawodowe reporterów dochodzeniowych, nagrody w kategorii *investigative reporting*, specjalistyczne pisma i programy telewizyjne) obserwujemy proces jego instytucjonalizacji. Na użytek niniejszego opracowania można przyjąć, jako obowiązującą, próbę zdefiniowania tego terminu, zaproponowaną w 1976 roku przez Leonarda Sellersa. Określił on dziennikarstwo śledcze jako

*działalność dziennikarza podążającego za informacją celowo, z premedytacją ukrytą z powodu naruszenia prawa lub moralności*⁷.

Celem pracy jest wskazanie w dorobku amerykańskich reporterów i mediów masowych pierwowzorów współczesnych śledztw dziennikarskich, prowadzonych na dużą skalę przez liczne redakcje na całym świecie. Zdaniem autora to właśnie amerykańskie doświadczenia położyły podwaliny pod stosowane obecnie metody i techniki operacyjne dziennikarzy śledczych. W konstruowaniu zawartości poszczególnych części pracy pomocne były odpowiedzi na szczegółowe problemy badawcze. Czym jest *investigative reporting*? Czy różni się w sposobie działania oraz realizowanych celach od typowego, codziennego dziennikarstwa informacyjnego? Czy można mówić o różnych jego rodzajach? Jak wygląda przebieg typowego śledztwa i czy możliwe są jego modyfikacje?

Praca składa się z pięciu rozdziałów. Pierwszy z nich zawiera omówienie pojęć *muckraking* i *investigative reporting* oraz klasyfikację dziennikarstwa śledczego ze wskazaniem znanych nauce jego rodzajów. Autor dokonał też prezentacji różnic pomiędzy dziennikarstwem informacyjnym a dochodzeniowym, stanowiących argument w wydzieleniu tej formy uprawiania tego zawodu. W tej części znalazł się również fragment przybliżający czytelnikowi najbardziej rozpoznawalne i charakterystyczne z technik zdobywania i

⁶ Ibidem.

⁷ M. Marron, *How Irish Journalists View Investigative Reporting*, „Newspaper Research Journal” Fall 95, Vol. 16, Issue 4 (za: L. Sellers, *Investigative Reporting: Methods and Barriers*, niepublikowana dysertacja doktorska, Stanford 1976).

weryfikacji informacji przez reporterów dochodzeniowych, a więc *undercover reporting* i *leak*.

Drugi rozdział poświęcony został charakterystyce różnorodnych modeli opisujących procedurę dziennikarskiego śledztwa i wpływu ujawnionych opinii publicznej informacji na bieg spraw publicznych. Ilustracją tych teoretycznych (choć, rzecz jasna, opartych na praktyce dziennikarskiej) rozważań jest przedstawienie konkretnych przykładów efektów działań w historii amerykańskich mediów masowych.

W trzecim rozdziale przedstawione zostały przykłady pierwowzorów śledztw dziennikarskich, w których reporterzy rozpracowywali sprawy o charakterze politycznym. I tak, w charakterze archetypów, scharakteryzowane zostały afery Tweeda, Pentagon Papers oraz Watergate (niektóre opatrzone zostały kalendarium wydarzeń, co pokazuje długotrwałość dociekań charakterystyczną w większości takich spraw).

Rozdział czwarty zawiera omówienie dochodzeń dziennikarskich stanowiących wzorcowe przykłady rozwikłania spraw z zakresu patologii wielkiego biznesu, w którym reporterom udało się zdemaskować różnorodne patologie. Niektóre z opisanych śledztw przyczyniły się do wprowadzenia ważnych zmian legislacyjnych, porządkujących stosunki ekonomiczne na amerykańskim wolnym rynku lub inicjujących nowe, korzystniejsze rozwiązania dla gospodarki i obywateli. Wśród przedstawionych przykładów znalazły się sprawy dotyczące między innymi Standard Oil czy śledztwa kryjące się pod kryptonimami „bar Mirage” oraz „Food Lion”.

W ostatnim rozdziale omówione zostały przykłady działań służących instytucjonalizacji dziennikarstwa śledczego na amerykańskim rynku prasowym. Najwięcej miejsca poświęcono charakterystyce organizacji zrzeszających reporterów śledczych, kapituł przyznających prestiżowe nagrody w tej kategorii oraz przedstawieniu pism muckrakerskich i telewizyjnych programów dochodzeniowych. Warto dodać, że i w tej dziedzinie amerykańskie dziennikarstwo uczyniło jako pierwsze ważne kroki na drodze do uznania reporterów śledczych za szczególną kastę w środowisku pracowników mediów.

Praca w znaczącej części opiera się na publikacjach anglojęzycznych, głównie amerykańskich, co wydaje się zrozumiałe ze względu na przedmiot powadzonych badań. W opracowaniu poszczególnych wątków tematycznych wykorzystane zostały zarówno publikacje książkowe, branżowe periodyki, jak i treści publikowane na specjalistycznych witrynach internetowych. Biorąc pod uwagę nikłą znajomość literatury z tego zakresu wśród studentów polskich uczelni może ona stanowić pomocną pozycję w zgłębianiu problematyki dziennikarstwa śledczego.

I. DZIENNIKARSTWO ŚLEDCZE. KWESTIE DEFINICYJNE

I.1 MUCKRAKING

Przełom XIX i XX wieku była dla prasy amerykańskiej szczególnie ważnym okresem rozwoju. W tym właśnie czasie środki przekazu konsekwentnie dążyły do odślaniania niemoralnych i pozaprawnych sfer aktywności osób oraz instytucji publicznych, co miało związek z intensywnym progresem kapitalistycznej gospodarki⁸. Działalność ta nie tylko pobudzała zainteresowanie tego typu publikacjami, ale również wzbudzała zaufanie odbiorców do mass mediów, które z czasem stawały się coraz skuteczniejsze w informowaniu o aferach i skandalach na szczytach władzy i biznesu. Na fali rosnącej alienacji społeczeństwa wobec władzy i korporacji rozwinął się nowy styl dziennikarstwa, nazywany muckrakingiem. Autorem tego określenia był prezydent Theodore Roosevelt, który w 1906 roku, po serii publikacji pióra Davida Grahama Phillipsa potępił pisarzy rozgrzebujących społeczne brudy, którzy nigdy nie spojrzą w oczy⁹. Zarzut o nagłaśnianie tylko negatywnych aspektów obserwowanych zjawisk i pomijanie w publikacjach wartościowych osiągnięć życia społecznego stał się z czasem znakiem rozpoznawczym reporterów uprawiających muckraking, a samo określenie, uznawane na początku za bolesny dla środowiska prasy amerykańskiej epitet, urosło do miana symbolu reform dziennikarstwa przełomu wieków. Stosunkowo wysoki stopień wiarygodności upowszechnianych treści, jak również widoczny wpływ na życie publiczne stały się argumentem przemawiającym na rzecz postrzegania prasy jako „czwartej władzy”.

Początkowy okres rozwoju tej szczególnej formy uprawiania profesji dziennikarskiej, o czym należy wspomnieć, charakteryzował się trudnymi warunkami funkcjonowania pierwszych reporterów śledczych. Brak prawnych gwarancji wolności prasy aż do wejścia w życie Pierwszej Poprawki do Konstytucji USA w 1791 roku stanowił poważne utrudnienie w skutecznym przeciwstawianiu się cenzorskim zakusom władz, niechętnym wszelkim przejawom transparentności ich poczynań, a szczególnie ujawnianiu przez prasę zachowań nagannych¹⁰. Narodzinom nowej formy komunikacji nie towarzyszyła od samego początku

⁸ W 1860 roku w USA było 3 milionerów, a 40 lat później już blisko 3800.

⁹ W. L. Rivers, C. Mathews, *Etyka środków przekazu*, Warszawa 1995, s. 120. Fragment tekstu przemówienia T. Roosevelta w Izbie Reprezentantów zob. <http://www.spartacus.schoolnet.co.uk/USARoosevelt1.htm>.

¹⁰ Sytuacja prasy była trudna także po uchwaleniu wspomnianej konstytucyjnej gwarancji wolności prasy. 14 lipca 1789 roku z inicjatywy prezydenta USA Johna Adamsa Kongres uchwalił *Sedition Act* (ustawę o działalności wyrotowej), w której stwierdzono: „Każdy, kto napisze, wydrukuje, wypowie lub opublikuje albo spowoduje napisanie, wydrukowanie, wypowiedzenie lub opublikowanie (...) jakichkolwiek fałszywych, skandalicznych czy złośliwych treści wymierzonych przeciw rządowi Stanów Zjednoczonych (...) zostanie osądzony i ukarany grzywną do dwóch tysięcy dolarów i więzieniem do dwóch lat”. Jak pokazało życie, penalizacja określonych działań dziennikarzy nie była tylko przestrogą, ale istotnym narzędziem służącym

świadomość mocy sprawczej tego medium. Pomimo wysokiego jak na owe czasy wskaźnika piśmienności wśród mężczyzn i nieco niższego wśród kobiet¹¹ poważną przeszkodą były wysokie koszty druku i problemy w dystrybucji periodyków, które przyczyniały się do pozostawienia poza zasięgiem ówczesnych mass mediów pewnej grupy odbiorców. Prowadziło to w efekcie do osłabienia oddziaływań przekazów prasowych na opinię publiczną, a co za tym idzie, utrudniało wywieranie nacisku na władze¹².

Termin *muckraking*, dosłownie tłumaczony jako „przetrzęsanie brudów” (względnie „rozgrzebywanie brudów”)¹³ pochodzi z 1906 roku, a za jego autora uważa się Theodora Roosevelta. Według słownika Webstera jedno ze znaczeń terminu „rozgrzebywanie brudów” oznacza: dążyć do ujawnienia, ujawnić lub oskarżać o korupcję, prawdziwą lub domniemaną, polityków i korporacje¹⁴. Warto przypomnieć, że ta formuła działania reporterów kształtowała się od momentu narodzin prasy amerykańskiej. Pierwszy periodyk na nowym kontynencie wydany został w Bostonie 25 września 1690 roku przez Benjamina Harrisa¹⁵ i nosił tytuł „Publick Occurrences, Both Foreign and Domestick”. To epizodyczne wydarzenie medialne otworzyło bogatą kartę zmagania dziennikarzy amerykańskich z nadużywającymi władzy politykami oraz nieuczciwymi przedsiębiorcami i monopolami, bogacącymi się często kosztem ludzkiego zdrowia, a nawet życia. B. Harris do Bostonu przyjechał w 1686 roku z Londynu, gdzie wydawał stołeczną gazetę „Domestick Intelligence”, która ujawniła „papięski spisek”, co w konsekwencji wywołało dotkliwe prześladowania katolików¹⁶. Bostońskie wydawnictwo B. Harrisa wydrukowane zostało przez Richarda Pierce`a. Liczyło ono cztery strony, z których zadrukowane były tylko trzy, a jedna pozostała czysta na ewentualne nowe wiadomości lub inne adnotacje, poczynione

karaniu niewygodnych przedstawicieli prasy. Zdaniem Paula Levinsona, już sama wysokość grzywny za krytykę rządu była niewspółmiernie wysoka do możliwości finansowych (do 1800 roku tygodniowa płaca wynosiła jednego dolara). W efekcie przyjęcia przez parlament ustawy o działalności wywrotowej aresztowano i postawiono przed sądem dwudziestu czterech wydawców gazet (P. Levinson, *Miękkie ostrze. Naturalna historia i przyszłość rewolucji informacyjnej*, Warszawa 1999, ss. 133-134).

¹¹ N. Postman, *Zabawić się na śmierć. Dyskurs publiczny w epoce show-businessu*, Warszawa 2002, s. 57. Wskaźnik piśmienności wśród mężczyzn wynosił w latach 1640-1700 w Massachusetts i Connecticut między 89 a 95 procent (i było to, jak twierdzi Neil Postman, *prawdopodobnie największe skupisko piśmiennych mężczyzn na świecie*), natomiast wśród kobiet w koloniach osiągnął w latach 1681-1697 poziom 62 procent.

¹² A. Weinberg, L. Weinberg, *The Muckrakers*, Illinois 2001, s. xviii. W 1860 roku w USA było około 3000 publicznych szkół średnich, a na początku XX wieku już blisko 6000. Sytuacja poprawiła się dopiero pod koniec XIX wieku. W ciągu ostatnich trzech dekad liczba uczniów w szkołach publicznych podwoiła się (z około 7 milionów w 1870 roku do blisko 15,5 miliona w 1900 roku). Podobną tendencję można było zaobserwować w powstawaniu nowych placówek dydaktycznych. Działania te przyniosły widoczny skutek w postaci zmniejszenia się liczby analfabetów z 17 procent w 1880 roku do 11 procent w 1900 roku.

¹³ J. Olędzki, *Amerykańskie środki przekazu w okresie kryzysów politycznych*, „Przekazy i Opinie” 1989, nr 3-4, s. 169.

¹⁴ W. L. Rivers, C. Mathews, *Etyka środków przekazu*, op. cit., s. 120.

¹⁵ http://www.comm.wayne.edu/images/wright/10_birthfreepress.html.

¹⁶ N. Postman, *Zabawić się na śmierć*, op. cit., s. 63 (za: F. L. Mott, *American Journalism: A History of Newspapers in the US through 260 Years, 1690 to 1950*, Macmillan, New York 1950, s. 9).

przez czytelników. Wśród doniesień nie było reklam ani ogłoszeń¹⁷. W pierwszym i, jak później się okazało, jedynym numerze opublikowane zostało między innymi sprawozdanie z przebiegu epidemii ospy, która panowała wówczas w Bostonie. Czasopismo wzbudziło zainteresowanie czytelników i pewnie odniosłoby sukces, gdyby nie fakt, że władze nie dopuściły do ukazania się kolejnych numerów. Motywy takiej decyzji wydają się oczywiste, choć bezpośrednie powody wymieniane w literaturze przedmiotu są rozmaite. Sam B. Harris zapowiadał, że jego pismo

*jest niezbędne do zwalczania ducha kłamstwa, który przenikał wówczas Boston, a także zasugerował, iż nikt nie będzie czuł niechęci do tej propozycji, oprócz tych, którzy sami zamierzają popełnić jakieś podobne łajdackie przestępstwo*¹⁸.

Wydany 29 września 1690 roku przez Simona Bradstreeta, gubernatora Massachusetts i Radę Miasta zakaz nie tylko uniemożliwił kontynuowanie tej ciekawej inicjatywy wydawniczej, ale jednocześnie doprowadził do zniszczenia prawie wszystkich egzemplarzy gazety. Wśród powodów podjęcia tej decyzji przez władze podawano: (a) oskarżenie B. Harrisa o druk bez zezwolenia i zamieszczanie nieprawdziwych historii¹⁹, (b) drukowanie refleksji niezwykle w swej istocie aroganckich²⁰, (c) insynuacje zawarte w jednym z opublikowanych tekstów, dotyczące rzekomego przypadku kazirodztwa we francuskiej rodzinie królewskiej²¹, (d) zawartą w publikacji krytykę polityki kolonialnej²², (e) ujawnienie barbarzyńskiego sposobu potraktowania francuskich żołnierzy przez Indian sprzymierzonych z brytyjską armią²³. W rzeczywistości głównym powodem było zamieszczenie we wspomnianym pierwszym numerze pisma zbyt wielu nieroztropnych spostrzeżeń pod adresem S. Bradstreeta, gubernatora Massachusetts.

Następnym przypadkiem wpisującym się w sekwencję wydarzeń historycznych związanych z dążeniem prasy do kontroli władzy była sprawa Johna Petera Zengera. Ten nowojorski drukarz przyjął w 1733 roku ofertę drukowania „New York Weekly Journal”, złożoną przez Jamesa Alexandra, założyciela gazety²⁴. Zbiegło się to w czasie z ważnymi

¹⁷H. Clark, *American newspapers celebrate birthday*, <http://www.etown.edu/etownian/Fall2003/092603/features2.htm>.

¹⁸N. Postman, *Zabawić się na śmierć*, op. cit., s. 63.

¹⁹B. Golka, *Stany Zjednoczone*, w: J. Adamowski, B. Golka, E. Stasiak-Jazukiewicz, *Wybrane zagraniczne systemy informacji masowej*, t. 1, Warszawa 1996, s. 11 (za: *Three Hundred Years of the American Newspapers*, Worcester, American Antiquarian Society, 1991, s. 377).

²⁰N. Postman, *Zabawić się na śmierć*, op. cit., s. 63.

²¹<http://www.masshist.org/database>.

²²W. L. Rivers, C. Mathews, *Etyka środków przekazu*, op. cit., s. 119.

²³D.L. Protess, F. Lomax Cook, J.C. Doppelt, J.S. Ettema, M.T. Gordon, D.R. Leff, P. Miller, *The Journalism of Outrage. Investigative Reporting and Agenda Building in America*, New York-London 1991, s. v.

²⁴<http://www.law.umkc.edu/faculty/projects/ftrials/zenger>. Przebieg wydarzeń zaczerpnięty został z wymienionej witryny internetowej.

wydarzeniami w świecie nowojorskiej elity, której przedstawiciele weszli w otwarty spór z urzędującym od 1731 roku nowo mianowanym gubernatorem kolonii w Nowym Jorku, Williamem Cosby. Orężem walki politycznej opozycyjna grupa wpływowych i zamożnych nowojorczyków uczyniła łamy „New York Weekly Journal”. Za zgodą J. P. Zengera publikowano liczne artykuły krytyczne, ballady oraz zmyślane ogłoszenia, sugerujące między innymi zamiar gubernatora uczynienia z mieszkańców Nowego Jorku niewolników. Pod adresem znienawidzonego urzędnika padały również niewybredne epitety: nazywano go „idiotą”, „łajdakiem” czy „kryminalistą”²⁵. Największe ryzyko w prowadzonej w gazecie kampanii ponosił sam J. P. Zenger, bowiem to jemu, jako drukarzowi, groziła kara za zamieszczone publikacje, a nie ich autorom. Gubernator poruszony zarzutami o nadużycie władzy kierowanymi pod jego adresem w artykułach opublikowanych na łamach „New York Weekly Journal” wydał obwieszczenie potępiające te „liczne skandaliczne, złośliwe, fałszywe i mające wywrotowy charakter refleksje”²⁶. W niedzielę, 17 listopada 1734 roku, J. P. Zenger został aresztowany. Po ponad ośmiu miesiącach spędzonych w więzieniu stanął przed sądem²⁷. 4 sierpnia 1735 roku oskarżono go o mające znamiona działania wywrotowego zniesławienie W. Cosby`ego. W czasie procesu obrońcą drukarza był Andrew Hamilton, prawnik z Filadelfii. Dowodził on, że fakty opisane w gazecie były prawdziwe, a ludzi nie powinno pozbawiać się wolności za publikowanie prawdy, nawet jeśli wyrządza się w ten sposób komuś krzywdę²⁸. Realizując swoją linię obrony A. Hamilton twierdził, że *publiczne oskarżanie ludzi sprawujących władzę, o ile nie mija się z prawdą powinno być powodem chwały, a nie kary*²⁹. Ława przysięgłych uwolniła J. P. Zengera od stawianych mu zarzutów, a sam wyrok stał się precedensowym rozstrzygnięciem w orzekaniu o winie prasy atakującej urzędników państwowych. Decyzja sądu stworzyła przyjazny grunt pod rozwój idei wolności środków przekazu i dziennikarstwa śledczego, co w kilkadziesiąt lat później zaowocowało uchwaleniem przez Kongres Pierwszej Poprawki do Konstytucji USA, będącej gwarancją pozwalającą skutecznie realizować mass mediom funkcję kontrolną.

Do początku XX wieku dziennikarstwo śledcze miało wysoce lokalny i epizodyczny charakter, co było odzwierciedleniem cech ówczesnego sposobu uprawiania tej profesji, społecznych preferencji w tamtych czasach oraz technologicznych ograniczeń

²⁵ <http://www.law.uh.edu/teacher/zenger>.

²⁶ <http://earlyamerica.co/earlyamerica/bookmarks/zenger>.

²⁷ Pod nieobecność J. P. Zengera o druk gazety dbała jego żona, Anna. Dzięki jej zaangażowaniu gazeta ukazywała się niemal nieprzerwanie (z wyjątkiem jednego numeru), co pozwoliło zbudować zaplecze społeczne wspierające Zengera podczas procesu (<http://www.law.umkc.edu/faculty/projects/ftrials/zenger>).

²⁸ R. E. Hiebert, D. F. Ungurait, T. W. Bohn, *Mass media VI. An Introduction to Modern Communication*, New York-London 1991, s. 221. Interesujące sprawozdanie z procesu czytelnik znajdzie w witrynie internetowej <http://www.law.umkc.edu/faculty/projects/ftrials/zenger>.

²⁹ B. Golka, *Stany Zjednoczone*, op. cit., s. 12.

komunikacyjnych. W 1793 roku doszło jednak do wyjątkowego wydarzenia, dotyczącego działalności władz federalnych. Philip Freneau, wydawca pisma „National Gazette”, opublikował szczegóły skandalu w departamencie skarbu USA. Na łamach tej republikańskiej gazety oskarżył on Aleksandra Hamiltona, pełniącego w administracji George’a Washingtona funkcję sekretarza skarbu oraz kilku innych urzędników o niewłaściwe postępowanie przy sprzedaży rządowych obligacji. Kongres zbadał sprawę i w efekcie postawił niektórym z osób opisanych w publikacji P. Freneau konkretne zarzuty. W konsekwencji William Duer, asystent sekretarza skarbu, został skazany za wykorzystywanie poufnej wiedzy dotyczącej sprzedaży obligacji do prowadzenia nielegalnych spekulacji³⁰.

Dwa lata później, w 1795 roku, Benjamin Franklin Bache (wnuk Benjamina Franklina), w wydawanym przez siebie piśmie „The Philadelphia Aurora” (ukazującym się do 1794 roku pod nazwą „The Aurora General Advertiser”) ujawnił nadużycia finansowe wśród współpracowników prezydenta USA, George’a Waszyngtona i jego wiceprezydenta, Johna Adamsa (późniejszego prezydenta). Wśród oskarżeń formułowanych na łamach pisma pojawiły się również kontrowersyjne doniesienia o sekretnej współpracy z Anglikami w czasie amerykańskiej wojny o niepodległość³¹.

Rozkwit muckrakingu przypadł na lata 1902-1912, choć niektóre źródła wskazują na odleglejsze cezury czasowe (lata 1890-1914)³². Narodziny tej formy uprawiania dziennikarstwa należy wiązać z działalnością uważanego za pierwszego reportera śledczego Henry’ego Demaresta Lloyda, który na początku lat 80. XIX wieku opublikował serię artykułów ujawniających przypadki korupcji zarówno w polityce, jak i biznesie. Publikacje te ukazały się w latach 1881-1884 na łamach dwóch czasopism: „The Atlantic Monthly” i „The North American Review”³³. W tym samym czasie należący do Josepha Pulitzerza „St. Louis Post-Dispatch” zaatakował członków partii Demokratycznej i

³⁰ D.L. Protes, F. Lomax Cook, J.C. Doppelt, J.S. Ettema, M.T. Gordon, D.R. Leff, P. Miller, *The Journalism of Outrage*, op. cit., ss. 31-32. Redakcja wstrzymała się od publikacji na ten temat dopiero w końcu 1793 roku po rezygnacji z funkcji sekretarza stanu Thomasa Jeffersona.

³¹ Zob. B. Shapiro (ed.), *Shaking the Foundations. 200 Years of Investigative Journalism in America*, New York 2003, s. xiii i ss. 3-8, T. Goban-Klas, *Dziennikarstwo śledcze w USA. Powstanie, rozkwit, rozkład*, w: *Dziennikarstwo śledcze. Teoria i praktyka w Polsce, Europie i Stanach Zjednoczonych*, pod red. M. Palczewskiego, M. Worsowicz, Łódź 2006, s. 8. B.F. Bache wydawał swoje pismo od 1790 do 1798 roku. W latach 1797-98 publikował tajne depeche między Francją a Prezydentem J. Adamsem na temat afery nazywanej XYZ. Uwięziony za swoje publikacje dotyczące głowy państwa, na mocy The Sedition Act, zmarł w więzieniu przed rozpoczęciem procesu.

³² Por. A. Weinberg, L. Weinberg, *The Muckrakers*, op. cit., s. xv oraz <http://www.spartacus.schoolnet.co.uk/Jmuckraking.htm>.

³³ W „The Atlantic Monthly” Lloyd opublikował „The Story of a Great Monopoly” (1881) oraz „The Political Economy of Seventy-Three Million Dollars” (1882), natomiast w „The North American Review” „Making Bread Dear” (1883) i „Lords of Industry” (1884). Zob. <http://www.spartacus.schoolnet.co.uk/USAWdemarest.htm>.

Republikańskiej, zarzucając im czerpanie korzyści z posiadanych prywatnych monopoli paliwowych, salonów hazardu i domów publicznych³⁴.

Do najbardziej znanych muckrakerów zaliczał się z pewnością Lincoln Steffens, uznawany za jednego z prekursorów tej formy dziennikarstwa. Swoją przygodę z zawodem rozpoczął od pracy dla „New York Evening Post” (od 1892 roku), by w 1902 roku przejść do „McClure`s”, największego z magazynów zajmujących się nagłaśnianiem afer w świecie polityki i gospodarki. Zastąpił z trwającego trzy lata śledztwa, którego celem było zdiagnozowanie stanu, w jakim znalazły się władze lokalne. Podróżował po amerykańskich miastach prowadząc wszędzie drobne badania (analizował dokumenty publiczne, przeprowadzał wywiady z miejskimi urzędnikami). W swoich publikacjach, opartych na zgromadzonych dowodach, ujawniał kulisy wielkiej polityki, opartej na łapówkarstwie, korupcji. W swoim pierwszym z cyklu artykułów, zatytułowanym „Tweed Days in St. Louis” alarmował opinię publiczną, wskazując na niemoralne postępowanie urzędników miejskich w całym kraju. Dzięki jego publikacjom silny argument do działania otrzymał prokurator okręgowy, Joseph W. Folk, który oskarżył wielu z bohaterów publikacji L. Steffensa (między innymi o oszustwa wyborcze i ustawianie kontraktów). Podobne rezultaty wywołały teksty śledcze przygotowane po wizytach w innych miastach (Minneapolis, Pittsburghu, Chicago i Nowym Jorku) oraz w innych stanach (New Jersey, Rhode Island, Illinois i Missouri)³⁵. Sposób prowadzenia dochodzeń i skutki wywołane przez publikacje L. Steffensa uczyniły z niego ikonę muckrakingu. Tak wysoka ocena jego działań związana była między innymi z tym, że był on pierwszym reporterem ujawniającym korupcję polityków stanowych³⁶.

Kolejnym z wielkich i jednocześnie najmłodszym, który zapracował na miano jednego z najlepszych reporterów ówczesnego dziennikarstwa, był Ray Stannard Baker. W 1903 roku dołączył on do składu redakcji „McClure`s”. Z pasją drażył temat warunków pracy w amerykańskich firmach. Obserwował władze związków zawodowych, bo - choć nie był ich przeciwnikiem – podejrzewał je o korupcję w takim samym stopniu, co wielkie korporacje. Zasługą Bakera było stworzenie pierwszego, prawdziwego obrazu aferzysty. Konstruował swoje artykuły w oparciu o indywidualne profile pracowników, dbając przy tym o każdy, nawet najdrobniejszy szczegół³⁷. W swoich publikacjach opisywał między innymi: (a) problemy wielotysięcznej rzeszy źle opłacanych górników, dla których jedyną szansą w

³⁴ D.L. Protes, F. Lomax Cook, J.C. Doppelt, J.S.Ettema, M.T. Gordon, D.R.Leff, P. Miller, *The Journalism of Outrage*, op. cit., s. 33.

³⁵ R. Streitmatter, *Mightier than the Sword, How the News Media Have Shaped American History*, Westview Press 1997, s. 88.

³⁶ D.L. Protes, F. Lomax Cook, J.C. Doppelt, J.S.Ettema, M.T. Gordon, D.R.Leff, P. Miller, *The Journalism of Outrage*, op. cit., s. 38.

³⁷ R. Streitmatter, *Mightier than the Sword*, op. cit., ss. 92-93.

walce o przetrwanie był strajk; (b) demoralizację liderów związkowych, którzy w imię partykularnych interesów zapominali o swojej misji (jak, na przykład, Eugene Schmitz ze Związku Muzyków, który został politykiem, a później zapisał się na kartach historii jako jeden z najbardziej skorumpowanych burmistrzów San Francisco)³⁸.

Z innych przykładów odkrywania i nagłaśniania korupcji oraz nadużyć warto wspomnieć o serii sześciu artykułów zamieszczonych w latach 1905-1906 w „World`s Magazine”, poświęconych korupcji w sektorze ubezpieczeń, jak również tekstach opublikowanych w 1909 roku na łamach „Cosmopolitan”, ujawniających niezgodne z prawem praktyki trustów cukrowniczych (fałszujących wagę swoich produktów) i łapownictwo wśród polityków³⁹.

Krucjacie muckrakerów przeciw nieprawidłowościom systemu towarzyszyło wypracowanie nowego stylu dziennikarskiego opisu zjawisk, polegającego na zastąpieniu intelektualnych wywodów, z reguły w małym stopniu rozumianych przez czytelników, drobiazgowym opisem zaobserwowanych wydarzeń.

Reporter śledczy jest taki, jak innych dziennikarz, tylko w głębszym znaczeniu. Bardziej wścibski, bardziej sceptyczny, bardziej zaradny i obdarowany wyobraźnią w wiedzę, gdzie poszukiwać faktów, bardziej niestrudzony w pogoni za faktami i zdolny do ponoszenia trudów ciężkiej pracy i dyskomfortu⁴⁰.

Metody pracy opartej na faktach opisał szczegółowo Mark Sullivan w *Our Times: America Finding Herself* z 1927 roku. Według niego muckrakerzy poświęcali miesiące na śledztwo, zanim wydrukowali artykuł liczący pięć, sześć tysięcy słów. Wszystko było poddane skrupulatnym badaniom, później jeszcze dodatkowo potwierdzane. Ich materiały były, według M. Sullivana, efektem tego, co zobaczyli, co znaleźli w zeznaniach składanych pod przysięgą podczas procesów oraz żmudnych dochodzeń w oparciu o zawartość aktów prawnych.

Statystyczny artykuł muckrakera nie proponował żadnego antidotum. Był oparty na faktach, nie mniej jednak krytyczny. Przede wszystkim odwoływał się do sumienia narodu. Jego celem było ujawnienie, a nie rozwiązanie problemu⁴¹.

Muckrakerzy rozmawiali z każdym, kto jest ważny i posiada informacje „z pierwszej ręki”. Prawie zawsze autor tekstu omawiał swoje zarzuty z osobą oskarżoną lub szefem

³⁸ Ibidem, s. 93. Ciekawostką jest fakt, że teksty R. S. Bakera były literaturą zlecaną do analizy studentom ekonomii na Uniwersytecie Harvarda, a komisarz ds. pracy w Colorado przedrukował je dosłownie i umieścił jako część swojego rocznego raportu, co świadczy o ich rzetelności i wiarygodności.

³⁹ D.L. Protes, F. Lomax Cook, J.C. Doppelt, J.S. Ettema, M.T. Gordon, D.R. Leff, P. Miller, *The Journalism of Outrage*, op. cit., s. 37.

⁴⁰ Ibidem, s. 5 (za: C.D. MacDougall, *Interpretative Reporting*, New York 1982, s. 227).

⁴¹ A. Weinberg, L. Weinberg, *The Muckrakers*, Illinois 2001, s. xxii.

korporacji, której działalność śledził⁴². Formuła ta została bardzo dobrze przyjęta przez odbiorców, którzy *nie sądzili, że biznes i polityka mogą być tak interesujące*⁴³.

I.2 INVESTIGATIVE REPORTING

*The central purpose of journalism
is to tell the truth so that people
will have the information that they
need to be sovereign*

Jack Fuller⁴⁴

Szczególnie istotną rolę przypisuje się mediom masowym w zakresie realizowania funkcji watchdoga, sprowadzającej się do monitorowania - w imieniu społeczeństwa, a przede wszystkim jego najbardziej upośledzonych i najmniej zorganizowanych grup – instytucji i ludzi władzy oraz wielkich korporacji gospodarczych mających duży wpływ na rozwój państwa. Powinność tę prasa od wieków realizuje z powodzeniem między innymi dzięki zastosowaniu metod dziennikarstwa śledczego (*investigative reporting*). Informacja, traktowana od stuleci jako „tlen demokracji”, stanowi współcześnie niezwykle istotny składnik procesów społecznych oraz politycznych, warunkujących prawidłowy rozwój społeczeństw i państw. Właściwy jej obieg przyczynia się do kształtowania *consensu* instytucji oraz grup społecznych, w tym wielkich zbiorowości tworzących globalne społeczności. W tym sensie ważnym jest zapewnienie na wszystkich poziomach struktur władzy w państwie drożności kanałów komunikacji tak, by nie tworzyć grup ludzi wykluczonych z dostępu do informacji. Tym bardziej zadanie to przybiera na znaczeniu obecnie, gdy od pozyskania na czas rzetelnych, wiarygodnych i prawdziwych informacji zależy właściwie większość życiowych decyzji: od tych najważniejszych (wyborczych, ekonomicznych) aż po te codzienne (konsumpcyjne, edukacyjne). Akces do informacji, będącej jednocześnie niezbędnym składnikiem wiedzy, jest równoznaczny z aktywnym uczestnictwem w procesach, od których wielokrotnie zależy powodzenie rozmaitych działań i przedsięwzięć tak jednostek, jak i grup społecznych oraz instytucji. Dlatego też niemal od początku istnienia masowego obiegu informacji, a więc od powstania prasy, tak wielką rolę

⁴² C. Tichi, *Exposés and excess. Muckraking in America 1900/2000*, Pensylwania 2004, ss. 69-70. Ellery Sedgwick, redaktor „McClure`s” i „The Atlantic Monthly” twierdził, że około 1905 roku wśród muckrakerów pojawił się odwrotny trend, prowadzący do działania z pominięciem faktów. *Ludzie osądzają i uznają za winnych w redakcyjnych gabinetach zanim jeszcze rozpocznie się śledztwo* (A. Weinberg, L. Weinberg, *The Muckrakers*, op. cit., s. xxiv, za: „American Magazine” *The Man with the Muckrake*, May 1906). Był to jednak odosobniony pogląd.

⁴³ R. Streitmatter, *Mightier than the Sword*, op. cit., s. 86.

⁴⁴ H. J. Gans, *Democracy and the News*, Oxford 2003, s. 1, za: W. Kovach, T. Rosenstiel, *The Elements of Journalism*, New York 2001, s. 19 (centralnym celem dziennikarstwa jest mówienie prawdy tak by ludzie otrzymali informację niezbędną do bycia suwerennym – tłum. Autora).

przywiązuje się do jej niezależności. Jak stwierdził Hugo Black, sędzia Sądu Najwyższego USA,

*prasa uzyskała ochronę, by mogła obnażać sekrety i informować ludzi. Tylko wolna i niepowstrzymana prasa może skutecznie ujawnić oszustwo w rządzie*⁴⁵.

I choć na ogół tego typu działalność ludzi mediów ma w skali całej produkcji środków komunikowania charakter marginalny, to właśnie z nią obywatele wiążą największe nadzieje i oczekiwania. Ona to bowiem, a w zasadzie jej efekty, dają poczucie współuczestnictwa w bieżących wydarzeniach ze świata wielkiej polityki czy biznesu.

W praktyce działania te są realizacją wspomnianej już koncepcji *watchdog*, co w codziennej aktywności niektórych redakcji przekłada się na stosowanie technik dziennikarstwa śledczego (*investigative journalism*). Samo pojęcie w kilkusetletniej historii prasy dopracowało się kilku równoprawnych synonimów. W literaturze przedmiotu używa się zamiennie takich terminów jak:

- a. **muckraking** – stosowany głównie w odniesieniu do złotej ery dziennikarstwa amerykańskiego z przełomu XIX i XX wieku, choć również obecnie pojęcie to funkcjonuje w publicystyce i opracowaniach na temat tego typu aktywności współczesnych dziennikarzy. Zgodnie z intencją twórcy tego terminu, prezydenta USA Theodore'a Roosevelta, oznacza on charakterystyczne podejście przedstawicieli mediów do wyszukiwania określonych tematów ze sfery publicznej, przede wszystkim dotyczących trudnych, a nawet często kłopotliwych dla świata polityki i wielkiego biznesu przejawów patologii. Stąd też pojęcie to przywołuje tak negatywne konotacje. Z drugiej strony pamiętać należy, że stanowi ono jednocześnie symbol okresu uważanego w dziejach prasy amerykańskiej za szczególnie udany, w którym dziennikarze przeciwstawiali się niejednokrotnie wielkim koncernom, demaskując stosowane przez nich nieuczciwe praktyki oraz niegodziwym politykom i urzędnikom. Ci ostatni, wykorzystując publiczne zaufanie i swoją pozycję w strukturach instytucji władczych naruszali prawo, dobre obyczaje i zasady moralności, a przy tym przez długi czas czuli się całkowicie bezkarni. Dlatego też muckrakerzy, ujawniający ich postępowanie, do dziś wzbudzają tak wielki szacunek.
- b. **adversarial journalism (nieprzyjazne dziennikarstwo)** – stosowany przede wszystkim w kontekście negatywnych skutków dla bohaterów tego typu publikacji. Termin ten budzi jednoznaczne skojarzenia z napastliwą formą uprawiania zawodu

⁴⁵ A. Marro, *Active Reporter or Passive Conspirator?*, „Columbia Journalism Review” May/June 1999.

dziennikarza, przypominającego typowego dziewiętnastowiecznego reportera: agresywnego, bezkompromisowego, odwołującego się w swoim działaniu do wszelkich możliwych technik mogących ułatwić zdobycie niezbędnych dowodów w badanej sprawie, a przy tym pogrążyć negatywnego bohatera przygotowywanego materiału śledczego. Reporter występuje w takim rozumieniu tego terminu jako typowy przeciwnik, przez cały czas prowadzenia śledztwa negatywnie nastawiony, a nawet uprzedzony do obiektu swoich dociekań, co może wypaczyć proces poszukiwania, obróbki i selekcji informacji, jak również ich późniejszego wykorzystania. Pojęcie to sugeruje również jednoznacznie, że od początku prowadzonego śledztwa dziennikarz przyjmuje i konsekwentnie prezentuje postawę charakteryzującą się jednostronnością w doborze i ocenie zebranego materiału, co bywa czasami nazywane „dziennikarstwem z tezą” (oczywiście z góry założoną, względnie zasugerowaną przez źródło informacji lub przecieku albo politycznego dysponenta).

- c. **advocacy journalism (dziennikarstwo obronne)** – termin ten podkreśla fundamentalny cel takiej aktywności dziennikarzy, jakim jest występowanie w obronie praw i interesów najbardziej upośledzonych grup społecznych. Reporter śledczy kojarzy się w tym przypadku z autentycznie zainteresowanym i poruszonym określonym problemem społecznym przedstawicielem mediów, co zmusza go do porzucenia kryteriów dziennikarskiego obiektywizmu w imię wyższych celów. Tego typu formę uprawiania dziennikarstwa śledczego obserwować można przede wszystkim w mediach prywatnych, niezależnych od bezpośrednich nacisków instytucji władzy, zarówno tych określanych mianem *mainstream media*, jak i alternatywnych. Publikacje z tego zakresu zamieszczane są najczęściej na stronach publicystycznych lub odredakcyjnych, co pozwala w sekcjach typowo newsowych stosować się do reguł wyznaczonych przez kanon dziennikarstwa informacyjnego. W kwietniu 2000 roku Sue Careless, w przemówieniu na forum Kanadyjskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy (The Canadian Association of Journalists), przedstawiła komentarz oraz rady dla reporterów uprawiających *advocacy journalism*, które miały stanowić próbę poszukiwania wspólnego punktu widzenia na to, w którym kierunku ten typ dziennikarstwa powinien podążać. Sformułowała je w sposób następujący:
- przedstaw swój punkt widzenia problemu na samym początku,
 - bądź prawdziwy, dokładny i wiarygodny,

- nie szerz propagandy,
- nie prezentuj cytatów albo faktów wyciągniętych z kontekstu,
- nie preparuj i nie fałszuj faktów,
- nie wydawaj opinii ani nie zatajaj ważnych faktów albo nie prezentuj półprawd,
- nie dawaj swoim oponentom tyle samo czasu, ale też nie ignoruj ich,
- badaj argumenty stanowiące wyzwanie dla twojego punktu widzenia i opisuj krępujące fakty wspierające przeciwny punkt widzenia,
- w sposób krytyczny zadawaj pytania ludziom, którzy zgadzają się z tobą,
- unikaj sloganów, tyrad słownych i polemik; zamiast tego prezentuj złożone zagadnienia wyraźnie i ostrożnie,
- bądź uczciwy i skrupulatny,
- ustalając fakty korzystaj z neutralnych źródeł⁴⁶.

Warto podkreślić, że muckrakerzy byli pierwowzorami reporterów uprawiających *advocacy journalism*.

d. **public service journalism (dziennikarstwo służby publicznej)** – nazywane zamiennie *civic journalism* (dziennikarstwem obywatelskim), akcentujące ideę służebnej roli mediów wobec odbiorców i społeczeństwa, jako głównych podmiotów działań. Znaczącą różnicą jest postrzeganie obywateli oraz mediów nie jako obserwatorów wydarzeń, ale jako ich aktywnych uczestników. David K. Perry, praktyk dziennikarstwa obywatelskiego, w książce „The Roots of Civic Journalism” zachęca do stosowania się do podstawowych zasad publicznego dziennikarstwa takich jak:

- staraj się umieścić gazetę i dziennikarzy jako aktywnych uczestników w życiu społeczności, a nie jako oderwanych widzów,
- uczyn z gazety forum dla dyskusji zagadnień społeczności,
- preferuj zagadnienia, wydarzenia i problemy ważne dla zwykłych ludzi,
- bierz pod uwagę opinię publiczną poprzez proces dyskusji i debaty między członkami społeczności,
- staraj się wykorzystać dziennikarstwo w celu poszerzenia społecznego kapitału⁴⁷.

e. **exposé reporting (dziennikarstwo demaskujące)** – wskazujące na charakter podejmowanych przez reporterów śledczych działań, które w efekcie prowadzą do

⁴⁶ S. Careless, *Advocacy journalism. Rules and advice for advocacy journalists*, „The Interim”, May 2000.

⁴⁷ D. K. Perry, *The Roots of Civic Journalism*, Rowman and Littlefield 2003. Zob. T. L. Glasser, C. C. Campbell, *The Idea of Public Journalism*, New York 1999.

ujawnienia opinii publicznej nagannych, bezprawnych lub amoralnych zachowań ludzi władzy, instytucji politycznych lub gospodarczych. Termin ten jednoznacznie sygnalizuje główny cel wysiłków podejmowanych przez reporterów śledczych oraz wskazuje na determinację, z jaką prowadzą swoje dochodzenia. W tym przypadku odkrycie, a następnie ujawnienie nieznanych opinii publicznej istotnych faktów dotyczących działań polityków, urzędników, instytucji i podmiotów gospodarczych staje się ważnym elementem realizacji prawa obywateli do informacji. W realizacji wytyczonego celu dziennikarze dochodzeniowi stosują całą paletę technik ułatwiających dotarcie do dowodów przestępstwa (inwigilacja, podsłuchy, prowokacje, undercover reporting, przecieki).

f. outrage journalism (dziennikarstwo skandalu) – termin podkreślający cechę eksponowaną przede wszystkim przez krytyków tej formy dziennikarstwa – kreowanie w świadomości opinii publicznej negatywnego obrazu osób i instytucji, sprowadzającego się głównie do nagłaśniania patologicznych zachowań (korupcji, nepotyzmu, łapownictwa, ale również rozwiązłości czy skłonności do kłamstwa). Reporterzy dochodzeniowi nie tylko demaskują skandaliczne zachowania, ale i sami poprzez ich ujawnienie i nadanie im rozgłosu generują skandal, w wyniku którego wysocy rangą urzędnicy, politycy i przedsiębiorcy zostają zdymisjonowani, publicznie napiętnowani i często sądownie skazani. Ten aspekt pracy bywa często mylony z działalnością reporterów tabloidów, którzy w pogoni za skandalem (najczęściej obyczajowym, dotyczącym życia *celebrity*) nadużywają pojęcia „śledztwo” dla działań pozbawionych większości cech charakterystycznych dla dochodzeń prowadzonych przez muckrakerów⁴⁸.

g. enterprise journalism (dziennikarstwo przedsiębiorcze) – wskazujące na odmienny od zwykłego dziennikarstwa charakter tego typu aktywności, wymagający od dziennikarza podjęcia często nadzwyczajnych środków (niekonwencjonalne metody zbierania i weryfikacji informacji, praca z poufnymi informatorami, śledzenie, podsłuchiwanie)⁴⁹.

⁴⁸ W. Adamczyk, *Skandal na pierwszej stronie. Sensacyjność jako element oceny wiarygodności śledztw dziennikarskich*, w: *Dziennikarstwo śledcze. Trendy - zagrożenia - perspektywy*, pod red. M. Palczewskiego i M. Worsowicz, Łódź 2008. Zob. Proffess D., Cook F. L., Doppelt J. C., Ettema J. S., Gordon M. T., Leff D. R., Miller P., *The Journalism of Outrage*, op. cit., s. 5.

⁴⁹ M. Feldstein, *A Muckraking Model. Investigative Reporting Cycles in American History*, „Press/Politics” Harvard 2006, 11(2), M. Schudson, *Discovering the News: a Social History of American Newspapers*, BasicBooks, New York 1978, s. 188, 191.

Tak zróżnicowane określanie tej formy pracy dziennikarskiej implikuje w konsekwencji pewne trudności z jej zdefiniowaniem. Dwukrotny zdobywca nagrody Pulitzera, Robert Greens uważa, że istotą tej formy pracy reporterskiej jest *odkrywanie tego, co niektórzy próbują ukryć*⁵⁰. Przytoczone rozumienie specyfiki *investigative journalism* jest bardziej powszechne i co ważne, znajduje odzwierciedlenie w praktyce. Podobnie rzecz ujmują David Anderson i Peter Benjaminson, według których pojęcie to oznacza *proste relacjonowanie zatajonych faktów*⁵¹, oraz Leonard M. Kantumoya, określający ten sposób pracy reporterskiej mianem *techniki odkrywania skandalicznych, zawstydzających lub obciążających informacji, które niektórzy chcieliby utrzymać w tajemnicy*⁵². Efektem takiej działalności dziennikarza jest publikacja przedstawiająca odmienną wersję zdarzeń do tej zaprezentowanej przez instytucję władzy lub podmiot gospodarczy, co ma na celu sprowokowanie publicznej debaty oraz wywołanie u znaczącej części obywateli dezaprobaty wobec ujawnionych poczynań. To z kolei ma stanowić sygnał do zmian, które wyeliminowałyby tego typu patologie w przyszłości.

Dla jednych dziennikarstwo śledcze jest synonimem obiektywizmu, dla innych spadkobiercą muckrakingu⁵³. Teza zawarta w pierwszej części zdania jest mocno dyskusyjna, bowiem wymagania stawiane prasowym publikacjom określanym jako obiektywne często nie są przestrzegane przez praktyków dziennikarstwa śledczego. Główne niedostatki takich reporterskich dochodzeń to jednostronność argumentacji, deficyt wiarygodnych źródeł, budowanie sądów w oparciu o nie do końca przekonujące pod względem prawdziwości informacje. Uprawnione natomiast wydaje się poszukiwanie korzeni współczesnego dziennikarstwa śledczego w muckrakingu. Znaczenie przywołane w słowniku Webstera dla terminu „rozgrzebywanie brudów” oznacza dążenie do ujawnienia, względnie ujawnienie lub oskarżenie o korupcję, prawdziwą lub domniemaną, polityków i korporacje⁵⁴. W kontekście przedmiotu niniejszych rozważań istotna wydaje się ujęta w owej definicji konstatacja, iż efektem pracy dziennikarza śledczego może być oskarżenie o domniemane, czyli oparte na domysłach lub przeczuciu niepotwierdzone zarzuty. Świadomość wystąpienia takiej ewentualności nakazuje daleko idącą wstrzeźliwość w formułowaniu przez odbiorców jednoznacznych sądów tylko w oparciu o wyniki dziennikarskich śledztw.

⁵⁰ Ibidem, s. 225.

⁵¹ D. Anderson, P. Benjaminson, *Investigative Reporting*, Iowa State University Press 1990, s. 2.

⁵² L. M. Kantumoya, *Investigative Reporting in Zambia: A Practitioner's Handbook*, Friedrich Eber Stiftung and Transparency International, Zambia 2004, s. 2.

⁵³ M. Marron, *How Irish Journalists View Investigative Reporting*, op.cit.

⁵⁴ W. L. Rivers, C. Mathews, *Etyka środków przekazu*, op. cit., s. 120.

Choć pojęciem tym często operują autorzy publikacji z tego zakresu wielu podkreśla, że dotychczas nie udało się znaleźć wspólnego i powszechnie akceptowanego sposobu zdefiniowania tego terminu. Definicyjne określenie współczesnej formy *investigative reporting* zaproponował między innymi Leonard Sellers, w obronionej w 1976 roku dysertacji doktorskiej w Stanford University. Według niego dziennikarstwo śledcze to działalność dziennikarza podążającego za informacją celowo, z premedytacją ukrytą z powodu naruszenia prawa lub moralności⁵⁵. Hugo de Burgh w swojej książce „Investigative Journalism. Context and Practice” pojęcie to definiuje w następujący sposób:

dziennikarzem śledczym jest mężczyzna lub kobieta, których zajęciem jest odkrywanie prawdy i identyfikowanie odstępstw od tego, co jest dostępne w innych mediach. Działanie takie nazywane jest ogólnie dziennikarstwem śledczym i różni się od pozornie podobnej pracy wykonywanej przez policjantów, prawników, audytorów i organy regulacyjne tym, że nie jest ograniczone celem, nie jest prawnie ustanowione oraz jest blisko powiązane z nadawaniem rozgłosu⁵⁶.

Paul N. Williams, definiując owo pojęcie, szczególną uwagę zwraca na odmienny sposób gromadzenia informacji. Według niego

dziennikarstwo śledcze jest intelektualnym procesem. Jest to zajęcie polegające na zbieraniu i porządkowaniu pojęć i faktów, budowaniu modeli, analizowaniu opcji i podejmowaniu decyzji opartych bardziej na logice niż na emocjach, włączając w to decyzję pominięcia niektórych elementów⁵⁷.

Pracochłonność, czasochłonność, nużący charakter zniechęcający do podejmowania tego zajęcia podkreślają również inni autorzy, między innymi Clark R. Mollenhoff i Brit Hume⁵⁸. Curtis D. MacDougall eksponuje natomiast w swojej próbie określenia znaczenia tego pojęcia ilościowy aspekt czynności podejmowanych przez reporterów śledczych, pozwalający odróżnić ich od innych przedstawicieli środowiska dziennikarskiego. Uważa on, że

reporter dochodzeniowy jest niczym inni dziennikarze, tylko w większym stopniu. Jest bardziej dociekliwy, bardziej sceptyczny, bardziej pomysłowy i twórczy w poszukiwaniu faktów, bardziej zaradny w pokonywaniu przeszkód, bardziej niestrudzony w wyszukiwaniu faktów i zdolny do znoszenia ciężkiej pracy i niewygody⁵⁹.

Przedstawione powyżej próby definicyjne wyraźnie wskazują na istniejącą odmienną dziennikarstwa śledczego od pozostałych form pracy w mediach, co – zdaniem

⁵⁵ M. Marron, *How Irish Journalists View Investigative Reporting*, op.cit. (za: L. Sellers, *Investigative Reporting: Methods and Barriers*, niepublikowana dysertacja doktorska, Stanford 1976).

⁵⁶ H. de Burgh, *Investigative Journalism. Context and Practice*, London-New York 2001, s. 9.

⁵⁷ Protess D., Cook F. L., Doppelt J. C., Ettema J. S., Gordon M. T., Leff D. R., Miller P., *The Journalism of Outrage*, op. cit., s. 4. (za: P. N. Williams, *Investigative Reporting and Editing*, New York 1978, s. 12).

⁵⁸ Ibidem, s. 4.

⁵⁹ Ibidem, s. 5 (za: C. D. MacDougall, *Interpretative Reporting*, New York 1982, s. 227).

autora – upoważnia do traktowania tej formy działalności reporterów jako odrębnej i zasługującej na wydzielenie z dziennikarstwa informacyjnego.

I.3 RODZAJE DZIENNIKARSTWA ŚLEDZCZEGO

Osobisty wkład pracy reportera w poszukiwanie informacji celowo, z premedytacją ukrytych przed opinią publiczną, jest – mając wzgląd na specyfikę tego typu śledztw – warunkiem koniecznym w dociekaniu prawdy o rzeczywistości. W tym kontekście warto dokonać rozróżnienia głównych form dziennikarstwa śledczego. Taką typologię, w oparciu o wieloletnie doświadczenia amerykańskich mass mediów, stworzyli Bill Kovach i Tom Rosenstiel. Ich zdaniem ukształtowały się następujące formy *investigative reporting*:

- **oryginalne dziennikarstwo śledcze** – stanowiące niejako pierwotną jego odmianę. Polega na samodzielnym odkrywaniu i dokumentowaniu przez reporterów działań wcześniej nieznanymi opinii publicznej. W dochodzeniu prawdy wykorzystywane są zazwyczaj publiczne archiwa i informatorzy, w tym często są to osoby zastrzegające sobie anonimowość. W szczególnych przypadkach reporterzy działają również potajemnie, w sposób zakonspirowany (*undercover*), w celu monitorowania określonych form działalności osób lub instytucji stosując także podsłuchy oraz korzystając z przecieków. Efekt dochodzenia jest w tym przypadku wynikiem rzeczywistej pracy dziennikarza.

- **objaśniające (interpretujące) dziennikarstwo śledcze** – ta forma często wymaga przedsięwzięcia takich samych oryginalnych środków, jak wskazane powyżej, ale prowadzi do interpretacji wielopoziomowej. W realizacji tej metody stosuje się zazwyczaj bardziej kompleksowe rozwiązania i ustalenia faktów, dzięki czemu prezentacja wyników takich dociekań wybiega poza klasyczne przedstawienie ich odbiorcy. Z reguły zmierza do odsłaniania nowego sposobu patrzenia nie tylko na pewne sprawy, ale również na nowe informacje ich dotyczące.

- **sprawozdanie ze śledztwa** – w tym przypadku owo sprawozdanie rozwija, poszerza wiedzę opinii publicznej o konkretnych wydarzeniach o odkrycia lub przecieki informacji z oficjalnie prowadzonych przez organa ścigania śledztw⁶⁰.

Doskonałą ilustracją pierwszej z wymienionych form *investigative reporting* jest praca, jaką wykonali Bob Woodward i Carl Bernstein, reporterzy dziennika „Washington Post” w odkryciu afery Watergate w 1972 roku. Prowadzone przez nich drobiazgowo i długotrwałe dochodzenie ujawniło skandal polityczny na najwyższych szczeblach administracji waszyngtońskiej, a rozpoczęło się – co należy przypomnieć – od błahaego, na pozór, włamania do siedziby komitetu wyborczego Partii Demokratycznej. Wspomniani dziennikarze drążąc temat odsłaniali kolejne jego wątki, wykorzystując umiejętnie anonimowych informatorów, w tym nazywane później przez prasę tzw. Deep Throat („głębokie gardło”) – osobę wskazującą reporterom nowe tropy i ostrzegającą przed grożącym im niebezpieczeństwem⁶¹. Systematycznie gromadzone informacje i drobiazgowo analiza zebranego materiału pozwoliła sformułować i postawić zasadne zarzuty kolejnym, uwikłanym w ten polityczny skandal wysokim urzędnikom Białego Domu, a w efekcie również obarczyć winą prezydenta Richarda M. Nixona.

Przykładem objaśniającego dziennikarstwa śledczego w działalności mediów amerykańskich jest inny poważny skandal polityczny, znany pod nazwą „Pentagon Papers”. Wywołany został dzięki przekazaniu w 1971 roku przez Daniela Ellsberga (specjalisty Departamentu Obrony USA) kilkunastu redakcjom 47 tomów skopiowanych tajnych dokumentów dotyczących nieznanymi form działania wojsk amerykańskich podczas wojny w Wietnamie. Tym, który podjął ryzyko odszukania owych kopii był reporter dziennika New York Times – Neil Sheehan. Rozpoczęta 13 czerwca 1971 roku publikacja cyklu artykułów opartych na dokumentach Pentagonu była poprzedzona żmudną pracą powołanego wcześniej zespołu reporterów i redaktorów, specjalizujących się w tematyce międzynarodowej. Dokonali oni interpretacji owych materiałów, by następnie przedstawić efekty w postaci udratyzowanych sprawozdań z dokonanego przez agendy rządowe oszustwa. Bez wątpliwości można stwierdzić, że bez tej formy syntezy i interpretacji ujawnienie „Pentagon Papers” miałoby mniejsze znaczenie i byłoby mniej zrozumiałe dla większości amerykańskiej opinii publicznej⁶².

⁶⁰ B. Kovach, T. Rosenstiel, *Are Watchdogs an Endangered Species?*, „Columbia Journalism Review” May/June 2001.

⁶¹ Warto zauważyć, że personalia tej osoby do niedawna były utrzymywane w ścisłej tajemnicy i pomimo upływu blisko trzydziestu już lat od tamtych wydarzeń oraz powstania kilku niezależnych od siebie teorii nie udało się zidentyfikować tzw. „głębokiego gardła” (zob. www.washingtonpost.com, R. Streitmatter, *Mightier than the sword*, op.cit., ss. 204-218).

⁶² B. Kovach, T. Rosenstiel, *Are Watchdogs an Endangered Species?*, op. cit.

Trzecią z form współczesnego dziennikarstwa śledczego są sprawozdania z toczących się śledztw, prowadzonych przez organa wymiaru sprawiedliwości. Ilustracją takich działań może być zachowanie prasy po ujawnieniu skandalu obyczajowego (tzw. „zippergate”), który dotyczył pozamałżeńskiego związku prezydenta USA Billa Clintona i stażystki w Białym Domu Monici Lewinsky. Większość sprawozdań w mediach było w rzeczywistości:

- relacjonowaniem na bieżąco wyników dochodzenia prowadzonego w tej sprawie przez urząd niezależnego prokuratora Kennetha Starr`a;
- komentowaniem informacji pochodzących z kontrolowanych przecieków z Białego Domu;
- komentowaniem stanowisk prawników prezentujących swoje opinie przed wielką ławą przysięgłych⁶³.

Porównanie tych trzech form *investigative reporting* na omówionych przykładach pokazuje, jak różny może być wkład pracy dziennikarskiej w poszukiwanie informacji o pewnych wydarzeniach. W przypadku afery Watergate dochodzenie do prawdy było dziełem przede wszystkim reporterów „Washington Post”, szczególnie w pierwszych miesiącach, gdy redakcja w osamotnieniu prowadziła własne śledztwo, narażając się na groźby i próby szantażu ze strony bliskich doradców prezydenta próbujących zatuszować sprawę. Zaangażowanie dziennikarzy w drugiej ze scharakteryzowanych form sprowadzało się w istocie do zweryfikowania i interpretacji otrzymanych tajnych dokumentów, a następnie przedstawienia ich w zrozumiałej dla czytelników formie. Ostatni z przykładów sprowadza rolę reporterów śledczych do nagłaśniania informacji o odkrytych już aferach na szczytach władzy.

Powyższe rozróżnienie należy traktować jako umowne, a granice dzielące poszczególne formy jako nie o końca ostre. Oznacza to, że w praktyce dziennikarskiej działania podejmowane przez reporterów śledczych mogą być zaklasyfikowane jako charakterystyczne dla kilku odmian. Zaproponowana przez wspomnianych autorów typologia wskazuje, i to wydaje się jej zasadniczą zaletą, odmienny wkład pracy w rozwikłanie zagadki śledztwa dziennikarskiego, różnorodność metod przy tym stosowanych oraz form wypowiedzi prowadzących do nagłaśnienia tematu.

⁶³ Ibidem.

I.4 DZIENNIKARSTWO ŚLEDCZE A DZIENNIKARSTWO

Środowisko ludzi prasy, podobnie zresztą jak i przedstawiciele medioznawstwa są podzieleni w ocenie tego, czy dziennikarstwo śledcze jest dokładnie tym samym, co dziennikarstwo. Owe wątpliwości dotyczą zarówno sfery teoretycznej, jak i praktycznej. W tej pierwszej poszukuje się kryteriów metodologicznych pozwalających wyróżnić jako odmienny rodzaj uprawiania zawodu reportera śledczego. Na odpowiedzi czeka kilka istotnych pytań. Czy *investigative reporting* to tylko określone techniki pozyskiwania i opracowania materiału niewiele różniące się od codziennej praktyki większości dziennikarzy? Czy może jest to zasadniczo odmienny styl pracy, pozwalający na zasadne operowanie nazwą dziennikarstwa śledczego (podobnie jak dziennikarstwo radiowe, telewizyjne, sportowe), wskazującą na znaczące rozbieżności w zakresie nie tylko metod postępowania, ale również motywów i skutków działania, form narracji i prezentacji? Nie rozstrzygając tych kwestii teraz warto zaznaczyć, że o wiele przejrzysiej problematykę tę daje się analizować na gruncie praktyki zawodowej, gdzie istotne różnice dostrzegalne są nawet dla osób sceptycznie odnoszących się do wydzielenia z dziennikarstwa *investigative reporting* jako odrębnego rodzaju uprawiania tej profesji. Do takich badaczy należy między innymi Curtis D. MacDougall, zdaniem którego *każda relacja jest śledztwem, ponieważ dziennikarze zbierają fakty*⁶⁴. Podobnego zdania jest Bruce Page. Uważa on, że dziennikarstwo polega nie na pytaniu ważnych ludzi o to, co się stało, ale na samodzielnym poznawaniu faktów. Dlatego też, jego zdaniem, nie ma potrzeby wydzielenia tej formy uprawiania zawodu od reszty dziennikarstwa, ani nawet nazywania tego śledztwem⁶⁵. To

⁶⁴ Protes D., Cook F. L., Doppelt J. C., Ettema J. S., Gordon M. T., Leff D. R., Miller P., *The Journalism of Outrage*, s. 4 (za: C. D. MacDougall, *Interpretative Reporting*, New York 1982, s. 225).

⁶⁵ D. Spark, *Investigative reporting. A Study in Technique*, Focal Press 2003, ss. 2-3.

lakoniczne stwierdzenie, choć na pozór oczywiste, pomija szereg zasadniczych elementów, stanowiących o istniejącej w praktyce odmienności.

O istniejącej zasadności dokonania takowego rozróżnienia przekonuje David Spark, który przywołuje za Davidem Murphy rozgraniczenie grup dziennikarzy ze względu na sposoby relacjonowania. Za D. Murphym wymienia trzy takie poziomy:

- **reporterów ogólnych** – wykazują oni z reguły brak należytej, szczegółowej znajomości przedmiotu podejmowanych tematów. Najczęściej pracują w pośpiechu. Przy wyborze tematyki publikacji sugerują się porządkiem („hierarchią tematów dnia”) określanym przez główne źródła informacji i media. Oczekują na wypowiedzi rzeczników prasowych,
- **reporterzy specjaliści** - legitymują się szczegółową wiedzą w przedmiocie swoich publikacji oraz poszukują wyjaśnień. Oczekuje się od nich, podobnie jak w poprzedniej grupie, regularnego dostarczania materiałów do publikacji. Dlatego muszą oni stale utrzymywać kontakt z informatorami ze swojej dziedziny, którzy chętnie udzielają im informacji. Specjalistyczna wiedza daje im możliwość posiadania własnego punktu widzenia na określone wydarzenia,
- **reporterzy śledczy** – mogą rekrutować się z obu poprzednich grup. Starają się nie słuchać rzeczników prasowych. Są ostrożni w korzystaniu z informacji od osób na kierowniczych stanowiskach. Chętnie słuchają ludzi, którzy mówią im o tym, czego rzecznik powiedzieć nie chce. Nie kierują się w doborze tematów porządkiem dnia (agenda-setting). Poszukują informacji nieoficjalnych, różnych od tych stanowiących o powszechnie znanym wizerunku instytucji. Mają więcej czasu na realizację tematu od dziennikarzy z pozostałych grup, co pozwala im zdobyć szczegółową wiedzę na dany temat⁶⁶.

Już powyższa klasyfikacja wskazuje na zasadność wysuwanych postulatów zmierzających do wydzielenia z dziennikarstwa działalności dochodzeniowej. Nie sposób nie zauważyć również, że słownikowe znaczenie terminu *investigation* (badanie, dociekanie, analizowanie, dochodzenie) wskazuje na głębszy i bardziej złożony charakter działalności reporterów śledczych. Wymaga się od nich umiejętności skrupulatnego badania rozpatrywanych spraw, analizy dokumentów urzędowych, akt sądowych, materiałów archiwalnych, danych biznesowych czy statystyk. Stosowane przez nich procedury powinny cechować się metodycznością w zbieraniu i opracowaniu informacji oraz logiką na etapie wyciągania wniosków.

⁶⁶ Ibidem, ss. 5-6.

Zasadnicze różnice, występujące pomiędzy reporterami dochodzeniowymi a dziennikarzami stanowiącymi olbrzymią większość przedstawicieli tej profesji, można zblokować w kilku grupach:

1. **ze względu na cel przyświecający dziennikarzom śledczym** - według Doris A. Graber podstawowe przesłanki, którymi kierują się reporterzy dochodzeniowi to:
 - przedstawienie materiałów, które mogłyby sprowokować reakcje społeczne i wywołać żądania czy postulaty przeprowadzenia reform,
 - mobilizowanie elit politycznych do podjęcia bardziej zdecydowanych akcji w celu ukrócenia opisywanego zła,
 - współpraca z urzędnikami czy przedstawicielami instytucji państwowych, aby uzyskać dostęp do materiałów, których publikacja pozwoli zdobyć poparcie całych grup społecznych czy elit politycznych⁶⁷,
 - reporterzy śledczy dążą konsekwentnie do zdemaskowania procederu pozbawionego publicznej akceptacji,
 - motyw działania: w przypadku dziennikarstwa śledczego jest nim próba odkrycia „usterki w systemie”, systemowej obojętności, hipokryzji, ujawnienia zagrożenia ze strony biurokracji lub demaskacja źle działających instytucji,
 - materiały prasowe przygotowywane przez reporterów dochodzeniowych wskazują na moralizatorski wydźwięk tych publikacji. Celem takiego pouczenia jest obrona

tradycyjnych wartości poprzez opowiadanie historii o poważnych przestępstwach. Jego moralnym zadaniem jest wywołanie skandalu w związku z zagrożeniem istniejących wartości w sprawach społecznych oraz zaproszenie, jeśli nie jawne żądanie, do powrotu do tych wartości⁶⁸.

Jak zatem widać, powyższy katalog celów i motywów postępowania nie jest tożsamy z pobudkami działania dziennikarzy relacjonujących codziennie jawne wydarzenia,

2. **ze względu na cechy szczególne materiałów śledczych:**

- powinny one dotyczyć kwestii, których niektórzy ludzie nie chcieliby ujawniać,
- powinny być efektem rzeczywistej pracy reportera,
- powinny być sprawozdaniem (doniesieniem) o sprawach ważnych - zazwyczaj dotyczących czynów niemoralnych lub przestępstw,
- powinny mieć na względzie dobro publiczne⁶⁹,

⁶⁷ J. Olędzki, *Amerykańskie środki przekazu w okresie kryzysów politycznych*, op. cit., ss. 169-170 (za: D. A. Graber, *Mass Media and American Politics*, „Congressional Quarterly” Washington 1984).

⁶⁸ M. J. Ehrlich, *The Journalism of Outrageousness: Tabloid Television News vs. Investigative News*, „Journalism & Mass Communication Monographs” 1996, No 155.

⁶⁹ M. Marron, *How Irish Journalists View Investigative Reporting*, op.cit. (za: R.E. Labunski, J. V. Pavlik, *The Legal Environment of Investigative Reporters: A Pilot Study*, „Newspaper Research Journal” Spring 1985).

- dziennikarstwo śledcze odwołuje się do wyższych zasad moralnych, nierzadko operuje również pojęciem interesu publicznego. W publikacjach dostępnych codziennie w mediach trudno doszukać się takiej zawartości,

3. ze względu na procedury stosowane przez dziennikarzy śledczych:

- proces przygotowania przez reporterów śledczych materiału posiada zwykle czterostopniową strukturę. Etap pierwszy polega na wstępnym badaniu potencjalnych projektów (*screening the tips*). Następnie ocenie poddawane są gromadzone dowody przestępstwa i określana jest ich wiarygodność (*weighing the evidence*). Trzeci etap sprowadza się do dopasowywania poszczególnych części, czyli decydowania, co powinno znaleźć się w publikacji i w jakim porządku (*fitting the pieces*). Ostatnia faza pracy nad tekstem to ocena poprawności konstrukcji materiału i upewnienie się, że informacje zawarte w publikacji zostały rzetelnie zbadane i nie mogą być obalone, jako nieprawdziwe (*evaluating the story*)⁷⁰,
- długość pracy nad materiałem: dla reporterów dochodzeniowych normą są tygodnie, a często i miesiące poświęcone na badanie tematu,

4. ze względu na techniki zdobywania i opracowania informacji:

- stosowane są zaawansowane techniki zdobywania informacji, sporadycznie wykorzystywane przez pozostałe grupy dziennikarskie (przecieki, *undercover journalism*, podsłuchy, prowokacje, analizy baz danych, archiwów, akt sądowych, dokumentów administracyjnych),
- wielostopniowość weryfikacji zebranych informacji, prowadząca do wykluczania danych nieprawdziwych lub niedostatecznie potwierdzonych,
- w zbieraniu materiałów normą jest korzystanie z poufnych informatorów, którym gwarantuje się pełną anonimowość,
- we współpracy z poufnymi informatorami powszechną praktyką reporterów śledczych jest unikanie płacenia za informacje, głównie z powodów etycznych, jak i pragmatycznych (przyjmowanie gratyfikacji przez informatora podważa jego wiarygodność),
- dobór informatorów: reporterzy śledczy selekcionują informatorów pod względem ich przydatności w rozwinięciu problematyki przygotowywanych publikacji, w szczególności wybierając takie osoby, które mogą naświetlić zakulisowe działania w instytucjach publicznych,

5. ze względu na tematykę publikacji:

⁷⁰ Ibidem, ss. 2-14.

- często eksploatowanymi tematami w publikacjach reporterów śledczych są przestępczość, korupcja, nepotyzm oraz niemoralne prowadzenie się osób publicznych,
- tematyka publikacji śledczych jest w naturalny sposób ograniczona do negatywnych aspektów życia społecznego, politycznego i gospodarczego,
- owo ograniczenie oznacza również skupienie uwagi na osobach publicznych (politykach, urzędnikach, przedstawicielach świata wielkiego biznesu),

6. ze względu na formę wypowiedzi i charakter publikacji:

- poziom sensacyjności publikacji: w dziennikarstwie śledczym elementy sensacyjności są równoważone przez zachowanie warsztatowych reguł (prezentację stanowisk stron konfliktu, wyważenie argumentów, oparcie na dobrze udokumentowanych faktach), sensacja nie jest celem samym w sobie, ale wypadkową wagi tematu, skali wyrządzonych szkód, rangi osób zamieszanych w opisywany proceder oraz kontrowersji związanych z ich postępowaniem,
- odmienna jest forma wypowiedzi: reporterzy dochodzeniowi w znacznej części przypadków operują gatunkami z pogranicza dziennikarstwa i literatury, skupiając się bardziej na treści, niż na formie,
- rzetelność w relacjonowaniu wydarzeń: w dziennikarstwie śledczym nie ma przyzwolenia na wplatanie do publikacji elementów fikcyjnych,

7. ze względu na pozaprawne skutki dla reporterów prowadzących śledztwa:

- dochodzenia reporterów śledczych obarczone są wysokim poziomem ryzyka, co jest związane z potencjalnymi reakcjami na publikacje demaskatorskie negatywnych bohaterów (groźby, pobicia, porwania, a nawet zabójstwa są częstą praktyką stosowaną wobec dziennikarzy śledczych),

8. ze względu na obciążenia dla redakcji:

- utrzymanie dziennikarzy śledczych jest kosztowne (pensje, przejazdy, noclegi, telefony), a przy tym związane z ryzykiem braku wyników prowadzonych przez nich dochodzeń (a to oznacza brak publikacji wieńczących śledztwo),
- redakcje muszą liczyć się z prawnymi konsekwencjami publikacji, co w tym przypadku oznacza większą niż zwykle liczbę pozwów sądowych, a tym samym większe ryzyko strat finansowych.

9. ze względu na skutki publikacji będących wynikiem śledztwa:

- publikacje śledcze wywołują zazwyczaj dalekosiężne efekty polityczne, społeczne lub gospodarcze. Często w konsekwencji zdemaskowania bezprawnych działań osób publicznych dochodzi do ich dymisji, a nawet skazania przez sąd. Dodatkową

karą takiego medialnego napiętnowania może być publiczny ostracyzm, niejednokrotnie o wiele bardziej dotkliwy od prawnych i politycznych sankcji. Efektem działalności śledczej dziennikarzy bywają zmiany legislacyjne, prowadzące do eliminacji nagłośnionych wad w systemie,

- współcześnie to właśnie śledztwa dziennikarskie w największym stopniu identyfikowane są przez odbiorców jako charakterystyczny element wywiązywania się prasy z funkcji kontrolnej (watch-doga).

Podsumowując dotychczasowe rozważania można stwierdzić, że istotą istniejącej odmienności pomiędzy dziennikarstwem informacyjnym, najpowszechniej spotykanym w świecie mediów, a dziennikarstwem śledczym jest filozofia działania. Podczas gdy większość żurnalistów opiera swoje publikacje na ogólnie dostępnych, oficjalnych dokumentach i informacjach, reporterzy dochodzeniowi szukają w opracowywanych tematach tego, co zostało celowo ukryte, choć ma często dużą wagę społeczną. Pogląd taki podziela między innymi Anton Harber, medioznawca, który uważa, że

odpowiedzialne dziennikarstwo to takie, kiedy ludzie reagują na wydarzenia o informacyjnym charakterze i relacjonują oficjalne oświadczenia lub ogólne formy społecznej aktywności. Podczas gdy oni relacjonują owe społeczne działania, dziennikarstwo śledcze zmierza do odkrycia ukrytych form działalności lub pewnych rodzajów działań niepublicznych⁷¹.

⁷¹ D. Forbes, *A watchdog's guide to investigative reporting. A simple introduction to principles and practice in investigative reporting*, Konrad Adenauer Stiftung, Johannesburg 2005, s. 1.

I.5 UNDERCOVER REPORTING JAKO METODA PRACY DZIENNIKARZY ŚLED CZYCH

Odkrywanie w trakcie dziennikarskich śledztw niewygodnej dla polityków, urzędników lub przedsiębiorców prawdy o ich sprzecznych z prawem lub moralnością działaniach bywa na ogół zajęciem o trudnym do przewidzenia stopniu efektywności. Długotrwałe dochodzenie z zaangażowaniem licznego potencjału ludzkiego oraz funduszy redakcyjnych nie musi przynieść oczekiwanych rezultatów w postaci odkrycia i zdemaskowania pozaprawnych form aktywności osób publicznych. Wynikać to może nie tylko z braku faktycznych przesłanek działania bezprawnego u rozpracowywanego metodami śledczymi określonego człowieka, instytucji lub podmiotu gospodarczego. Często, jak pokazuje praktyka dziennikarska, zastosowanie tradycyjnych procedur zbierania informacji jest niewystarczające do zdemaskowania skrywanej przed opinią publiczną prawdy. Dzieje się tak szczególnie wtedy, gdy ranga sprawy jest duża, a potencjalna, przewidziana przepisami kara dla sprawcy w przypadku ujawnienia jego zachowania wysoka. Wówczas najczęściej uzyskanie niezbędnych informacji jest tak samo trudne, jak i znalezienie dowodów potwierdzających zarzuty dotyczące ściganego prawem procederu. W takich sytuacjach reporterzy dochodzeniowi decydują się na zastosowanie niekonwencjonalnych metod. Wśród nich jednymi z najpopularniejszych oraz najskuteczniejszych, choć jednocześnie najbardziej kontrowersyjnych z etycznego punktu widzenia, są wykorzystanie ukrytej kamery, podsłuchu oraz wcielenie się w fikcyjną postać (tzw. undercover reporting techniques). Efektywność śledztw dziennikarskich przy zastosowaniu tych środków, szczególnie współcześnie w dobie miniaturyzacji sprzętu elektronicznego, jest stosunkowa duża. Zaznaczyć jednak należy, że metodami takimi posługiwano się, choć oczywiście na mniejszą skalę, już znacznie wcześniej. Z reguły

decydując się na taki krok przywoływano argument o braku szans wykrycia i udowodnienia procederu konwencjonalnymi sposobami zdobywania informacji. I choć w niektórych przypadkach taka formuła uzasadnienia wzbudzała słuszne skądinąd wątpliwości, to jednak w większości wypadków końcowy sukces przedsięwzięcia łagodził wcześniejsze kontrowersje. Zysk w postaci zdemaskowania niezgodnego z interesem społecznym procederu przeważał nad wątpliwościami związanymi z zasadnością zastosowania takich metod.

Society Professional Journalists (SPJ) opracowało zestawienie warunków uzasadniających zastosowanie ukrytych technik zbierania informacji przez dziennikarzy śledczych. Takie formy podstępu, jak ukryta kamera, podsłuch czy reportaż „wcieleniowy” dozwolone są gdy:

- uzyskana tym sposobem informacja ma olbrzymie znaczenie i dotyczy ważnego interesu społecznego, takiego jak choćby ujawnienie poważnej „awarii systemu” na najwyższych szczeblach władzy lub zapobiega skutecznie wyrządzeniu szkody jednostce,
- wszystkie alternatywne, tradycyjne sposoby pozyskania tej informacji zostały już wyczerpane,
- zaangażowani w to przedsięwzięcie dziennikarze gotowi są ujawnić naturę zastosowanego podstępu i wskazać przyczyny jego wykorzystania do prowadzonego śledztwa,
- uczestniczący w dochodzeniu reporterzy i ich redakcje dokładają wszelkich starań, by poprzez zaangażowanie czasu i niezbędnych funduszy wytropić całą prawdę,
- szkoda, której udało się zapobiec przez ujawnienie informacji za pomocą podstępu przeważa nad szkodą spowodowaną samym zastosowaniem takich niejawnych technik,
- zaangażowani w śledztwo dziennikarze podejmą wspólną decyzję po poważnym przeanalizowaniu kwestii etycznych i prawnych (konsekwencji krótko i długoterminowych dla oszukanych przez siebie osób, wpływu na dziennikarską wiarygodność, motywacji swoich działań, wpływu oszustwa na ich misję redaktorską, prawne skutki oraz spójność swojego wnioskowania i działania).

Jednocześnie SPJ opracowało kryteria, które nie usprawiedliwiają stosowania takich podstępnych technik zdobywania informacji. Należą do nich następujące motywy działania reporterów śledczych:

- chęć zdobycia nagrody,
- pokonanie konkurencji z innych redakcji,

- „pójście na skróty”, czyli przygotowanie materiału prasowego z mniejszym zaangażowaniem czasu i funduszy redakcyjnych,
- powoływanie się na argument: „bo inni już tak robili w przeszłości”,
- opisywany proceder sam w sobie jest nieetyczny⁷².

Koresponduje to z argumentacją przedstawioną przez Jacka Fullera, autora książki „News Values”. Uważa on, że stosowanie takich metod przez dziennikarzy powinno być powodem do wstydu z trzech powodów:

- w takich przypadkach są zazwyczaj jeszcze inne sposoby zdobycia informacji, a podstęp jest „drogą na skróty”;
- takie postępowanie tworzy środowisko, w którym toleruje się kłamstwo, a to jest niezwykle niebezpieczne w zawodzie dziennikarskim;
- największym zobowiązaniem gazety wobec odbiorców jest prosta prawda⁷³.

Mówienie prawdy w praktyce jest złożonym, by nie powiedzieć skomplikowanym zadaniem, którym obarczona została prasa. I to nie tylko z powodu oczywistych trudności związanych z wielorakim znaczeniem tego pojęcia. Dzisiejsze media to rozbudowane struktury ekonomiczne o często nie do końca rozpoznanych interesach, relacjach politycznych, rodzinnych i osobistych, co niejednokrotnie powoduje uzależnienie przekazywanych przez nie treści od zakulisowych ustaleń, wpływających jednoznacznie na zawartość i wymowę rozpowszechnianych wiadomości. Ten stan rzeczy implikuje konieczność realizowania w praktyce zasady ograniczonego zaufania co do prawdziwości udostępnianych tą drogą informacji. Z drugiej strony należy pamiętać o tym, że dziennikarze nie są czasami w stanie dotrzeć do wszystkich faktów, dokumentów, okoliczności, świadków lub poufnych informatorów, a często zwyczajnie zasłaniają się brakiem czasu, który w tego rodzaju działalności jest jedną z trudnych do pokonania barier. Tym samym prezentowane w przekazach medialnych wyobrażenie, czy wręcz odbicie rzeczywistości nie musi (i często tego nie czyni) odpowiadać prawdziwemu stanowi rzeczy. Takie zagrożenie występuje prawie zawsze wtedy, gdy dziennikarze zmuszeni są do poszukiwania prawdy celowo ukrytej przed opinią publiczną przez rządzących, którzy w

⁷² J. Black, B. Steele, R. Barney, *Doing Ethics in Journalism. A Handbook with Case Studies*, Boston-Toronto-London-Sydney-Tokyo-Singapore 1995, s. 120, R. W. Baker, *Truth, Lies, and Videotape*, „Columbia Journalism Review” July/August 1993, B. Steele, *High Standards for Hidden Cameras*, w: *Hidden Cameras/Hidden Microphones: At the Crossroads of Journalism, Ethics and Law*, The Radio-Television News Directors Foundation (RTNDF), Washington 1998, M. Palczewski, *O problematyczności metod dziennikarstwa śledczego. Próba analizy na wybranych przykładach z USA i Polski*, w: *Dziennikarstwo śledcze. Teoria i praktyka w Polsce, Europie i Stanach Zjednoczonych*, Łódź 2006, ss. 70-71.

⁷³ J. Fuller, *News Values. Ideas for an Information Age*, Chicago-London 1997, s. 51. O rozterkach kapituły nagrody Pulitzera w tej sprawie zobacz również T. Griffith, *Worried and Without Friends at Court*, „Time” 18.06.1979, B. Steel, *Hidden cameras: High Powered and High-Risk*, „Communicator” September 1997, M. Palczewski, *O problematyczności metod dziennikarstwa śledczego*, op. cit., s. 65, M. Miner, *Undercover Journalism's Last Call*, 4.10.2002r. www.chicagoreader/hottype/2002/021004_1.html.

przypadku jej ujawnienia muszą liczyć się z ryzykiem utraty nie tylko rzeczywistego wpływu na politykę, ale równie dotkliwym rozstaniem z zajmowanym urzędem i karą za swoje występki.

Szczególnie istotną rolę przypisuje się mediom masowym w zakresie realizowania funkcji watchdoga, sprowadzającej się do monitorowania - w imieniu społeczeństwa, a przede wszystkim jego najbardziej upośledzonych i najmniej zorganizowanych grup – instytucji i ludzi władzy oraz wielkich korporacji gospodarczych mających duży wpływ na rozwój państwa. Powinność tę prasa od wieków realizuje z powodzeniem między innymi dzięki zastosowaniu metod dziennikarstwa śledczego (*investigative reporting*), w tym zdobywającej od dziesięcioleci wymierne znaczenie i popularność *undercover reporting*. Ta formuła działania dziennikarzy, w której bardzo często udaje się im nie tylko zdemaskować nielegalne lub niemoralne postępowanie, ale również przedstawić publicznie niepodważalne dowody takiego procederu, jest tyleż skuteczna, co kontrowersyjna. Od lat analizujący kolejne przykłady takich demaskacji przedstawiciele środowisk naukowego oraz medialnego przedstawiają argumenty „za” i „przeciw” wykorzystywaniu *undercover reporting*, choć generalnie trudno zarzucić jej brak skuteczności w budowaniu transparentności struktur i procedur politycznych. Największe osiągnięcia przy zastosowaniu tej metody dziennikarze uzyskali w odsłanianiu niezgodnych z prawem poczynań ludzi władzy oraz instytucji społecznych lub gospodarczych, których działania wielokrotnie stanowiły poważne zagrożenie dla podstawowych praw, wolności i interesów jednostki oraz demokratycznego społeczeństwa. L. M. Kantumoya zwraca również uwagę na odmienne instrumenty stosowane w pracy reporterów śledczych. Obok korzystania z wywiadów, dokumentacji (najczęściej w dużej mierze trudno dostępnej i poufnej), dogłębnej analizy zebranych materiałów i ich wielokrotnej weryfikacji dziennikarze posługują się techniką inwigilacji, niejednokrotnie wiążącą się z koniecznością infiltracji określonych środowisk lub instytucji, a więc zakładającą możliwość przeniknięcia do wewnątrz i prowadzenia obserwacji uczestniczącej⁷⁴. Ta forma pracy reporterskiej nazywana jest właśnie *undercover journalism*.

Sam termin *undercover* oznacza działanie skrycie, w przebraniu, potajemnie, tajnie i może wiązać się z zaangażowaniem w szpiegowanie ludzi, pomiędzy których się wchodzi. W opracowaniach branżowych z tego zakresu, jak również w potocznym języku ludzi mediów stosuje się jeszcze dwie inne nazwy tej techniki: *sting* oraz *entrapment journalism*. Pierwsze z wymienionych określeń oznacza żądło, ale również zasadzkę, kant, pułapkę czy tak zwany wkręt (od „wkręcić kogoś w coś”). Autorzy publikacji opisujących takie akcje

⁷⁴ Ibidem, s. 31.

reporterskie często posługują się terminem *sting operation*, co podkreśla przemyślany charakter tego typu działań, które zaprojektowano po to, by złapać na gorącym uczynku osobę popełniającą przestępstwo i ujawnić jej naganne zachowanie⁷⁵. W realizacji tego zadania reporterzy śledczy naruszają dwie klasyczne zasady tradycji dziennikarskiej:

- rozróżnienie między „off-the-record” (informacje tylko do wiadomości reportera bez możliwości ich bezpośredniego wykorzystania) a „on-the-record” (informacje do wykorzystania w publikacji) jest nieostre, co wydaje się typowe w przypadku demaskacji. W tej sytuacji, jak twierdzi Raksha Kumar,

dziennikarska odpowiedzialność wobec źródła jest wątpliwa, pojawia się bowiem kategoria „interesu społecznego”, który stanowi podstawę osądu takiej sytuacji;

- w przypadku *sting operation* nie wszystkie *breaking news* cechuje walor aktualności – często są one konstruowane i tworzone właśnie z takich materiałów, w których kryterium czasu nie odgrywa kluczowej roli⁷⁶.

Entrapment journalism natomiast to określenie dziennikarstwa polegającego na „łapaniu w potrzask”, na usidleniu osób podejrzewanych o niewłaściwe postępowanie⁷⁷. Podszywanie się pod kogoś innego, na co zwrócił uwagę Wiesław Stanowski, ma jeden cel – uzyskanie interesujących dziennikarza informacji⁷⁸. Reporter-detektyw w ten sposób ma szansę dotrzeć do nieznanymi opinii publicznej danych, będących często udziałem wąskiego grona ludzi władzy. W literaturze przedmiotu zwraca się też uwagę na inny aspekt, a mianowicie możliwość bezpośredniej obserwacji problemów i spraw, które reporterzy mają zamiar zdemaskować⁷⁹. Pozwala to naocznie przekonać się o prawdziwości docierających do reporterów sygnałów o niewłaściwym postępowaniu określonych osób lub patologii niektórych instytucji. W ten sposób, będąc świadkami wydarzeń, dziennikarze uzyskują pewność, dzięki czemu efekty ich pracy opierają się na zebranych dowodach, a nie na intuicji lub niesprawdzonych przeciekach. Na jeszcze inny powód popularności tej techniki zwraca uwagę Sissela Bok. Twierdzi ona mianowicie, że

⁷⁵ R. Kumar, *The Story of the Sting*, <http://ayjw.org/articles.php?id=871112>, dostęp 28.08.2007.

⁷⁶ Ibidem.

⁷⁷ Zob. N. Levy, *In Defence of Entrapment in Journalism (and Beyond)*, *Journal of Applied Philosophy* 2002, Vol. 19 Issue 2, J. Harrison, R. Breit, *If the Watchdog Bites, Is It Put Down? A response to Neil Levy on Journalism Ethics and Entrapment*, ePrints The University of Queensland 2004, http://eprint.uq.edu.au/archive/00001069/01/jh_rb_pre04.pdf, dostęp 28.08.2007, M. Dufresne, *To Sting or Not to Sting*, „Columbia Journalism Review” May/June 1991, D. Matera, *When Scoop Meets Sting*, „Columbia Journalism Review” January/February 1993, S. Biswas, *Sting Journalism under Fire*, 23.10.2006, http://news.bbc.co.uk/go/pr/fr/-/2/hi/south_asia/6076040.stm, dostęp 28.08.2007, W. A. Henry III, *Journalism under Fire*, „Time” z 12.12.1983.

⁷⁸ W. Stanowski, *Półkownik Szolański*, „Przegląd” z 17.01.2007, nr 4.

⁷⁹ D. L. Protess, F. L. Cook, J. C. Doppelt, J. S. Ettema, M. T. Gordon, D. R. Leff, P. Miller, *The Journalism of Outrage*, s. 217.

wybór tego specyficznego sposobu docierania do informacji przez reporterów „w przebraniu” podyktowany jest chęcią odkrycia możliwie najbliższego prawdy obrazu rzeczywistości. Otóż zdają oni sobie świetnie sprawę z tego, że świadomość obcowania z prasą jest ostrzeżeniem dla ich rozmówców, którzy uważają wtedy na to, co mówią i robią. Zdaniem S. Bok,

wielu rozmówców „gra pod publikę” i zwraca uwagę na to, jak na ich wypowiedź zareaguje publiczność. Dlatego „przebranie” pozwala dziennikarzom poznać prawdziwe „ja” osób, które są podejrzewane o coś, co mają do ukrycia⁸⁰. Wyboru techniki „przebieranek” spowodowany jest tym, że w wielu przypadkach osoby, z którymi rozmawia reporter, zdają sobie sprawę z potęgi słowa drukowanego. Nierzadko, mówiąc do reportera, oczami wyobraźni widzą już wydrukowany artykuł. Taka świadomość usztywnia rozmówców, powoduje pragnienie, aby wypaść pozytywnie, mądrze, błyskotliwie. Działa też obawa przed ewentualnymi konsekwencjami udzielenia informacji. Dlatego też zdarza się, że reporter ukrywa, kim jest naprawdę⁸¹.

Reporter śledczy może ten cel osiągnąć poprzez anonimowe uczestnictwo w wydarzeniach na zasadzie biernego obserwatora lub poprzez „wcielenie się” w kogoś innego, a więc przyjęcie nowej roli (zmiana nazwiska, zawodu, barwy skóry itd.), co z etycznego punktu widzenia jest formą oszustwa.

Tradycje wykorzystywania rozmaitych, często niekonwencjonalnych, kontrowersyjnych etycznie i prawnie metod zbierania informacji liczą sobie już kilka wieków. Zastosowanie takich dyskusyjnych moralnie praktyk nastąpiło, jak się wydaje, z kilku powodów. Przede wszystkim było odpowiedzią na dotkliwe ograniczenia prasy od momentu jej powstania, która przez rządzących traktowana była instrumentalnie. By zdobyć względną niezależność od władzy dziennikarze i wydawcy musieli znaleźć skuteczne metody ujawniania ukrywanych przed obywatelami patologii. Po wtóre, większa agresywność reporterów była efektem stale rosnącego zapotrzebowania odbiorców na informacje coraz bardziej precyzyjne, ważne społecznie, a przy tym ukazujące rzeczywistość możliwie najbliższą prawdy. Jak zauważył Anthony Marro,

nim pojawiła się prasa i dociekliwi dziennikarze informacja o pracach władz była głównie wiedzą uprzywilejowanych – ludzi władzy. Ogólna informacja w społeczeństwie pochodziła z plotek lub źródeł rządowych. Dopiero periodyki zaczęły odkrywać przed odbiorcami rzeczywiste działania władz. I tak powstało dziennikarstwo śledcze⁸².

Przywołując pierwsze w historii prasy czasopisma A. Marro zwraca uwagę na oczekiwania odbiorców wobec nich.

Kiedy drukowane periodyki po raz pierwszy ukazały się w Anglii w XVII wieku w kawiarniach, postrzegano ich rolę jako śledczych⁸³.

⁸⁰ S. Bok, *Secrets: On the Ethics of Concealment and Revelation*, New York 1982, ss. 149-262

⁸¹ M. Miller, *Reporterów sposób na życie*, Warszawa 1983, s. 87.

⁸² A. Marro, *Active Reporter or Passive Conspirator?*, op. cit.

⁸³ Ibidem.

„The Parliament Scout”, ukazujący się od 1643 roku, czynił starania w znalezieniu i odkrywaniu poufnych informacji ze sfer rządzących, nie ograniczając tym samym swojej misji do publikacji pogłosek oraz przedruków oficjalnych wypowiedzi i stanowisk. Podobnie było z wydanym rok później pismem „The Spie”, które obiecywało czytelnikom, że *będzie odkrywać zwykłe oszustwa w wielkiej grze Korony. I dlatego będzie to czynić undercover*⁸⁴.

Należy podkreślić, że w największym stopniu technikę tę wykorzystano w USA, a początków jej zastosowania należy doszukiwać się w działaniach nie tyle samych dziennikarzy, co polityków uprawiających często publicystykę na łamach ówczesnych periodyków. Podczas wojny narodowowyzwoleńczej niektórzy z „ojców-założycieli” (Thomas Jefferson, Richard Henry Lee, James Madison, Alexander Hamilton, John Jay, Dr Benjamin Rush, George Clinton, Robert Yates) ukrywając swoją tożsamość komentowało w prasie sprawy wielkiej wagi dla narodu. Działając w pewnym sensie *undercover* w różnych instytucjach zbierali informacje i upowszechniali je wśród opinii publicznej pod fikcyjnymi lub wręcz fałszywymi nazwiskami albo pseudonimami (Publius, Cato, The Federal Farmer, Janus, Leonidas, Detector)⁸⁵. Ukrycie swojej tożsamości, choć było tylko środkiem do celu, pozwoliło im: (a) zachować stały dostęp do poufnych informacji, które uzyskiwali w instytucjach władzy, (b) uniknąć oskarżeń o zniesławienie lub działalność wywrotową, (c) skutecznie bronić interesów narodu. Dla przykładu, Leonidas, czyli Dr Benjamin Rush, działając *undercover* jako polityczny reporter, donosił na łamach prasy o przypadkach sprzeniewierzenia i oszust członków Kongresu⁸⁶. Tego typu praktyki wśród polityków ułatwiły w późniejszym okresie przedstawicielom części środowiska dziennikarskiego podjęcie decyzji o wykorzystaniu tej metody w pracy reporterskiej.

Niewątpliwą prekursorką stosowania tej techniki w pracy reporterskiej była Elizabeth Cochrane Seaman, która pisała pod pseudonimem Nellie Bly. Swoją przygodę z wielkim dziennikarstwem rozpoczęła w 1885 roku, w wieku 22 lat, w redakcji „The Pittsburgh Dispatch”, do której przyjechała z zamiarem pracy w gazecie. Jak przystało na typową przedstawicielkę ówczesnych muckrakerów interesowała ją problemy społeczne. Do realizacji konkretnych spraw niemal od samego początku wykorzystywała technikę *undercover*. Jednym z bardziej znanych z tego okresu jej działań przykładów było zatrudnienie się w fabryce w Pittsburghu po to, by zdemaskować tragiczne i niebezpieczne

⁸⁴ Ibidem.

⁸⁵ D. B. Smallman, *On Appeal from the United States District Court for the Middle District of North Carolina. Brief of Investigative Reporters and Editors, Inc. as Amicus Curiae*, IRE, 2.04.1998, www.ire.org/history/pr/IREBRIEF.DOC, dostęp 10.06.2007.

⁸⁶ Ibidem. Innym przykładem jest działalność Williama Livingstona, gubernatora New Jersey w 1784 roku, który pisząc pod pseudonimem „Scipio” atakował zaniedbania legislatury stanowej w obniżaniu podatków oraz oskarżał jednego z urzędników stanowych o kradzież i utratę funduszy publicznych podczas brytyjskiej inwazji (za: Scipio, *Letter to Printer*, „The New-Yersey Gazette” z 24.02.1784).

warunki pracy małych dzieci, którzy wykonując często te same czynności co dorośli byli bardzo słabo opłacani. Krótco potem trafiła do „The New York World”, należącego do Josepha Pulitzera. Kolejnym tematem, w którym mogła wykorzystać technikę „przebieranki”, były warunki hospitalizacji osób psychicznie chorych w jednym z miejscowych zakładów. By zrealizować swój cel przez pewien czas trenowała zachowanie osoby umysłowo chorej. Osiągnęła w tym wysoki poziom, czego dowodem były wydarzenia z 26 września 1887 roku. Wtedy to osoby postronne, obserwujące jej zachowanie, doszły do przekonania, że mają do czynienia z kobietą chorą psychicznie i wezwały policję. W efekcie N. Bly trafiła do przytułku dla obłąkanych kobiet na Blackwell`s Island. Udając chorą przez dziesięć dni zbierała informacje do tekstu. Odkrycia, których dokonała, a następnie opisała na łamach gazety 9 i 16 października 1887 roku, wstrząsnęły opinią publiczną. Wykazała ponad wszelką wątpliwość (będąc naocznym świadkiem nie było to trudne), że pensjonariuszki wspomnianego przytułku karmione były żywnością zainfekowaną przez robactwo, a personel zakładu znęcał się fizycznie i psychicznie nad pacjentkami. Opisała szczegółowo między innymi tak zwaną metodę „zimnej wanny”, polegającą na podtapianiu pensjonariuszek. N. Bly nagłośniła także przypadek hospitalizowania zdrowej kobiety innej narodowości, która została oddana do przytułku siłą przez niewiernego męża przyłapanego na zdradzie, a z powodu nieznamości języka angielskiego nie potrafiła wyjaśnić personelowi zakładu swojej sytuacji⁸⁷.

Na następne przykłady dziennikarskiej działalności *undercover* nie trzeba było długo czekać. W 1900 roku do grona prekursorów stosujących tę technikę w amerykańskiej prasie dołączył Josiah Flynt Willard. Działając „pod przykrywką” na zlecenie pisma „McClure`s” spenetrował on świat przestępczy w kilku amerykańskich stanach. Cecelia Tichi tak opisuje jego śledztwo dziennikarskie:

Flynt „zanurzył się” w tym, co określał mianem „przestępczego światka”. Pisał o kryminalnej kulturze i relacjach przestępców z policją i politykami⁸⁸.

Seria artykułów pod znamienym tytułem „True Stories from the Under-World”, będąca owocem tego reporterskiego dochodzenia (jej współautorem był Francis Walton), publikowana była na łamach „McClure`s” od sierpnia do października 1900 roku. Przez

⁸⁷ M. Sowell, *Nellies Bly`s Forgotten Stunt: As a First Woman to Cover a Championship Prize Fight, She Claimed to Have Gained Rare Access to Jack Dempsey*, „American Journalism” 2004, 21(3), L. Bernikow, *Nellie Bly: Undercover, Investigative Journalist*, 2.09.2004, <http://www.womensenews.org/article.cfm/dyn/aid/1975/context/ourstory>, dostęp 9.06.2007, *Encyclopedia of World Biography on Elizabeth Cochrane Seaman*, www.bookrags.com/biography/elizabeth-cochrane-seaman, dostęp 9.06.2007, www.spartacus.schoolnet.co.uk/USAWbly.htm, dostęp 9.06.2007.

⁸⁸ C. Tichi, *Exposés and Excess*, op. cit., s. 115.

praszynawców uważana jest nie tylko za zapowiedź późniejszych publikacji o tej tematyce (choćby „Shame of the Cities” Lincolna Steffensa), ale za wydarzenie otwierające szeroko tradycje amerykańskiego dziennikarstwa śledczego metodą *undercover*. Na gruncie amerykańskiej prasy kontynuatorem wykorzystującym z powodzeniem tę metodę zbierania informacji był Upton Sinclair. W 1904 roku otrzymał on od wydawcy socjalistycznego tygodnika „Appeal to Reason” 500\$, jako wynagrodzenie za przygotowanie do druku powieści o amerykańskiej klasie robotniczej. Stosując technikę *undercover* przeniknął on do środowiska robotników z zakładów produkujących konserwy mięsne w Chicago. W ciągu siedmiu tygodni śledztwa U. Sinclair zebrał informacje świadczące o niehigienicznych warunkach pracy oraz stosowaniu nieuczciwych praktyk wobec pracowników. Wspomniane rewelacje zostały opublikowane w postaci fabularyzowanych opisów w 1905 roku, najpierw na łamach „Appeal to Reason”, a rok później w postaci głośnej książki pod tytułem „Jungle”⁸⁹.

Kolejne dwa głośne przypadki zastosowania techniki *undercover* wydarzyły się kilka dekad później i dotyczyły podobnego pomysłu. Autorem pierwszego z tych przedsięwzięć był Ray Springle, który od końca lat 20. XX wieku pisał czołówkowe materiały dla „The Post-Gazette”. Nim zrealizował jeden ze swoich najbardziej znanych projektów reporterskich, dał się poznać jako bezkompromisowy i dociekliwy, a przy tym nie obawiający się trudnych tematów dziennikarz. W 1938 roku zdobył on nagrodę Pulitzera za odkrycie i ujawnienie dowodów świadczących o przynależności Hugo Blacka, sędziego Sądu Najwyższego, do Ku Klux Klanu. Dziesięć lat później, w wieku 61 lat, postanowił sprawdzić, jak funkcjonuje w praktyce system segregacji rasowej w USA. Zdecydował się na infiltrację środowiska ludności kolorowej. W tym celu postanowił przyciemnić skórę przy pomocy środków chemicznych, soku z orzecha włoskiego oraz trzytygodniowych kąpiei słonecznych na Florydzie. Uzyskana w ten sposób bardzo ciemna karnacja upodobniła go do przedstawicieli dziesięciomilionowej części społeczeństwa amerykańskiego, nazywanej potocznie Negro. Przez 30 dni R. Springle, ukrywający się pod pseudonimem James Crawford, przemierzył 4000 mil, poruszając się głównie bocznymi drogami. W tej podróży towarzyszył mu J. W. Dobbs, syn byłych niewolników, który miał uwiarygodnić rolę, w jaką wcielił się reporter. Obserwacje poczynione podczas tej niecodziennej podróży „w przebraniu” stały się kanwą serii dwudziestu jeden publikacji, których druk redakcja „The Post-Gazette” rozpoczęła 9 sierpnia 1948 roku. Wszystkie one opatrzone były tytułem „I

⁸⁹ Zob. R. Streitmatter, *Mightier than the Sword*, ss. 95-96, D. L. Protes, F. L. Cook, J. C. Doppelt, J. S. Ettema, M. T. Gordon, D. R. Leff, P. Miller, *The Journalism of Outrage*, op. cit., ss. 37-38, *Stories that Directly Changed How We Live (and Die)*, Autumn 2002, www.ksg.harvard.edu/ksgpress/bulletin/autumn2002/features/journal_side.html, dostęp 5.06.2007.

was a Negro in the South for 30 Days”. Ten wieloczęściowy reportaż odbił się głośnym echem w amerykańskim społeczeństwie, w czym pomógł z pewnością jego przedruk przez piętnaście innych tytułów prasowych (choć nie pojawił się on w żadnej z gazet należących do białych wydawców i ukazującej się na południe od linii Mason-Dixon)⁹⁰. Naśladowcą opisanego wcześniej pomysłu był kilkanaście lat później inny dziennikarz śledczy stosujący technikę *undercover*, John Howard Griffin. W 1959 roku poddał się on kuracji przyciemniania skóry, a wszystko po to, aby tak ucharakteryzowanym móc podróżować po południowych stanach (Louisianie, Missisipi, Alabamie i Georgia) i przekonać się o istniejących przejawach rasizmu. Wyniki swoich obserwacji i doświadczeń opublikował w 1961 roku w publikacji pod tytułem „Black Like Me”⁹¹. Legendarny reporter Harry Romanoff z chicagowskiego „American” pewnej nocy, gdy powódzie groziły południowej części stanu Illinois, zadzwonił do jednostek straży pożarnej i komisariatów policji w regionie. Podając się za fikcyjną postać kapitana Parmentera z policji stanowej popędzał ich do podjęcia działań⁹². W 1966 opisał on morderstwa ośmiu adeptek szkoły pielęgniarek z Chicago. Uzyskanie szczegółów tej krwawej zbrodni możliwe było dzięki wcieleniu się w koronera hrabstwa Cook, na co nabrał się policjant udzielający informacji, oraz dzięki przeprowadzeniu wywiadu z matką oskarżonego o popełnienie tej zbrodni wielokrotnego mordercy, Richarda Specka (podał się za jego adwokata)⁹³.

Następne dekady przyniosły również inne ciekawe doświadczenia w zakresie stosowania techniki „przebieranek”:

- W 1960 roku reporter Edgar May badał działalność Departamentu Opieki Społecznej hrabstwa Erie. W tym celu zatrudnił się w nim na trzy miesiące w charakterze pracownika socjalnego, ukrywając swoją prawdziwą tożsamość i zatrudnienie. Za publikację z tego śledztwa, zamieszczoną w „The Buffalo Evening News” pod tytułem „Our Costly Dilemma”, zdobył w 1961 roku nagrodę Pulitzera w kategorii „Local Reporting, No Edition Time” (jej nazwę zmieniono później na Investigative Reporting)⁹⁴.

⁹⁰ B. Steigerwald, *Springle's secret journey*, „The Post-Gazette”, www.post-gazette.com/springle/default.asp, dostęp 4.06.2007.

⁹¹ C. Tichi, *Exposés and Excess*, op. cit., s. 116.

⁹² M. Feldstein, *Kissing Cousins: Journalism and Oral History*, *Oral History Review* Winter/Spring 2004 Vol. 31, Issue 1.

⁹³ D. Anderson, P. Benjaminson, *Investigative Reporting*, Bloomington: Indiana University Press 1976, s. 109, *How Much May One Lie To Get the Truth?*, „Time” z 31.05.1968 oraz *The Front Page Revisited*, „Time” z 22.08.1969.

⁹⁴ D. B. Smallman, *On Appeal from the United States District Court for the Middle District of North Carolina*, op. cit., Pulitzer Prize Winners 1961, <http://pulitzer.org/cgi-bin/year.pl?980,14>, dostęp 29.08.2007. Więcej przypadków podobnych przedsięwzięć opisuje M. Palczewski, *O problematyczności metod dziennikarstwa śledczego*, op. cit., s. 61.

- W 1963 roku Gloria Steinem, pracując jako freelancer, przygotowała dwuczęściową publikację dla magazynu „Show”, dotyczącą warunków pracy „króliczków” Playboya. Aby zebrać potrzebny materiał, złożyła podanie o pracę w charakterze Playboy Bunny i została zatrudniona. Pracowała trzy tygodnie w Klubie Playboya na Manhattanie. Napisane później przez nią dwa artykuły pod tytułem „A Bunny’s Tale: “Show’s” First Exposé for Intelligent People” zwróciły uwagę opinii publicznej na problem kobiet tam zatrudnionych. G. Steinem ujawniła w swoich publikacjach jako fałszywe informacje, jakoby „króliczki” były dobrze wyedukowane i wyróżniały się wyszukаныmi manierami. W rzeczywistości, o czym pisała na łamach magazynu „Show”, brak wykształcenia przekładał się na niskie zarobki, długie godziny pracy i napastowanie ze strony mężczyzn, którymi wbrew reklamom nie byli jedynie młodzi i przystojni, ale również starsi przedstawiciele klasy średniej. Dodatkowo każda z zatrudnionych kobiet musiała poddać się badaniom ginekologicznym⁹⁵.
- W 1971 roku Ben Bagdikian z „Washington Post”, szukając potwierdzenia wcześniej zebranych informacji o warunkach odbywania kary przez więźniów, postanowił dostać się pod fikcyjnym nazwiskiem do więzienia o zaostrzonym rygorze, o czym wiedziały jedynie trzy osoby (wśród nich nie było żadnego z pracowników więzienia). Udając oskarżonego o morderstwo spędził za kratkami 6 dni, a wyniki śledztwa opublikował w serii artykułów pod nazwą „The Shame of Prisons”⁹⁶.
- W 1972 roku zespół dochodzeniowy reporterów „The Chicago Tribune” stosując technikę *undercover* ujawnił zagrożenie procedury wyborczej w trakcie przeprowadzonych 21 marca prawyborów. Jeden z dziennikarzy pracujących nad tym tematem, ukrywając swoją prawdziwą tożsamość, uzyskał zatrudnienie w chicagowskiej Radzie Komisarzy Wyborczych, dzięki czemu łatwiej można było wykryć i zdemaskować wszelkie nieprawidłowości. W sumie redakcja umieściła siedemnastu swoich pracowników oraz ośmiu niezależnych śledczych jako obserwatorów wyborczych, a jeden z dziennikarzy z zewnątrz dokumentował metody oszustw wyborczych⁹⁷.
- W latach 1973-1975 reporterzy zespołu dochodzeniowego „The Chicago Tribune” zrealizowali kilka projektów z zastosowaniem techniki „przebieranek”. Ich śledztwa

⁹⁵ J. J. O’Connor, *‘Bunny’s Tale from Gloria Steinem*, „The New York Times” z 25.02.1985, L. Cannold, *In Playboy World, Women Always End Up the Bunnies*, „The Sydney Morning Herald” z 29.10.2004, *Feminism? It’s hardly Begun*, „The Guardian” z 17.01.2005, *Women’s History: Gloria Steinem*, za: *Encyclopedia of World Biography*, Gale 1998, http://www.gale.com/free_resources/whm/bio/steinem_g.htm, dostęp 4.06.2007.

⁹⁶ M. Palczewski, *O problematyczności metod dziennikarstwa śledczego*, op. cit., s. 61.

⁹⁷ J. L. Aucoin, *Undercover Reporting, Hidden Cameras and the Ethical Decision-Making Process: A Refinement*, Submitted to the Qualitative Studies Division, AEJMC, 1997 annual meeting, Chicago, Pulitzer Prize Winners 1973, <http://www.pulitzer.org/cgi-bin/year.pl?year=1973>, dostęp 29.08.2007.

dotyczyły między innymi domów opieki w Cook County, gdzie zatrudnili się pod fałszywymi nazwiskami jako opiekunowie (po opublikowaniu wyników tego dochodzenia opisane domy opieki zamknięto). Jeden z członków zespołu dochodzeniowego, Bill Gaines, wcielił się w rolę woźnego w Von Sollbrig Memorial Hospital, co umożliwiło mu zebranie informacji oraz udokumentowanie niskiego poziomu opieki zdrowotnej w tej placówce i przypadków naruszeń prawa stanowego⁹⁸.

- Jednym z najbardziej znanych w owym czasie projektów zrealizowanych przez reporterów śledczych z zastosowaniem techniki *undercover* było dochodzenie opatrzone kryptonimem „Bar Mirage” z 1977 roku. Pomysłodawczynią przedsięwzięcia była Pamela Zekman, szefowa zespołu dochodzeniowego „The Chicago Sun-Times”, która tę metodę zbierania informacji wykorzystwała kilkakrotnie wcześniej, podczas pracy w konkurencyjnym tytule „The Chicago Tribune”. Przedstawiony kierownictwu redakcji pomysł założenia fikcyjnego baru, który prowadziliby reporterzy, został zaakceptowany. Do realizacji projektu przyłączyli się śledczy z Better Government Association oraz dziennikarze nadawanego w sieci CBS programu dochodzeniowego „60 Minutes”. Reporterzy grali role barmanów oraz właścicieli baru, w którym zamontowano podsłuch i umożliwiono fotoreporterom rejestrowanie z ukrycia momentów wręczania łapówek miejskim inspektorom. Zebrane w ciągu czterech miesięcy dowody zostały przedstawione w cyklu publikacji, który rozpoczął się 8 stycznia 1978 roku tekstem pod tytułem „Our ‘Bar’ Uncovers Payoff, Tax Gyps”. Doniesieniami dziennikarzy zainteresowali się nie tylko przedstawiciele władz municypalnych, ale również FBI, Departamentu Sprawiedliwości i urzędy podatkowe. Trzynastu zdemaskowanych w publikacjach inspektorów straciło pracę, a zarzuty w śledztwie federalnym postawiono łącznie trzydziestu jeden osobom (osiemnaście z nich zostało skazanych⁹⁹).
- W 1978 roku reporter programu „60 Minutes” dostał się pod fałszywym nazwiskiem do kliniki leczącej nowotwory w Murrieta Hot Springs w Kalifornii. Po wyemitowaniu

⁹⁸ W. C. Gaines, *Going Undercover*, „The IRE Journal” November/December 1997, D. B. Smallman, *On Appeal from the United States District Court for the Middle District of North Carolina*, op. cit. W publikacji poświęconej tej sprawie B. Gaines zdemaskował: (a) system wyludzania przez szpital od Medicaid opłat za rzekomo wykonane badania, (b) wykorzystywanie do przewożenia chorych woźnych. Z innych ciekawszych „wcielen” B. Gainesa warto wspomnieć o roli instruktora w szkole jazdy dla kierowców ciężarówek.

⁹⁹ N. Smith, P. Zekman, *The Mirage*, New York-Toronto 1979.

na antenie wyników śledztwa placówkę zamknięto, a jej właściciela skazano na więzienie¹⁰⁰.

- W 1979 roku „The Chicago Sun Times” opublikował serię artykułów pod tytułem „Abortion Profiteers”, będącą efektem pracy zespołu dochodzeniowego w poprzednim roku. Dziennikarze działając *undercover* zdemaskowali proceder praktykowany w klinikach w Chicago, a polegający na wykonywaniu zabiegów aborcyjnych w sposób niezgodny ze sztuką lekarską, co niejednokrotnie kończyło się śmiercią pacjentek. Sprawa była tym bardziej gorsząca, bowiem okazało się, że personel szpitali okłamywał kobiety nie będące w ciąży, które na wyraźne zalecenie lekarzy poddawały się tym zabiegom. Ponieważ świadkowie nie chcieli udzielać informacji pod swoim nazwiskiem, reporterzy wysłali do klinik podstawione kobiety, które udając pacjentki przedstawiały do testów ciążowych próbki męskiej uryny. W licznych przypadkach takie testy dawały pozytywny wynik (okazało się jednak, że taka możliwość istnieje, gdy próbka pochodziła od mężczyzny chorego na raka prostaty). By potwierdzić sygnały o nieprawidłowościach w jednym ze szpitali umieszczono w charakterze pielęgniarek dwie kobiety. Mając wgląd do dokumentacji szpitalnej dokonały one szeregu porównań testów ciążowych z otrzymanymi kilka tygodni później raportami patologów. Dzięki temu udało się udowodnić proceder fałszowania raportów. W następstwie publikacji prezentującej wyniki śledztwa dziennikarskiego uchwalono nowe przepisy regulujące wspomniane kwestie, niektóre placówki zamknięto, część opisanych lekarzy straciła prawo do wykonywania zawodu, a inni trafili do więzienia¹⁰¹.
- W 1980 roku reporter śledczy „The Chicago Sun-Times”, Bruce Ingersoll, zdemaskował w śledztwie dziennikarskim proceder oszustw polegających na wyłudzeniu pożyczek na gospodarstwa rolne. Ukrywając swoją prawdziwą tożsamość przedstawiał się jako oferent skupujący długi. Jego publikacje doprowadziły do przesłuchań w Kongresie i uchwalenia nowych regulacji w tym zakresie przez Departament Rolnictwa¹⁰².
- Również w 1980 roku reporter „The Nashville Tennessean” – Jerry Thompson, podawał się za emerytowanego żołnierza, co pomogło mu przeniknąć w szeregi Ku Klux Klanu. Efekty infiltracji tej organizacji opublikowane na łamach pisma

¹⁰⁰ D. B. Smallman, *On Appeal from the United States District Court for the Middle District of North Carolina*, op. cit.,

¹⁰¹ T. Sadeghian, *Undercover Reporting: A Zekman Trademark*, „The IRE Journal” November/December 1998.

¹⁰² Ibidem.

doprowadziły w efekcie do zmarginalizowania aktywności tej organizacji na terenie stanu oraz aresztowań jej członków. Udało się także zapobiec przygotowywanemu zamachowi bombowemu¹⁰³.

- W 1989 roku zespół reporterów śledczych „Newsday”, pod kierownictwem Adriana Peracchio, zrealizował projekt mający na celu udokumentowanie dyskryminacji rasowej na Long Island, uznany później za jeden najbardziej ambitnych w historii gazety. Plan został opracowany w ciągu kilku pierwszych miesięcy 1989 roku przez reporterów zbierających materiały do publikacji na temat segregacji. Pomysł sprowadzał się do przeprowadzenia testu wśród 200 spośród kilku tysięcy biur pośrednictwa nieruchomości. W tym celu dwie pary reporterów, odgrywające małżeństwa białe i czarne, podając się za nabywców domu, odwiedzało agencje nieruchomości kolejno w dzielnicach zamieszkałych przez białą i czarną ludność. Za realizację tego dochodzenia metodą *undercover* redakcja „Newsday” została nominowana do nagrody Pulitzera¹⁰⁴.
- 2 lutego 1991 roku pismo „The Arizona Republic” opublikowało na pierwszej stronie tekst pod tytułem „Legislators Under Investigation in Political-Corruption ‘Sting’”, będący zapowiedzią serii artykułów o największej w historii stanu Arizona aferze korupcyjnej. Śledztwo prowadzone techniką *undercover* przyniosło w efekcie oskarżenie ośmiu prawników i jedenastu innych osób zamieszanych w sprawę¹⁰⁵.
- Jednym z najgłośniejszych śledztw dziennikarskich ostatnich dwóch dekad, w których zastosowano technikę „przebieranek” była sprawa Food Lion z 1992 roku. Dwóch reporterów dochodzeniowych magazynu telewizyjnego „Prime Time”, nadawanego przez ABC, zatrudniło się w supermarkecie należącym do ogólnokrajowej sieci Food Lion. Posługując się ukrytymi kamerami sfilmowali oni niezgodne z wymogami sanitarnymi warunki w działach mięsnych i ogólnospożywczych. Ujawnili między innymi proceder powtórnego metkowania potraw mięsnych, których termin ważności do spożycia już minął oraz mieszanie przez personel świeżego i przeterminowanego mięsa. Opublikowany na antenie materiał wywołał ostrą reakcję właścicieli sieci marketów, którzy wytoczyli właścicielowi stacji telewizyjnej ABC – Capital Cities - proces sądowy. Co ciekawe, w trakcie jego trwania nie podważali prawdziwości informacji zawartych we wspomnianej audycji, ale zakwestionowali metody ich zbierania, określone przez prawników jako bezprawne (sfalszowanie podań o pracę przez reporterów, zatajenie

¹⁰³ Ibidem.

¹⁰⁴ M. Dufresne, *To Sting or Not to Sting*, op. cit.

¹⁰⁵ D. Matera, *When Scoop Meets Sting*, op. cit.

braku doświadczenia zawodowego w handlu, wykorzystywanie czasu pracy na zbieranie materiału do reportażu). W 1997 roku ława przysięgłych uznała winę dziennikarzy, a stację telewizyjną ukarano karą finansową w wysokości 5,5 miliona \$ (została ona zredukowana po uznanej przez sąd wyższej instancji apelacji do kwoty 315.000\$)¹⁰⁶.

- W 1994 roku dziennikarz „The Wall Street Journal” – Tony Horwitz – podając nieprawdziwe dane w formularzu o pracę (ukrył swoje wykształcenie i prawdziwe miejsce pracy), został zatrudniony na farmie drobiu. Celem projektu realizowanego metodą „przebieranek” było opisanie warunków pracy i praktyk stosowanych w tej gałęzi przemysłu. Publikacje T. Horwita zyskały uznanie środowiska dziennikarskiego, czego efektem było przyznanie w 1995 roku nagrody Pulitzera w kategorii „national reporting”¹⁰⁷.
- W 1998 roku dziennikarka Barbara Ehrenreich zdecydowała się zweryfikować w praktyce skutki reform socjalnych z 1996 roku oraz ich wpływ na warunki pracy i życia biedniejszych warstw społeczeństwa amerykańskiego. Do tego celu wykorzystwała technikę *undercover*. Wcieliła się w rolę nisko opłacanego pracownika fizycznego, zatrudnionego na kilku etatach jednocześnie. Pracowała jako kelnerka w dwóch barach, sprzątaczką, pomoc kuchenna oraz pracowniczką sieci Wal-Mart. Obserwacje poczynione w trakcie kilkumiesięcznego dochodzenia zawarła najpierw w artykule pod tytułem „Nickel and Dimed: On (Not) Getting By in America” opublikowanym przez „Harper’s Magazine” w styczniu 1999 roku, a następnie w książce pod tym samym tytułem wydanej w 2001 roku¹⁰⁸.
- Ostatnie lata przyniosły nową formę zastosowania techniki *undercover* w śledztwach dziennikarskich, czego przykładem jest dochodzenie reporterów dziennika „The Spokesman-Review”, rozpoczęte latem 2002 roku. Dotyczyło ono zarzutów o pedofilię stawianych osobom publicznym w Spokane (byli wśród nich miejscowy ksiądz, szef skautów, były zastępca szeryfa). Po pierwszych publikacjach z 8 czerwca 2003 roku anonimowi informatorzy zachęcili Billa Morlina i innych reporterów do zbadania podejrzeń wobec burmistrza Jima Westa, drugiego z byłych

¹⁰⁶ C. Tichi, *Exposés and Excess*, op. cit., B. Steele, *ABC and Food Lion: The Ethics Questions*, „RTNDA Communicator” April 1997, N. L. Johnson, *If Journalists Want to Test the Law, I’ll Be There to Meet Them*, „Columbia Journalism Review” September/October 2000, G. Bellafante, *Hide and Go Sue*, „Time” z 20.10.2005, S. Paterno, *The Lying Game*, „American Journalism Review” May 1997, K. Paulson, *Food Lion verdict reversal has lessons for both sides*, <http://www.firstamendmentcenter.org/commentary.aspx?id=2600>, dostęp 28.08.2007.

¹⁰⁷ R. Baker, *Damning Undercover Tactics as ‘Fraud’*, „Columbia Journalism Review” March/April 1997.

¹⁰⁸ C. Tichi, *Exposés and Excess*, op. cit., s. 114, *Nickel and Dimed*, http://en.wikipedia.org/wiki/Nickel_and_Dimed, dostęp 28.08.2007.

zastępców szeryfa i drużynowego skautów. Dziennikarz dotarł do osiemnastolatka, który rozmawiał na czacie Gay.com z J. Westem. Burmistrz obiecywał mu prezenty oraz staż w ratuszu miejskim, a następnie zaproponował schadzke. Zaproszenie na kolację zostało przyjęte. Podczas rozmowy J. West ujawnił, kim jest. Redakcja wynajęła eksperta komputerowego z doświadczeniem w federalnych akcjach (*sting operation*) w zwalczaniu pornografii dziecięcej. Konsultant komputerowy stworzył fikcyjną tożsamość osiemnastolatka i zalogował ją na czacie Gay.com (nieco później obniżono wiek wirtualnego ucznia do siedemnastu lat). Ukrywający się pod pseudonimem „cobra82nd”, 53 letni J. West, nawiązał kontakt z „przynętą” po niespełna dwóch miesiącach. Równolegle prowadzone wywiady z byłymi skautami potwierdziły zarzuty wobec burmistrza¹⁰⁹.

Wymienione powyżej przykłady śledztw dziennikarskich, prowadzonych techniką *undercover*, stanowią zaledwie reprezentatywną i najbardziej znaną próbkę tego, co w amerykańskim dziennikarstwie w tej mierze dotychczas uczyniono. Powyższy przegląd przykładów zastosowania techniki *undercover* w działalności dziennikarzy śledczych prezentuje szerokie spectrum praktycznych możliwości jej wykorzystania. I o ile w latach rozkwitu muckrakingu, jak twierdzi Robert Miraldi, dyrektor Wydziału Komunikacji i Mediów w Stanowym Uniwersytecie w Nowym Jorku, reporterzy dochodzeniowi na ogół ujawniali swoją tożsamość rozmówcom (poza wskazanymi przypadkami N. Bly, U. Sinclaira i J. H. Griffina), to obecnie coraz częściej normą staje się zatajenie profesji i nazwiska przez dziennikarza¹¹⁰. Intrygująca zatem wydaje się odpowiedź, dlaczego tak się dzieje? I to co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, spora część redakcji oraz organizacji zrzeszających dziennikarzy sceptycznie odnosi się do stosowania tej techniki w praktyce, a niektóre wręcz zabraniają swoim reporterom jej wykorzystywania bez wyraźnej zgody kierownictwa. Dla przykładu, zasady etyczne „The Miami Herald” tak rozwijają regułę odnoszącą się do wykorzystania techniki *undercover*, omówioną w analogicznym kodeksie Society of Professional Journalists:

unikaj undercover lub innych potajemnych metod zbierania informacji poza sytuacjami, kiedy tradycyjne, jawne metody nie pozwalają uzyskać informacji ważnych dla społeczeństwa. Użycie takich metod, które może być ważne w bardzo rzadkich przypadkach, powinno być wyjaśnione jako

¹⁰⁹ *The Investigation. A Timeline*, „The Spokesman-Review” z 5.05.2005, B. Morlin, *West Tied to Sex Abuse in '70s, Using Office to Lure Young Men*, The Spokesman-Review” z 5.05.2005.

¹¹⁰ S. Paterno, *The Lying Game*, op. cit.

część publikacji. Metody undercover muszą zostać zaaprobowane przez redaktorów dwóch kolejnych szczebli redakcji¹¹¹.

Po drugie, swoją niechęć do nagradzania efektów zespołów dochodzeniowych stosujących metodę wcieleniową od lat 70. XX wieku manifestują członkowie kapituł prestiżowych nagród branżowych (przykładem może być reakcja jury, które nie przyznało reporterom „The Chicago Sun-Times” nagrody Pulitzera za śledztwo pod kryptonimem „Bar Mirage” oraz to, że jednym z najzagorzalszych oponentów wśród członków kapituły był Ben Bradlee, ówczesny redaktor naczelny „The Washington Post”). Przynajmniej z tych dwóch powodów reporterzy powinni wykazywać powściągliwość w zbyt częstym uciekaniu się do tej metody. Jednak praktyka ostatnich dekad pokazuje rosnącą popularność techniki *undercover*. Jak pisze Hugo de Burgh, wykorzystywanie podstępu (*sting*) stało się wizytówką dziennikarstwa śledczego w latach 90. XX wieku. *Wielokrotnie przekaz zawierał jedynie zabawne rewelacje przydatne odbiorcom, ale nie użyteczne dla społeczeństwa. Tabloidy rozwinęły te gusta wśród odbiorców dla tego typu podglądactwa („voyeurism”)*¹¹². Prowadzi to do konstatacji, że technika *sting* jest wykorzystywana przez media mniej zainteresowane społecznymi korzyściami, a więcej nagłośnieniem sprawy. Podobnie ocenia to zjawisko Raksha Kumar. Uważa on, że

*media postrzegają operację „sting” jako strategię informacyjną, która wypełniłaby ich rolę „watchdoga” w tym samym czasie dostarczając rozrywki*¹¹³.

Tego typu podejście do problemu obecne jest w wypowiedziach przedstawicieli kadry menedżerskiej wielkich korporacji medialnych. Victor Neufeld, producent audycji „20/20” w sieci ABC, tak opisał misję mediów w tym zakresie:

*naszym obowiązkiem nie jest dostarczanie informacji. Naszym obowiązkiem jest robienie dobrego programu*¹¹⁴.

Ten stan rzeczy potwierdziła analiza nadawanych w prime-time magazynów telewizyjnych, przeprowadzona w 1997 roku. Pokazała ona typ dziennikarstwa śledczego ignorujący większość spraw typowo związanych z rolą watchdoga. Średnio jeden na dziesięć materiałów emitowanych w tych programach dotyczył tematów z zakresu edukacji, ekonomii, stosunków międzynarodowych, obronności, bezpieczeństwa narodowego,

¹¹¹ Society of Professional Journalists, *Code of Ethics*, <http://www.spj.org/ethicscode.asp>, dostęp 4.06.2007, J. Walker, *Undercover Journalism and Credibility*, 2.10.2005, <http://journalism.nyu.edu/pubzone/pressethic/node/220>, dostęp 4.06.2007.

¹¹² H. De Burgh, *Investigative Journalism. Context and Practice*, London-New York 2001, s. 20.

¹¹³ R. Kumar, *The Story of the Sting*, op. cit.

¹¹⁴ *The Faux Watchdog*, www.journalism.org/resources/tools/reporting/watchdog/faux.asp?, dostęp 3.06.2007.

polityki, opieki społecznej oraz innych obszarów, w których wydaje się publiczne fundusze. Dla porównania ponad połowa zawartości tych audycji skupiała się na stylu życia, stylu bycia, zdrowiu, celebrities¹¹⁵. Tę obecną we współczesnych mediach tendencję Banu Baybars-Hawks wiąże z rosnącą pozycją komercjalizacji w zawartości przekazów:

dzisiejsze materiały śledcze zmierzają do zdemaskowania dla samego zdemaskowania – ponieważ ono wytwarza podekscytowanie, wrzawę, skupia uwagę i pozwala przypuszczać, że zapach skandalu przyciągnie więcej uwagi odbiorców i wygeneruje większe profity dla instytucji medialnych¹¹⁶.

Wtórują mu inni przedstawiciele środowiska dziennikarskiego twierdząc, że *undercover reporting* to dzieło leniwych reporterów oraz skąpych szefów mediów, którym zależy na szybkiej i taniej realizacji newsów¹¹⁷. Ten pogląd zyskuje aprobatę szczególnie wtedy, dziennikarz przystępuje do zbierania informacji do publikacji z założeniem, że najskuteczniejszym sposobem ich zgromadzenia jest zastosowanie kamuflażu lub ukrytej kamery, a nie długotrwałe, skrupulatne badanie wszystkich wątków sprawy i poszukiwanie cennych informatorów.

Stosowanie techniki *undercover* jest usprawiedliwione wtedy, gdy publikacja i środki wykorzystane do jej przygotowania są w interesie publicznym oraz gdy wszystkie inne metody zdobycia i weryfikacji prawdziwości informacji zostały wyczerpane¹¹⁸. Owo przyzwolenie środowiska na odwołanie się do tych nadzwyczajnych środków przez reporterów śledczych dotyczy jednak wyraźnie określonych przypadków. Według Jacquie Petchel, producentki wykonawczej w należącej do CBS WFOR-TV w Miami i przewodniczącej komitetu IRE ds. nagród dziennikarskich

w przypadku ważnego publicznego celu takiego, jak bezpieczeństwo, znęcanie się nad dziećmi, opieka i leczenie starych ludzi lub niepełnosprawnych, gdzie jest powód do działania „pod przykrywką”, by dać naszym widzom spojrzenie od wewnątrz na sprawę wymagającą zbadania, wówczas naszym obowiązkiem jest robić to. I jest bez znaczenia, czy mamy kamerę, czy nie¹¹⁹.

Zdemaskowanie ważnego z punktu widzenia interesu społecznego problemu jest wówczas postrzegane jako wypełnianie roli „psa łańcuchowego”. Akcentuje się przy tym pozytywne strony takiej prowokacji dziennikarskiej, jak choćby celowo wywołany gniew społeczny oraz

¹¹⁵ Ibidem.

¹¹⁶ B. Baybars-Hawks, *The Impact of Investigative Journalism on Public Opinion and Policymaking*, www.hichumanities.org/AHproceedings/Banu%20Baybars-Hawks1.pdf, dostęp 3.06.2007.

¹¹⁷ S. Paterno, *The Lying Game*, op. cit.

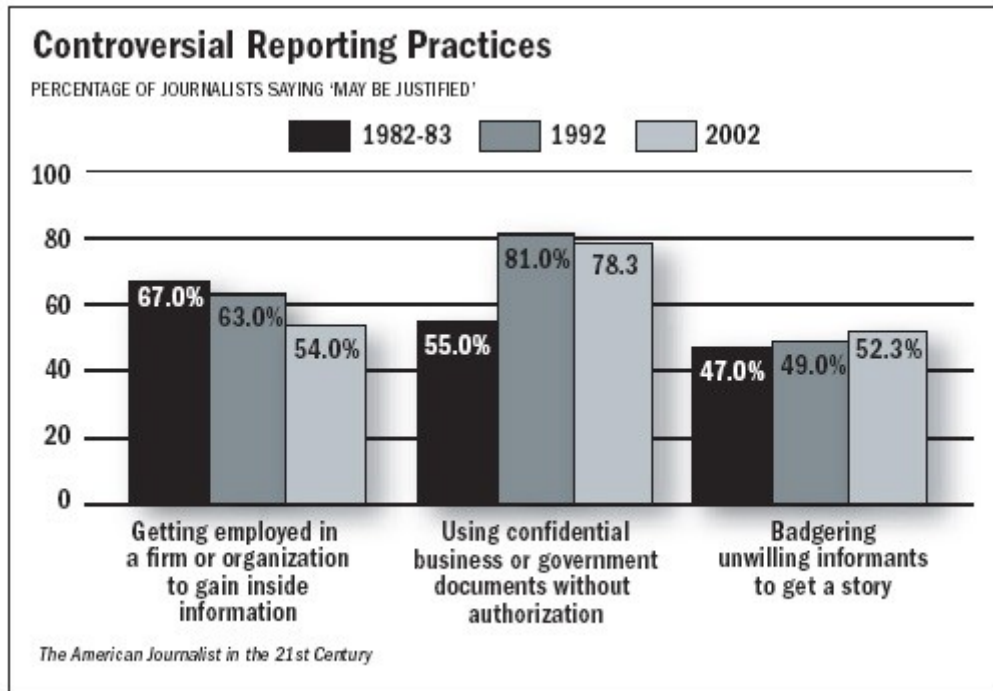
¹¹⁸ J. Walker, *Undercover Journalism and Credibility*, op. cit.

¹¹⁹ S. Paterno, *The Lying Game*, op. cit.

aktywizację postaw politycznych odbiorców. Pobudzone w ten sposób do większej aktywności społeczeństwo obywatelskie może doprowadzić do pozytywnych zmian.

W takich przypadkach praca reporterów dochodzeniowych znajduje uznanie środowiska, czego wyrazem bywają prestiżowe nagrody przyznawane za te osiągnięcia. Przykładem docenienia techniki wcieleniowej oraz wywołanych przy jej zastosowaniu skutków może być zdobycie w 1997 roku nagród National Headliner i Sigma Delta Chi przez George'a Polka i „Inside Edition” za materiał demaskujący nieprawidłowości w systemie sprzedaży polis ubezpieczeniowych metodą „door-to-door” (od drzwi do drzwi), po którym w Arkansas nastąpiła zmiana regulacji prawnych w tej dziedzinie¹²⁰. Interesująco przedstawiają się wyniki badań ankietowych środowiska dziennikarskiego, w których pytano o poziom akceptacji niektórych metod stosowanych przez reporterów dochodzeniowych (czy owe techniki „mogą zostać niekiedy usprawiedliwione”, jeśli sytuacja dotyczy „ważnej historii”). Badano trzy kwestie: (a) fikcyjne zatrudnienie w ramach „undercover journalism” w firmie lub organizacji, by uzyskać informację „od wewnątrz”, (b) wykorzystywanie poufnej dokumentacji biznesowej albo rządowej bez upoważnienia, (c) zdręczanie niechętnych informatorów w celu napisania tekstu (wykres poniżej). W pierwszym przypadku deklarowane poparcie w ciągu dwóch dekad obniżyło się z 67 do 54 procent. Odmienne natomiast wypadł wynik badania w kwestii możliwości wykorzystania poufnych materiałów biznesowych lub rządowych bez autoryzacji. Między 1982 a 2002 rokiem odsetek dziennikarzy uznających takie postępowanie za usprawiedliwione wzrósł z 55 do 78, 3 procent (w 1992 roku deklarowane poparcie było najwyższe i wynosiło 81 procent). W tym okresie nieznacznie zwiększyło się też poparcie dla zdręczania niechętnych informatorów w celu napisania tekstu (z 47 do 52,3 procent).

¹²⁰ Ibidem.



Źródło: American Journalist Survey, http://www.poynter.org/content/content_view.asp?id=28838

Andrew Kohut przywołuje inne wyniki badań sondażowych, pokazujących spadek liczby respondentów doceniających wypełnianą przez media rolę „psa łańcuchowego” z 67 procent w 1985 roku do 60 procent w 1999 roku. Autor podając przyczynę tej niekorzystnej tendencji wskazuje na fakt, że

*pies szczeka zbyt często, co nasuwa podejrzenie, że kieruje się w tym własnym interesem, a nie ochroną interesu publicznego*¹²¹.

Jednocześnie w omawianym okresie zmalało zaufanie do prawdziwości dostarczanych przez prasę informacji. W 1985 roku liczba osób przekonanych, że media przekazują fakty, wynosiła 55 procent, a w 1999 roku już tylko 37 procent. Niewątpliwie duży udział przy wzroście wspomnianego deficytu zaufania do pracy dziennikarzy miały zarzuty o stosowanie wątpliwych etycznie metod zbierania informacji, w tym przede wszystkim przez reporterów dochodzeniowych¹²².

Czy zatem ta nieufność wobec efektów pracy reporterów dochodzeniowych może oznaczać schyłek tej formy aktywności dziennikarskiej? Z pewnością nie. Po pierwsze dlatego, że odbiorcy oczekują od mediów demaskowania wszelkich zagrożeń, mogących niekorzystnie wpłynąć na ich sytuację życiową. Po drugie, działalność *undercover*, stanowiąca współcześnie tak często wykorzystywaną technikę w pracy reporterów

¹²¹ A. Kohut, *Public Support For the Watchdogs is Fading*, „Columbia Journalism Review” May/June 2001.

¹²² J. Boylan, *Punishing the Press*, „Columbia Journalism Review” March/April 1997.

śledczych jest istotnym elementem realizowania funkcji kontrolnej (watchdog) względem instytucji władzy publicznej i wielkiego biznesu. Z tej przyczyny niemożliwym wydaje się zrezygnowanie przez działające na rzecz społeczeństwa media z monitorowania poczynań rządzących. Brak tego typu nieformalnej kontroli – jednej z najskuteczniejszych w tej grupie - doprowadziłoby w krótkim czasie do wzrostu patologii instytucji władzy w państwie, a to przełożyłoby się na pogorszenie sytuacji jednostek i grup społecznych. Po trzecie, sygnalizowane przez część respondentów rozmaitych badań oburzenie metodami stosowanymi przez reporterów śledczych wykorzystujących metodę wcieleniową jest mniejszą szkodą od tej, którą mogliby wyrządzić ludzie władzy pozostający poza kontrolą społeczną. Niektóre z technik, budzące oczywiście pewne wątpliwości natury etycznej, wydają się jednak koniecznością. Nadrzędną wartością jest bowiem poszukiwanie prawdy o rzeczywistości i czasem należy odwołać się do podstępu, by wiedza będąca udziałem nielicznych stała się dobrem powszechnym. Nick Kelley argumentuje to w następujący sposób: *by ujawnić najbrudniejsze tajemnice, czasami trzeba się ubrudzić*¹²³. Należy przy tym pamiętać, że w większości wypadków główną intencją wskazywaną przez samych reporterów śledczych jest zebranie materiału o bezprawnych formach aktywności rządzących, by w ten sposób zaalarmować opinię publiczną. Po czwarte, współczesne media dysponują coraz lepszymi urządzeniami przydatnymi do prowadzenia z bardzo dobrym skutkiem tego typu działań (miniaturowe kamery i urządzenia podsłuchowe, internet), co pozwala z optymizmem patrzeć na rozwój tej formy dziennikarstwa. Po piąte wreszcie, nie można nie dostrzegać fascynacji młodych adeptów dziennikarstwa osiągnięciami w tej dziedzinie ich sławnych poprzedników. Efekty pracy muckrakerów oraz związana z tym sława i szacunek środowiska wpływają na wyobraźnię osób wchodzących do zawodu, które chętnie wybierają tę trudną ścieżkę niejednokrotnie z góry zakładając, że w osiągnięciu celu warto posłużyć się każdym sposobem, choćby był on wątpliwy etycznie.

I. 6 Leak (przeciek) jako źródło informacji w dziennikarskim śledztwie

Historia wykorzystywania przez dziennikarzy śledczych *leaks* („przecieków”) ma w USA długie tradycje. Można by rzec, że jej istnienie jest nierozzerwalnie związane z działalnością dziennikarzy usiłujących różnymi sposobami uzyskać informacje zastrzeżone zwyczajowo dla niewielkiego grona ludzi władzy, urzędników państwowych czy przedstawicieli wielkiego biznesu. W działalności reporterów śledczych korzystano z usług

¹²³ N. Kelley, *Is Undercover Journalism ethical?*, <http://media.www.cardinalpointsonline.com/media/storage/paper1064/news/2006/10/27/Opinion/Is.Undercover.Journalism.Ethical-2405184.shtml>, dostęp 4.06.2007.

anonimowych informatorów niemal od samego początku, żeby wspomnieć doświadczenia w tym względzie wielkich muckrakerów. Dla przykładu na początku lat 70. XIX wieku reporterom śledczym „The New York Times” udało się nakłonić do współpracy jednego z beneficjentów korupcyjnego układu w lokalnych strukturach władzy – byłego szeryfa nowojorskiego, Jamesa O’Briena. Dostarczył on redakcji setki kopii dokumentów potwierdzających udział członków „The Tweed Ring” w nielegalnym procederze¹²⁴. Podobnie w pierwszej dekadzie XX stulecia jedna z ikon muckrakingu - Ida Minerva Tarbell wykorzystwała w rozpracowywaniu nielegalnych praktyk koncernu Standard Oil informacje i materiały przekazane przez pracownika tego paliwowego monopolisty¹²⁵. W czasie kadencji prezydenta USA, Richarda Nixona, dwukrotnie doszło do zdemaskowania działań władz przy użyciu tak zwanych whistleblowers i, co ważne, obie te sprawy miały ogromny wpływ na losy prezydentury¹²⁶. Chronologicznie pierwszym przypadkiem była decyzja Daniela Ellsberga, który w 1971 roku postanowił ujawnić ściśle tajny raport o nieznanym opinii publicznej formach zaangażowania wojsk amerykańskich podczas wojny w Wietnamie. Uczynił to nie tylko jako pracownik Rand Corporation, firmy współpracującej z resortem obrony, w którym zatrudniony był wcześniej jako analityk. Drugi z najbardziej znanych przypadków „przecieku” w historii amerykańskich mediów była współpraca Marka Felta, wysokiego urzędnika FBI, z Bobem Woodwardem, reporterem „The Washington Post”. Dzięki potwierdzaniu przez informatora konkretnych sygnałów i informacji zdobytych w śledztwie udało się wykryć i nagłośnić wszystkie wątki afery Watergate, która doprowadziła wespół z innymi działaniami instytucji parlamentarnych i sądowych do ustąpienia prezydenta z zajmowanej funkcji¹²⁷.

Otrzymywanie tą drogą poufnych informacji jest wypadkową zażyłości kontaktów między dziennikarzem a jego informatorem, zgodności wymowy publikacji będących efektem takich relacji z intencjami źródła oraz interesem, którym kieruje się osoba

¹²⁴ R. Streimatter, *Mightier than the Sword. How the News Media Have Shaped American History*, Westview Press 1997, ss. 51-66.

¹²⁵ S. Weinberg, *Ida Tarbell, Patron Saint*, „Columbia Journalism Review” May/June 2001.

¹²⁶ W USA osobę ujawniającą w ten sposób opinii publicznej, właściwym organom nadzoru lub przełożonym poufne informacje dotyczące przestępstwa w instytucji, w której jest zatrudniona, nazywa się *whistleblower*. Działanie to, co ciekawe, zostało zalegalizowane przez prawo federalne w 1863 roku (*False Claim Act*, znowelizowane w 1986 roku). Pracownikom instytucji, którzy mając wiedzę o nielegalnych działaniach zdecydują się poinformować opinię publiczną, gwarantuje się ochronę przed zwolnieniem, szykanami ze strony przełożonych oraz nagrodę stanowiącą pewien procent z uratowanych przed defraudacją lub odzyskanych funduszy (więcej zob. F. C. Alford, *Whistleblowers: Broken Lives and Organizational Power*, Cornell University Press 2001 oraz T. D. Miethe, *Whistleblowing at Work: tough choices in exposing fraud, waste, and abuse on the job*, Westview Press 1991). Samo pojęcie można tłumaczyć jako „donosiciel”, choć należałoby chyba w tym przypadku zaakcentować jego pozytywną konotację, bowiem pochodzi ono od *blow the whistle on sb*, co tłumaczone bywa jako: (1) wydać kogoś; (2) położyć kres czemuś; (3) donieść na kogoś.

¹²⁷ W. Adamczyk, *W poszukiwaniu tożsamości Deep Throat. Ochrona informatorów dziennikarskich śledztw na przykładzie afery Watergate*, „Media-Kultura-Społeczeństwo” 2007, nr 1(2).

udostępniająca tego typu wiedzę reprezentantowi konkretnej redakcji w określonym czasie. Tak zwany przeciek jest zatem transakcją związaną, choć korzyść płynąca z takiego transferu poufnych informacji niekoniecznie musi być obopólna. Podobnie jak i ryzyko czy koszty osobiste związane z przekazywaniem tego typu niejawnych treści do publicznej wiadomości.

Mając świadomość wszystkich tych ograniczeń warto pamiętać, że tego typu udostępnianie informacji nie jest na ogół bezinteresowne. Informator z reguły ma konkretny cel, a dziennikarza traktuje, w pewnym sensie, instrumentalnie. Stephen Hess rozróżnia następujące motywy udostępniania informacji prasie w trybie „przecieku”:

- potrzeba zaspokojenia poczucia własnej ważności (The Ego Leak),
- dbałość o przyszłą przychylność/korzyść (The Goodwill Leak),
- interes polityczny (The Policy Leak),
- chęć oczernienia lub postawienia kogoś w trudnej sytuacji (The Animus Leak),
- potrzeba sprawdzenia zalet i wad publicznie przedłożonej propozycji (The Trial Balloon Leak),
- uznanie, że „przeciek” do prasy jest ostatnią szansą podjęcia działań zapobiegających nadużyciom władzy (The Whistle-Blower Leak)¹²⁸.

Świadomość tego typu uprzedmiotowienia dziennikarzy korzystających z anonimowych informatorów zostaje zazwyczaj złagodzona poprzez zastrzeżenie wyłączności (tak zwane *exclusive*) na rzecz konkretnej redakcji. Tym samym media w pogoni za tego typu newsem gotowe są często podporządkować się warunkom ich uzyskania określonym przez drugą stronę. Prowadzić to może z kolei do współuczestnictwa w manipulacji opinią publiczną, która jest nieświadoma złożoności uwarunkowań towarzyszących ujawnianiu poufnych danych¹²⁹. Na częste korzystanie z poufnych informacji skazani są przede wszystkim korespondenci polityczni akredytowani przy instytucjach państwowych oraz reporterzy śledczy. Efektywność ich pracy oraz atrakcyjność i znaczenie publikowanych przez nich treści w dużym stopniu zależy od umiejętności pozyskania na czas wiadomości skrywanych przed opinią publiczną.

¹²⁸ M. Palczewski, Przecieki a ochrona źródeł informacji, „Media-Kultura-Społeczeństwo” 2006, nr 1, s. 10, za: S.Hess, *The Government – Press Connection: Press Officers and Their Offices*, Washington 1984, s. 77 oraz J. Shafer, *Leak of the Week: Madame Smallpox*, „Slate” 6.12.2002, <http://www.slate.com/id/2074921/>.

¹²⁹ M. Kunczik, A. Zipfel, *Wprowadzenie do nauki o dziennikarstwie i komunikowaniu*, Warszawa 2000, s. 136. Tego rodzaju mechanizm wykorzystywania dziennikarza do prezentacji w mediach własnych poglądów w zamian za regularne dostarczanie informacji wypracował Otto Hammann. Od 1894 roku był on przez ponad dwie dekady szefem wydziału prasowego, obsługującego urząd kanclerza Rzeszy. Na życzliwość z jego strony w dostarczaniu wiadomości mogli liczyć jedynie ci pracownicy mediów, którzy właściwie odczytywali intencje i prezentowali otrzymany materiał w dobrej wierze.

Mirosław Karwat pisze o „przecieku” jako o zakamuflowanej formie rozmyślnej i selektywnej niedyskrecji wymierzonej przeciw osobom, grupom lub instytucjom, które nam w czymś przeszkadzają.

*Polega on na selektywnym przechwytywaniu, regulowaniu i kanalizowaniu strumieni ważnych i niebezpiecznych informacji, przy zachowaniu pozorów przypadku lub w każdym razie anonimowości sprawców takiej dostawy świeżych wiadomości i sensacji*¹³⁰.

Oxford Advanced Learner`s Dictionary of Current English definiuje *leak* (przeciek) jako przypadkowe lub intencjonalne ujawnienie tajemnicy lub poufnej informacji¹³¹. Inna z prób wyjaśnienia znaczenia tego terminu zwraca uwagę na nielegalny charakter, często z premedytacją podjętego działania, prowadzącego do upublicznienia tajnych informacji¹³².

Można zatem stwierdzić, że cechami charakterystycznymi „przecieku” są:

- a. brak upoważnienia osoby przekazującej informację do jej upublicznienia;
- b. wydobyte na światło dzienne pewnych poufnych treści może mieć charakter zamierzony lub przypadkowy;
- c. informator zastrzega sobie z reguły anonimowość;
- d. udostępniane tą drogą informacje stanowią na ogół wiedzę, którą instytucje władzy lub biznesu nie chcą się dzielić w danym momencie z opinią publiczną (chyba, że ujawnienie takich treści ma zdyskredytować przeciwników politycznych lub konkurencję w interesach);
- e. dziennikarz kontaktujący się z informatorem ma niewielkie szanse na pełną weryfikację danych uzyskanych z zastrzeżeniem anonimowości źródła.

Marek Palczewski, powołując się na liczne opinie amerykańskich medioznawców, zwraca uwagę na fakt, iż pojęcie *leak* powinno być zarezerwowane jedynie dla informacji dostarczanych dziennikarzom przez urzędników państwowych¹³³. W literaturze wspomina się o dwojakiego rodzaju „przeciekach” – kontrolowanych i niekontrolowanych. Te pierwsze inspirowane są najczęściej przez ośrodki polityczne (instytucje władzy, partie polityczne, służby specjalne) zamierzające wykorzystać mass media do osiągnięcia określonych celów. Informacje przekazywane są starannie dobranym dziennikarzom w konkretnym momencie, wybranym przez informatora ze względu na oczekiwane, potencjalne korzyści, które chce w ten sposób osiągnąć. Dzięki „przeciekom” kontrolowanym można również, na przykład, sondować nastawienie opinii publicznej do określonych projektów lub decyzji politycznych. Ten rodzaj *leaks* nazywany jest też potocznie „próbnyimi balonami”.

¹³⁰ M. Karwat, *Teoria prowokacji. Analiza politologiczna*, Warszawa 2007, ss. 272-275.

¹³¹ *Oxford Advanced Learner`s Dictionary of Current English*, 4th edition, A.P. Cowie (ed.), Oxford 1994.

¹³² Hasło „news leak”, <http://onlinedictionary.datasegment.com/word/news+leak>, dostęp 3.04.2004.

¹³³ M. Palczewski, *Przecieki a ochrona źródeł informacji*, op. cit., s. 9.

Drugim rodzajem są „przecieki” niekontrolowane. Donald Peneth uważa, że w kontaktach z przedstawicielami władzy dziennikarze nie mają możliwości skłonienia ich do przekazania tajnych lub niewygodnych informacji.

*...ludzie ujawniają je z siebie tylko znanych pobudek. Prawdopodobnie pragną w ten sposób przyspieszyć swój awans, zrealizować własne cele, zdyskredytować oponentów lub pokrzyżować czyjeś plany*¹³⁴.

W takich przypadkach informacje przenikają do opinii publicznej poza określonymi prawnie i zwyczajowo procedurami obowiązującymi w instytucjach, wywołując często napięcia lub kryzysy polityczne. Inspiratorem ujawnienia poufnych treści jest zazwyczaj w takim przypadku jednostka (polityk, urzędnik, pracownik służb specjalnych), kierująca się własnym, partykularnym interesem i posiadająca dostęp do materiałów zastrzeżonych dla ograniczonego liczebnie grona osób wtajemniczonych w sprawę. Drugorzędne znaczenie może mieć w tym przypadku inny cel nadrzędny (dobro państwa, chęć powstrzymania patologii w instytucjach władzy, etc.), choć nie można go całkowicie wykluczyć. Podobnie jak w poprzednim przypadku dziennikarz otrzymujący tą drogą poufną informację traktowany jest instrumentalnie.

Jeszcze inaczej klasyfikuje rodzaje „przecieku” politycznego M. Karwat. Według niego można rozróżnić:

- przypadkowe zdarzenie (informacja przedostaje się na zewnątrz na skutek czyjegoś niedbalstwa),
- rezultat czyjegoś zaniedbania lub błędu (choćby brak samokontroli osoby wypowiadającej się publicznie),
- działanie spontaniczne (dziennikarz prowadzący śledztwo badając różne wątki odkrywa sensacyjną prawdę),
- działanie rozmyślne i złośliwe (ma zaszkodzić przeciwnikom politycznym),
- rozmyślne działanie mistyfikacyjno-dyweryyjne (przeciek kontrolowany)¹³⁵.

Współcześni dziennikarze śledczy chętnie korzystają z „przecieków”. Bliski kontakt z przedstawicielami władzy daje ludziom mediów iluzoryczne poczucie uczestniczenia w czymś ważnym, niecodziennym, zarezerwowanym dla nielicznych. Pozwala im to również uzyskać przewagę w rywalizowaniu o newsa z konkurencyjnymi redakcjami, a tym samym skuteczniej zabiegać o odbiorcę. Wrażenie dzielenia z innymi tajemnicy sprawia, że wzrasta u nich poczucie misji pełnionej na rzecz obywateli i państwa, a przy tym może doprowadzić do odkrycia prawdy (częste jest powoływanie się na ważny interes społeczny lub dobro publiczne). Nie zawsze jednak reporterzy dochodzeniowi racjonalnie oceniają

¹³⁴ J. Olędzki, *Amerykańskie środki przekazu w okresie kryzysów politycznych*, „Przekazy i Opinie” 1989, nr 3-4, s. 172 (za: D. Peneth, *The Encyclopedia of American Journalism. Facts on File*, New York 1983).

¹³⁵ M. Karwat, *Teoria prowokacji. Analiza politologiczna*, op. cit., ss. 274-275.

przekazywane im treści oraz intencje, którymi kieruje się informator. W efekcie powoduje to upublicznienie wiadomości niekoniecznie zgodnych ze stanem rzeczywistym lub intencjonalnie zniekształcających wyobrażenie odbiorców o przebiegu opisywanych wydarzeń. Inny aspekt tego problemu to traktowanie „przecieku” przez mniej doświadczonych dziennikarzy śledczych jako wartości samej w sobie. Oznacza to, że przekazana przez anonimowe źródło poufna informacja staje się natychmiast newsem, zamiast być początkiem badania tematu i weryfikowania otrzymanych sygnałów. W konsekwencji takie mało odpowiedzialne postępowanie dziennikarza zwiększa ryzyko instrumentalnego wykorzystania reportera i jego rodzimej redakcji przez informatora do jego partykularnych celów (stąd też często używane ostatnimi laty określenie „dziennikarstwa przeciekowego”, wywołujące pejoratywne konotacje).

Analizując zjawisko „przecieków” informacji do mediów należy uwzględnić jego funkcjonalny charakter. Przekazywanie w sposób poufny określonych treści dziennikarzom zawsze czemuś lub komuś służy, zatem w tym kontekście może być również rozpatrywane jako forma prowokacji. Zwrócił na to uwagę M. Karwat, który sklasyfikował następujące kategorie prowokacji ze względu na pełnione przez „przeciek” funkcje:

- prowokacja rozpoznawcza (tak zwany „próbny balon”),
- prowokacja bodźcowa (sztuczne wywołanie zamierzonych reakcji społecznych),
- prowokacja kompulsywna (wymuszenie pewnych decyzji),
- prowokacja absorpcyjna (skupienie uwagi społecznej na konkretnym temacie),
- prowokacja substytucyjna (odwrócenie uwagi opinii publicznej od innych spraw, tak zwany „temat zastępczy”),
- prowokacja mobilizacyjna (poruszenie opinii publicznej),
- prowokacja demobilizacyjna (zniechęcenie przeciwnika do podjęcia konkretnych działań);
- prowokacja obstrukcyjna (próba zablokowania określonych działań),
- prowokacja dywersyjna (próba spowodowania zamieszania u przeciwnika politycznego),
- prowokacja asekuracyjno-racjonalizacyjna (próba usprawiedliwienia z góry zaplanowanych działań),
- prowokacja dyskredytacyjna (próba skompromitowania oponentów politycznych),
- prowokacja mistyfikacyjna (próba podrzucenia spreparowanych materiałów tworzących pozory ważności)¹³⁶.

¹³⁶ M. Karwat, *Teoria prowokacji. Analiza politologiczna*, op. cit., ss. 279-280.

Pamiętając o znaczeniu przecieku w pracy dziennikarza dochodzeniowego i korzyściach, jakie mogą przynieść uzyskane tą drogą informacje dla rozwikłania skomplikowanych spraw, warto podkreślić jedną rzecz. Otóż reporterzy powinni pamiętać o tym, że treści będące przedmiotem owego przecieku powinny być traktowane nie jako materiał na błyskawicznego newsa, ale sygnał wymagający drobiazgowego sprawdzenia i wskazówka do poszukiwania ukrytej prawdy. Tylko wtedy taką informację można właściwie spożytkować nie dając się jednocześnie wykorzystać politycznym graczom, korzystającym często z naiwności niedoświadczonych dziennikarzy i powszechnego wyścigu mediów z czasem.

II. WPŁYW DZIENNIKARSTWA ŚLED CZEGO NA ŻYCIE PUBLICZNE

II.1 MODEL MUCKRAKINGU

Pozycja mediów w społeczeństwie od wielu dekad jest tematem rozlicznych opracowań, badań i dyskusji. Nie bez powodu przecież prasę nazywa się „czwartą władzą”. I choć tego określenia nie powinno rozumieć się dosłownie, to owo symboliczne podkreślenie mocy oddziaływań medialnych na bieg spraw publicznych wydaje się konieczne. Od dawna bowiem dostrzegalna jest wyraźna korelacja między publikacjami prasowymi a konkretnymi działaniami instytucji władzy publicznej i samych polityków. Ta zależność jest jeszcze bardziej zauważalna w kontekście demaskatorskiej działalności dziennikarzy dochodzeniowych, którzy publikując wyniki swoich dochodzeń nie tylko obnażają słabości systemu i poszczególnych jego składowych, ale w oczywisty sposób przyczyniają się niejednokrotnie do sanacji struktur państwa. Ujawniając prywatę, patologie instytucji politycznych, ignorancję czy bezprawność postępowania ludzi władzy dziennikarze śledczy stają się istotnym uczestnikiem debaty publicznej, w której stawką są często takie wartości, jak prawa i wolności obywatelskie, racja stanu czy poszanowanie prawa.

Rozstrzygnięcie problemu skali zaangażowania prasy w działalność władzy nie daje jednoznacznej odpowiedzi, uzależnione jest bowiem od różnego rodzaju czynników (charakter medium, jego format, rodzaj własności, związki z aktualnie rządzącymi, pozycja na rynku, zakres niezależności dziennikarzy do wydawcy itd.). Wydaje się jednak z obserwacji owych relacji, że mogą one przebiegać wzdłuż następującego kontinuum¹³⁷:



Jak więc widać zakres zaangażowania prasy, realizującej funkcję kontrolną, w poczynania władzy może przybierać różne formy, co przekłada się wprost na konsekwencje działań dziennikarskich. Odnosząc to do konkretnych działań reporterów śledczych wypada stwierdzić, że ich relacje z władzą wskazują na wysoki stopień partycypacji w debacie publicznej, w której nie ukrywają oni swoich wyrazistych przekonań w sprawach będących przedmiotem ich śledztw. W efekcie często traktowani są przez ofiary swoich publikacji jako strona zaistniałego konfliktu, czemu nadaje się wymiar działań o charakterze stricte politycznym. Owo uwikłanie w bieżącą politykę z jednej strony krępuje dziennikarzy,

¹³⁷ G. R. Orren, *Thinking About the Press and Government*, w: M. Linsky, *Impact. How the Press Affects Federal Policymaking*, New York-London 1991, ss. 12-13.

usiłujących zachować standardy obiektywnego postępowania, z drugiej strony jednak jeszcze bardziej angażuje przedstawicieli mediów w eliminowanie ze struktur władzy publicznej wszelkich szkodliwych przejawów niezgodnych z prawem poczynąń.

Nieco odmienną kwestią jest bezpośredni związek pomiędzy śledztwem prowadzonym przez reportera a konsekwencjami w sferze polityki, w tym inicjatywami reformującymi dziedzinę, w której ujawniono nieprawidłowości. Przedstawienie różnorodnych wariantów możliwego rozwoju sytuacji, będących następstwem dochodzenia dziennikarskiego, wymaga odwołania się do wyników badań z lat 80. prowadzonych pod kierownictwem Davida L. Protessa. Analizując znane z przeszłości wydarzenia polityczne wywołane działalnością mediów, mieszczącą się w zakresie funkcji kontrolnej (w szczególności investigative reporting), dokonał on klasyfikacji możliwych procedur wpływania na opinię publiczną i polityków, a w konsekwencji na sanację sfery publicznej.

Punktem wyjścia we wspomnianych badaniach był tak zwany *muckraking model*, zakładający osiągnięcie zamierzonego skutku (działań korygujących w konkretnej dziedzinie) w następstwie śledztwa dziennikarskiego i będącej jego efektem publikacji, demaskującej poczynania polityków lub instytucji¹³⁸.

Muckraking model



Źródło: H.L. Molotch, D.L. Protes, M.T. Gordon, *The Media-Policy Connection: Ecologies of News*, w: *Political Communication Research: Approaches, Studies and Assessments*, Vol II, D. Paletz (ed.), Norwood 1996, s. 44.

Przykładami takiego właśnie przebiegu wydarzeń w ostatnich kilku dekadach były dwa skandale w amerykańskim świecie polityki – Pentagon Papers i afera Watergate. W obu sprawach cykl publikacji (w przypadku Watergate było ich blisko 300) doprowadził do poważnych kryzysów na szczytach władzy z rezygnacją prezydenta Richarda Nixona łącznie¹³⁹. Powyższy model nie jest jednak uniwersalny, nie zakłada bowiem możliwych w praktyce deformacji tej procedury. Wskazuje on jednak na kolejność konkretnych działań

¹³⁸ Model muckrakingu, nazywany później modelem mobilizacji (*mobilization model*), powszechnej mobilizacji (*popular mobilization model*) lub obrony społeczeństwa (*public advocacy model*) zakładał, że społeczeństwo pobudzone publikacjami reporterów śledczych staje się trwałym katalizatorem reform (D. Protes, F. L. Cook, J. C. Doppelt, J. S. Ettema, M. T. Gordon, D. R. Leff, P. Miller, *The Journalism of Outrage*, op. cit., ss. 15, 27)

¹³⁹ Po dymisji prezydenta część przedstawicieli środowiska dziennikarskiego w USA twierdziła, że ma bezpośredni wpływ na sterowania procesami politycznymi (zob. J. Ołędzki, *Amerykańskie środki przekazu w okresie kryzysów politycznych*, op. cit., s. 169).

oraz ich wzajemną zależność. Oznacza to, że w tym niejako klasycznym modelu bezpośrednim następstwem śledztwa dziennikarskiego nie jest natychmiastowe uzdrowienie sytuacji, co bywa wielokrotnie mylnie wskazywane przez dziennikarzy jako pożądany efekt ich działań. Schemat ten zakłada natomiast pobudzenie w pierwszej kolejności „sumienia” opinii publicznej, co w konsekwencji powinno wywołać kierunkowy nacisk na polityków i instytucje władzy. Owa presja w dalszej kolejności powinna doprowadzić do pojawienia się oczekiwanych propozycji politycznych zmierzających do rozwiązania nagłośnionego problemu. I dopiero realizacja takich inicjatyw może wywołać konkretne decyzje, służące naprawieniu zaistniałej szkody i ukaraniu winnych.

Procedura powyższa, czego należy mieć świadomość, występuje na przemian z pewnymi jej wariantami. Obserwacja następstw śledztw dziennikarskich wskazuje, że taki modelowy przebieg kolejnych etapów staje się współcześnie coraz rzadszy. I o ile w tym przypadku oczekiwane skutki z reguły następowały, o tyle w niektórych formach skracających tę sekwencję zdarzeń efekty mogą być połowiczne.

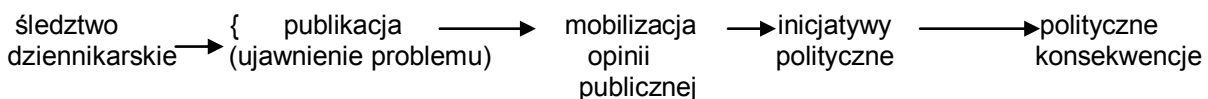
II.2 Warianty skróconego modelu muckrakingu

Inną propozycją jest tak zwany skrócony model muckrakingu (*truncated muckraking model*). Dopuszcza on pewne modyfikacje klasycznej procedury. Model ten posiada kilka wariantów mających swoje potwierdzenie w konkretnych przykładach działań dziennikarskich. Cechami wspólnymi tej odmiany modelowego ciągu zdarzeń, będącego następstwem śledztwa dziennikarskiego, są:

- zatrzymanie owej sekwencji na pewnym etapie całej procedury,
- potencjalne ograniczenie wpływu obywateli i samych dziennikarzy na uzdrowienie opisanej sytuacji,
- brak pożądanych następstw.

Pierwszy z nich nosi nazwę śledztwa przemieszczonego w czasie (*displaced investigation model*). Odnosi się on do tych dochodzeń reporterskich, których efektem nie jest natychmiastowe ujawnienie problemu, na przykład, na skutek wstrzymania przez redakcję publikacji (casus postępowania redakcji The New York Times, która nie zdecydowała się opublikować, pod naciskiem administracji prezydenckiej, newsa o planowanej inwazji w Zatoce Świń argumentując to interesem narodowym).

a. displaced investigation (śledztwo przeniesione w czasie)



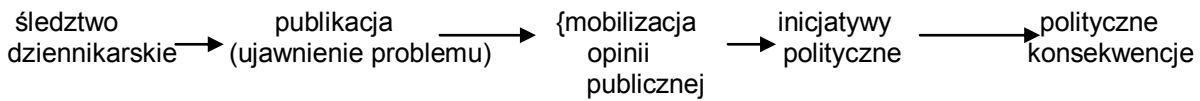
Źródło: H.L. Molotch, D.L. Protes, M.T. Gordon, *The Media-Policy Connection: Ecologies of News*, op.cit., ss. 44-46.

Drugi wariant skróconego modelu muckrakingu nosi nazwę „niezauważonej” demaskacji (*uneventful exposure*). W wyniku śledztwa dziennikarskiego i demaskatorskiej publikacji nie następują w tym przypadku kolejne elementy łańcucha zdarzeń na styku media-polityka. Charakterystyczny dla tej odmiany modelu skróconego jest brak:

- a. reakcji pozostałych mediów, które nie współuczestniczą w akcji zbierania materiałów do kolejnych publikacji w tej sprawie;
- b. komentarzy ze strony grup interesów;
- c. listów do redakcji lub telefonów do stacji nadawczej;
- d. komentarzy polityków podczas konferencji prasowych;
- e. konsekwencji personalnych (dyscyplinarnych) wobec osób, którym w publikacji postawiono zarzuty;
- f. odzwierciedlenia tematu w sondażach opinii publicznej;

g. zmiany opinii społeczeństwa w przedmiotowej sprawie¹⁴⁰.

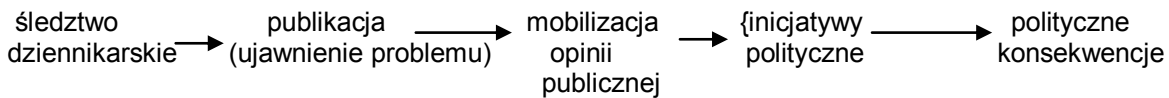
b. *uneventful exposure* (niezauważona demaskacja)



Źródło: H.L. Molotch, D.L. Protes, M.T. Gordon, *The Media-Policy Connection: Ecologies of News*, op. cit., ss. 45-46.

Kolejny wariant skróconego modelu muckrakingu nazwany został modelem mało znaczącej opinii (*inconsequential opinion*). Twórcy tego schematu zauważyli bowiem w praktyce dziennikarstwa śledczego takie przypadki, gdy pomyślnie zakończone publikacją dochodzenie wywiera pewien wpływ na opinię publiczną, która jest jednak zbyt słaba, by jej presja przełożyła się na konkretne zmiany w polityce. Przykładem takiej sytuacji jest choćby znane z literatury przedmiotu śledztwo dziennikarzy Chicago „Sun-Times”, magazynu stacji telewizyjnej CBS „60 Minutes” oraz organizacji Better Government Association w sprawie łapówek przyjmowanych przez miejscowych urzędników. Wykorzystując założony na potrzeby tego dochodzenia bar pod nazwą „Mirage”, w którym zainstalowano system ukrytych kamer i aparatury podsłuchowej, udowodnili oni w serii publikacji prasowych i audycji telewizyjnych wspomniany proceder. I choć fakt ten został szeroko nagłośniony (uznano go za najbardziej sensacyjne posunięcie dekady, chicagowski dziennik otrzymał nominację do nagrody Pulitzera, sam temat stał się kanwą telewizyjnych programów typu talk-show i plotkarskich rubryk), a opinia publiczna dowiedziała się o przestępstwie, to poza ukaraniem kilku osób zamieszanych w sprawę nie podjęto działań systemowych, które wyeliminowałyby tę patologię w przyszłości¹⁴¹.

c. *inconsequential opinion* (niekonsekwentna, mało znacząca opinia publiczna)



Źródło: H.L. Molotch, D.L. Protes, M.T. Gordon, *The Media-Policy Connection: Ecologies of News*, op. cit., ss. 46-47.

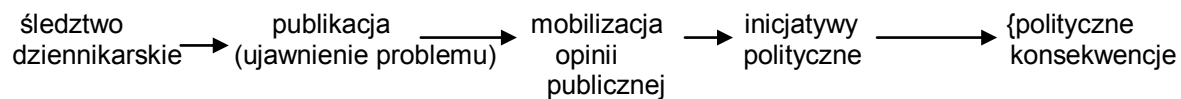
Ostatnim wariantem skróconego modelu muckrakingu jest model symbolicznych działań politycznych (*symbolic policies*). Cechą charakterystyczną tej odmiany są pozorne („na papierze”) zmiany w polityce władz lub konkretnych instytucji, choć w rzeczywistości nie następuje zasadnicza poprawa. Ta reakcja na publikacje dziennikarzy śledczych ma

¹⁴⁰ H.L. Molotch, D.L. Protes, M.T. Gordon, *The Media-Policy Connection: Ecologies of News*, w: *Political Communication Research: Approaches, Studies and Assessments*, Vol II, D. Paletz (ed.), Norwood 1996, ss. 45-46.

¹⁴¹ Ibidem, ss. 46-47.

uspokoić opinię publiczną, w konsekwencji można jednak zaobserwować politykę zaniechania (*no decision making*)¹⁴².

d. symbolic policies (symboliczne działania polityczne)



Źródło: H.L. Molotch, D.L. Protes, M.T. Gordon, *The Media-Policy Connection: Ecologies of News*, op. cit., ss. 47-48.

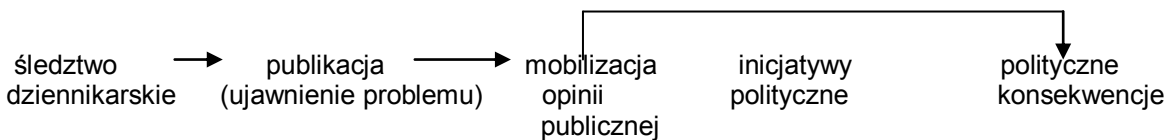
¹⁴² Ibidem, ss. 47-48.

II.3 WARIANTY SKOKOWEGO MODELU MUCKRAKINGU

Drugą odmianą klasycznego modelu muckrakingu jest model skokowego wpływu (*leaping impact model*), zakładający możliwość pominięcia niektórych faz tej procedury. Podobnie jak model skrócony ma on kilka możliwych wariantów praktycznych.

Pierwszy z nich nosi nazwę rozwiązania bez działań politycznych (*solutions without policies*). Zakłada on możliwość rozstrzygnięcia problemu nagłośnionego dzięki śledztwu dziennikarskiemu (przy sprzyjających okolicznościach) w sposób bezpośredni, przy biernym zachowaniu władz i instytucji publicznych.

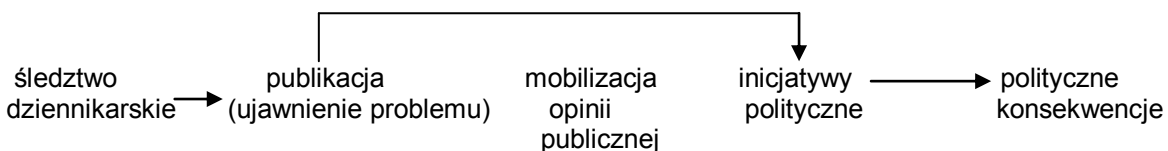
a. solutions without policies (rozstrzygnięcie bez działań politycznych)



Źródło: H.L. Molotch, D.L. Protes, M.T. Gordon, *The Media-Policy Connection: Ecologies of News*, op.cit., ss. 48-49.

Innym wariantem jest model inicjatyw politycznych bez wpływu opinii publicznej (*policy initiatives without opinion*). W tej wersji owej procedury „skok” odbywa się z pominięciem udziału opinii publicznej. Publikacja stanowiąca efekt dochodzenia reporterów uaktywnia komunikację pomiędzy politykami, stanowiąc rodzaj swoistego katalizatora przemian¹⁴³.

b. policy initiative without opinion (inicjatywy polityczne bez udziału opinii publicznej)



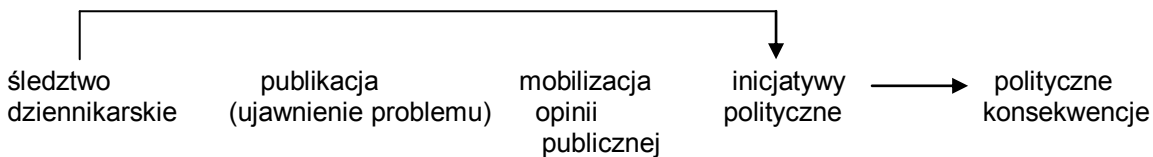
Źródło: H.L. Molotch, D.L. Protes, M.T. Gordon, *The Media-Policy Connection: Ecologies of News*, op. cit., s. 49.

Trzecią odmianą modelu skokowego jest wariant inicjatyw politycznych bez publikacji (*policy initiatives without publication*). Zakłada on możliwość wywołania zmian w polityce

¹⁴³ W kontekście tego wariantu przywołuje się w literaturze przedmiotu przykład Pentagon Papers z 1971 roku. Ujawnienie przez Daniela Elsberga i The New York Times, a później również inne redakcje tajnych dokumentów ilustrujących nieznanne fakty dotyczące zaangażowania wojsk amerykańskich w Indochinach doprowadziło (w sposób niezamierzony przez dziennikarzy) do stworzenia za wiedzą wysokich urzędników administracji prezydenckiej zespołu „hydraulików” (*plumbers*), prowadzących nielegalną działalność przeciw oponentom politycznym R. Nixona (H.L. Molotch, D.L. Protes, M.T. Gordon, *The Media-Policy Connection: Ecologies of News*, op.cit., s. 49).

rzządzających samą groźbą ujawnienia niewłaściwych zachowań przedstawicieli władzy, którzy pragnąc za wszelką cenę uniknąć społecznych kontrowersji i nadszarpnięcia wizerunku decydują się na podjęcie konkretnych działań. Dziennikarz śledczy występuje w tym wypadku w charakterze „życzliwego szantażysty”, w którego gestii leży decyzja, czy publikować tekst mogący zniszczyć czyjąś polityczną karierę lub doprowadzić do upadku rządu¹⁴⁴.

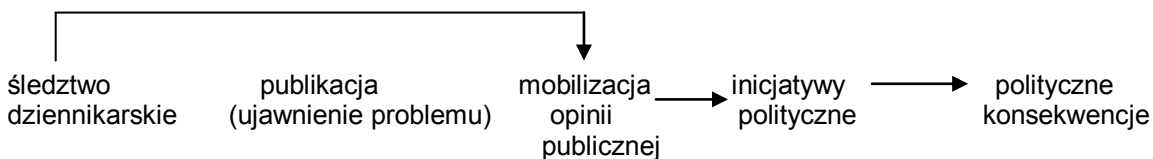
c. policy initiatives without publication (inicjatywy polityczne bez publikacji demaskatorskiej)



Źródło: H.L. Molotch, D.L. Protes, M.T. Gordon, *The Media-Policy Connection: Ecologies of News*, op. cit., ss. 49-50.

Ostatnią z odmian modelu skokowego jest wariant opinia bez demaskacji (*opinion without exposure*). Opinia publiczna wchodzi w posiadanie informacji o bezprawnych działaniach przedstawicieli władz lub instytucji nie za pośrednictwem oficjalnych publikacji dziennikarzy śledczych, ale dzięki plotce przez nich rozpuszczanej w społeczeństwie (dzieje się tak zazwyczaj w reżimach niedemokratycznych, w których mass media nie cieszą się wolnością słowa i prasy).

d. opinion without exposure (mobilizacja opinii publicznej bez publikacji demaskatorskiej)



Źródło: H.L. Molotch, D.L. Protes, M.T. Gordon, *The Media-Policy Connection: Ecologies of News*, op. cit., s. 50.

Powyższe przykłady oddziaływań dziennikarzy śledczych na sferę polityki pokazują, że efektem reporterskiego dochodzenia prawdy nie zawsze musi być skandal polityczny, będący oznaką kryzysu wśród rządzących. W niektórych sytuacjach wejściu na drogę oczekiwanych reform nie musi towarzyszyć zdemaskowanie osób winnych (wystarczy

¹⁴⁴ Przykładem takiego skutecznego wpływu reporterów śledczych na decyzje polityków jest list dziennikarza „Alton Telegraph” z 1969 roku wysłany do Departamentu Sprawiedliwości USA, w którym informował on naruszeniach prawa przez lokalnych dostawców budowlanych. I choć gazeta nigdy nie opublikowała tych rewelacji, to późniejsze działania władz federalnych i banków doprowadziły do wyeliminowania z rynku wskazanych przez redakcję podmiotów (Ibidem, ss.49-50).

groźba ujawnienia przestępstwa lub bezpośrednio zwrócenie uwagi instytucji władzy publicznej na bezprawne postępowanie).

II.4 EFEKTY DZIAŁAŃ REPORTERÓW ŚLED CZYCH

Patologie ujawniane, nagłaśniane i publicznie piętnowane przez dziennikarzy śledczych nie pozostają bez reperkusji. Społeczny wydzźwięk takich medialnych demaskacji zyskuje zazwyczaj duży rozgłos, bowiem te doniesienia powtarzane są również przez pozostałe środki przekazu. W ten sposób wyniki dziennikarskiego dochodzenia uzyskają status znanej publicznie wiedzy, dzięki czemu łatwiej osiągnąć zamierzony efekt, czyli zmianę istniejącej sytuacji. Działania reporterów dochodzeniowych prowokują niejednokrotnie, czego dowodzi choćby praktyka amerykańskiej prasy, zmiany społeczne, polityczne, ekonomiczne i legislacyjne.

Skalę wpływu mass mediów, w szczególności publikujących teksty będące wynikiem śledztw dziennikarskich, na politykę i społeczeństwo charakteryzuje szereg wskaźników:

- **natura publikacji** (skoncentrowanie się na ważnych, prominentnych osobach – prezydent, wpływowe osobistości świata wielkiego biznesu, waga problemu podniesionego w publikacji, uczciwość i wiarygodność informatorów),
- **natura medium prezentującego publikację** (prasę drukowaną cechuje szczegółowość, natomiast media elektroniczne, a w szczególności telewizja bazuje na emocjach i skupia swoją uwagę na oddziaływaniach wywołujących reakcje odbiorców),
- **natura relacji** (teksty o negatywnym wydzźwięku mają większą „siłę rażenia” i zdecydowanie mocniej wpływają na zachowania oraz późniejsze decyzje polityków, skracając na ogół czas reakcji decydentów. Ich przewaga nad publikacjami o pozytywnej wymowie bierze się z możliwości zniszczenia wiarygodności, a co za tym idzie reputacji osób publicznych),
- **styl prezentacji** (jednoznaczny tekst śledczy z klarownymi postaciami – ofiara, przestępca),
- **„świeżość” sprawy prezentowanej w mediach jako temat śledztwa** (tematy nowe, rzadko goszczące na łamach gazet i czasopism lub audycji telewizyjnych, prezentowane sporadycznie w przeszłości, a zatem mało znane odbiorcom mają większą szansę przyciągnięcia uwagi niż sprawy często przywoływane w publikacjach),
- **moc decyzyjna bohaterów prezentowanych w publikacjach śledczych** (im większa, tym znaczniejsze obszary społecznego zainteresowania),
- **szybkość rozpoznania problemu i jego opisanie w publikacji** (publikacje śledcze wywierają znaczący wpływ wówczas, gdy opisywany problem jest aktualny),

- **zsynchronizowanie w czasie terminu publikacji i zapotrzebowania politycznego na taki tekst,**
- **współpraca dziennikarzy śledczych (nawet przed publikacją demaskującą określony problem społeczny) z decydentami politycznymi;**
- **poziom presji ogółu społeczeństwa i grup interesów;**
- **dostępność rozwiązań ekonomicznych wobec ujawnionych problemów i możliwość ich zastosowania¹⁴⁵.**

Najbardziej znaczące i zarazem zauważalne skutki oddziaływań publikacji śledczych obserwujemy w sferze polityki. Banu Baybars-Hawks wskazuje na trzy rodzaje efektów politycznych, będących następstwem demaskacji:

- **opiniodawcze** – pojawiają się, gdy urzędnicy reagują na demaskację medialną przez dyskutowanie zaistniałych trudności i poszukiwanie sposobów ich rozwiązania, choć same zmiany mogą pojawić się później,
- **indywidualne** – mają charakter sankcji wobec konkretnych osób lub zapowiedzi poniesienia odpowiedzialności za popełnione czyny (w praktyce przybierają postać aktów oskarżenia lub dymisji),
- **rzeczywiste** – uważane za najbardziej efektywny rezultat dziennikarstwa śledczego, pojawiają się, gdy publikacja demaskująca patologie wywołuje zmiany ustawodawcze, administracyjne lub nadzorcze (na przykład, uchwalenie nowych aktów prawnych, utworzenie nowych jednostek administracyjnych lub powtórna alokację funduszy budżetowych)¹⁴⁶.

Historia amerykańskiej demokracji zna liczne przypadki korzystnego wpływu dziennikarstwa śledczego na życie publiczne, instytucje społeczne i osoby sprawujące władzę. Publikacje demaskujące działalność wpływowych polityków i urzędników nowojorskich z „Tammany Hall”, teksty muckrakerów odsłaniające kulisy wielkiego biznesu i polityki (doprowadziły nie tylko do kilku poważnych kryzysów, ale przede wszystkim do usunięcia zdemoralizowanych osób z urzędów publicznych) stanowią przykłady dobrze ilustrujące to zjawisko, choć są dosyć odległe czasowo. Współcześni reporterzy śledczy mają również w swoim dorobku sukcesy. Niemniej brzemienne w skutkach były przecież publikacje ujawniające nie tylko istnienie tajnego raportu – tak zwanych akt Pentagonu (*Pentagon Papers*) – i jego zawartości, dotyczącej nieznanych faktów zaangażowania USA w wojnę w Indochinach, ale przede wszystkim nagłośnienie afery Watergate. W wyniku zbiegu wspomnianych wydarzeń z początku lat 70. doszło do bezprecedensowego w

¹⁴⁵ B. Baybars-Hawks, *The Impact of Investigative Journalism on Public Opinion and Policymaking*, op. cit.

¹⁴⁶ Ibidem. Wymienione efekty mogą występować pojedynczo, względnie możliwa jest ich kombinacja.

działach amerykańskiej demokracji pozbawienia urzędu prezydenta Richarda Nixona, w czym mass media miały istotny udział. Nie można jednak nie zauważyć porażek dziennikarzy śledczych usiłujących korygować niewłaściwe zachowania instytucji władzy publicznej. Najgłośniejszą z nich w ostatnich latach jest publikacja wpływowego magazynu amerykańskiego „Newsweek” z 9 maja 2005 roku, w której poinformowano o kontrowersyjnych sposobach prowadzenia przesłuchań w więzieniach dla muzułmanów podejrzanych o związki z organizacjami terrorystycznymi. Ze śledztwa dziennikarskiego wynikało, że jedną z takich metod było bezczeszczenie Koranu. Ten wstrząsający komunikat obiegł cały świat doprowadzając do zamieszek, a w konsekwencji do ofiar śmiertelnych w krajach muzułmańskich. Po zweryfikowaniu tych „rewelacji” okazało się jednak, że magazyn podał nieprawdziwe i, co gorsza, niesprawdzone informacje. Ta korekta nie zapobiegła jednak kryzysowi politycznemu o charakterze międzynarodowym.

Nie mniejsze znaczenie dla samych dziennikarzy, ale i dla społeczeństwa mają zmiany o charakterze prawnym, wywołane przez publikacje demaskatorskie. W historii amerykańskiego dziennikarstwa takich przykładów można znaleźć wiele, co jest dowodem na siłę oddziaływań mediów na instytucje państwowe. Do najpoważniejszej zmiany w systemie prawnym USA doszło na początku XX wieku po publikacji Davida Grahama Phillipsa z 1906 roku, który ujawnił korupcję większości amerykańskich senatorów. Możliwość włączenia się do walki z nadużyciami władzy politycznej stworzył mu jeden z najpotężniejszych ówczesnych magnatów medialnych tamtego okresu – William Randolph Hearst. Na łamach należącego do niego pisma „Cosmopolitan” D. G. Phillips drukował artykuły śledcze obnażające prawdziwe oblicze członków Senatu, nazywanych ironicznie „klubem milionerów”, którzy kierując się partykularnym interesem sprzyjali wielkim korporacjom i byli przeciwni reformowaniu państwa. Rozpoczęta w marcu 1906 roku seria jego dziewięciu artykułów pod wymownym tytułem „The Treason of Senate” (zdrada Senatu) ujawniła korupcję członków tej izby Kongresu. Phillips opisał ze szczegółami tę patologię na przykładzie nowojorskiego senatora Chauncey`a Depew¹⁴⁷. Wspomniane publikacje wywołały publiczną debatę, a w efekcie spadek zaufania do 75 skorumpowanych, zasiadających w Senacie polityków. Największym zwycięstwem było jednak doprowadzenie, dzięki nagłośnieniu tego problemu, do gruntownej zmiany. W pierwszej kolejności wyeliminowano z życia publicznego wszystkich skorumpowanych senatorów (stało się to w kolejnych latach: 1906, 1908, 1910 i 1912). Skandal spowodowany wspomnianym cyklem publikacji doprowadził w 1913 roku do zmiany

¹⁴⁷ Zob. D.L. Protes, F. Lomax Cook, J.C. Doppelt, J.S.Ettema, M.T. Gordon, D.R.Leff, P. Miller, *The Journalism of Outrage*, op. cit., ss. 71-83 (tekst Phillipsa zamieszczony w „Cosmopolitan”).

Konstytucji USA w trybie XVII poprawki, która wprowadziła wyłanianie senatorów w trybie wyborów (wcześniej byli zgłaszani przez legislatury stanowe)¹⁴⁸. Ranga tamtego wydarzenia była olbrzymia zważywszy na fakt, jak rzadko nowelizowano ustawę zasadniczą od momentu jej uchwalenia. Tym bardziej oczywisty wkład wspomnianego muckrakra w proces legislacyjny prowadzący do uzdrowienia sytuacji i wyeliminowania tej szkodliwej patologii z funkcjonowania organu parlamentarnego wydaje się niepodważalny.

Reporterzy dochodzeniowi prowokowali również zmiany legislacyjne na poziomie ustaw zwykłych. Tak było, na przykład, po publikacjach Uptona Sinclaira, demaskujących nieludzkie warunki pracy w zakładach przetwórstwa mięsa w Chicago. Inspekcja sanitarna potwierdziła jego ustalenia, w wyniku czego doszło do zainicjowania w Kongresie procesu legislacyjnego, którego efektem było uchwalenie ustaw zaostrzających wymogi sanitarne oraz bezpieczeństwa pracy w tym sektorze gospodarki (Pure Food and Drugs Act i the Meat Inspection Act – oba akty prawne z 1906 roku).

Swój wkład w zmiany legislacyjne dotyczące gospodarki miała również inna znana muckrakerka, Ida M. Tarbell. Jej głośne publikacje z lat 1902-1904, zatytułowane „The History of the Standard Oil Company”, doprowadziły do zdecydowanych działań władz USA, w wyniku których nastąpiła demonopolizacja największego ówczesnego magnata przemysłu naftowego. Dzięki jej tekstom w 1906 roku Kongres uchwalił ustawę Hepburn Act, przewidującą surowe karanie preferencyjnych uzgodnień zawieranych przez przewoźników kolejowych, dzięki czemu udało się te praktyki w krótkim czasie wyeliminować. W 1911 roku Sąd Najwyższy USA uznał, że Standard Oil naruszył postanowienia Sherman Anti-Trust Act, w wyniku czego doszło do podziału monopolisty na trzydzieści osiem mniejszych spółek¹⁴⁹.

Dzięki głośnym publikacjom innego z muckrakerów, Edwina Markhama, udało się nagłośnić problem pracujących w pełnym wymiarze dzieci, których według szacunków było w USA w 1900 roku ponad 2.000.000. Teksty te wywołały publiczną debatę, której wynikiem było wprowadzenie do 1907 roku przez 2/3 stanów regulacji prawnych chroniących dzieci, a następnie zajęcie się w 1916 roku tą problematyką przez Kongres.

W książce „The Era of the Muckrakers” C. C. Regier wskazywał na osiągnięcia dochodzeniowego dziennikarstwa w okresie muckrakingu. Jego zdaniem lista reform przeprowadzonych między rokiem 1900 a 1915 jest imponująca:

- w niektórych stanach zniesiono system zesłańców i robotników przymusowych,
- podjęto się reform więziennictwa,

¹⁴⁸ R. Streitmatter, *Mightier than the Sword*, op. cit., s. 100.

¹⁴⁹ Ibidem, ss. 90-91, S. Weinberg, *Ida Tarbell, Patron Saint*, „Columbia Journalism Review” May/June 2001, <http://www.spartacus.schoolnet.co.uk/USAtarbell.htm>.

- w 1906 roku uchwalono ustawę federalną określającą standardy jakości przy wyrobie żywności,
- przepisy dotyczące praw pracujących dzieci zostały zaadoptowane przez wiele stanów,
- w 1906 roku przyjęto pierwszą Federal Employers' Liability Act, następną w 1908 roku, którą znowelizowano w 1910 roku,
- określono wielkość rezerw obszarów przeznaczonych pod zalesianie,
- w 1902 roku uchwalono Newlands Act,
- wprowadzono politykę ochrony zasobów naturalnych,
- część stanów wprowadziła przepisy o czterdziestogodzinnym tygodniu pracy dla kobiet,
- zakazano zakładów na wyścigach konnych,
- dwadzieścia stanów wprowadziło między rokiem 1908 a 1913 Mothers' Pension Act (emerytury dla samotnych matek),
- dwadzieścia pięć stanów uchwaliło w 1915 roku Workmens' Compensation Act (ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków w pracy),
- w 1913 roku uchwalono XVI poprawkę do Konstytucji o podatku dochodowym,
- podzielono spółki Standard Oil i Tobacco,
- wodospad Niagara oraz Alaska zostały uratowane przed chciwością korporacji,
- wprowadzono korzystniejsze przepisy z zakresu ubezpieczeń¹⁵⁰.

Do zasług reporterów śledczych zaliczyć należy nie tylko doprowadzenie do zmian w przepisach prawa, ale również zwiększenie przejrzystości życia publicznego, zmianę nastawienia opinii publicznej do istotnych problemów społecznych, doprowadzenie dzięki publikacjom do skazania winnych przestępstw oraz przyczynienie się do zwiększenia dbałości przy produkcji żywności i leków. Elementy te sprzyjały pobudzeniu świadomości obywateli, a co za tym idzie szerszego upodmiotowienia opinii publicznej. Należy również pamiętać o wkładzie dziennikarzy śledczych w reformy gospodarcze systemu kapitalistycznego, stwarzające pracownikom godniejsze warunki pracy i wynagrodzenia.

¹⁵⁰ <http://www.spartacus.schoolnet.co.uk/Jmuckraking.htm>, dostęp: 24.06.2008.

III. DZIENNIKARSTWO ŚLEDCZE A POLITYKA

Związki polityki i dziennikarstwa śledczego są od początku jego istnienia jak najbardziej naturalne. Amerykańscy reporterzy dochodzeniowi bardzo często, usiłując należycie wypełniać funkcję watch-doga, baczny okiem przyglądali się działaniom osób publicznych, w szczególności tych piastujących odpowiedzialne stanowiska w instytucjach władzy publicznej. Jak pisał bowiem brytyjski historyk John Emerich Dalberg-Acton, znany bardziej jako lord Acton, władza demoralizuje, zatem powinnością prasy jest permanentna kontrola poczynań osób, w rękach których ona się znajduje. Jak pokazała historia, dziennikarze amerykańscy na ogół bardzo dobrze wywiązywali się z tego zadania, a prowadzone przez nich śledztwa nie tylko kończyły się demaskacją różnorodnych patologii instytucji władczych i napiętnowaniem bezprawnych działań polityków i urzędników. Wielokrotnie skutkiem owych dochodzeń były bezprecedensowe decyzje o poważnych skutkach dla systemu politycznego.

Spośród wielu takich spraw bliżej zostaną omówione trzy przypadki. W porządku chronologicznym będą to afery: Tweeda, Pentagon Papers i Watergate. Każda z nich na swój sposób była pierwowzorem później prowadzonych spraw, tak w USA, jak i innych państwach na świecie. Skandal dotyczący działalności nowojorskiego „Bossa” pokazał, że w demaskowaniu przestępstw ludzie prasy mogą posługiwać się nie tylko słowem pisanym, ale równie skutecznie mogą operować obrazem. Ponadto w tym przypadku pomocne stały się zeznania skruszonego przestępcy, które dziennikarze skwapliwie wykorzystali. W aferze Pentagon Papers po raz pierwszy reporterzy wystąpili przeciw administracji prezydenckiej i na dużą skalę wykorzystano poufne dokumenty. Zarówno ta sprawa, jak i następna, nierozdzielnie z nią związana – skandal Watergate – miały wspólny element charakterystyczny, czyli wykorzystanie tak zwanego whistleblower (osoby pracującej w instytucji rządowej, która z narażeniem swojej pozycji zawodowej, a nawet zdrowia i życia, przekazuje prasie tajne informacje o przestępstwie). Szczególnie w drugim z tych przypadków osoba informatora była szczególnie chroniona – przez ponad trzydzieści lat, co świadczy o wysokiej zawodowej świadomości reporterów „The Washington Post” i trosce o zachowanie wiarygodności.

III.1 AFERA TWEEDA

Trudne do przecenienia znaczenie dla rozwoju dziennikarstwa śledczego miał udział prasy w ujawnieniu, nagłośnieniu, a następnie w doprowadzeniu do skazania Williama Marcy Tweeda, powszechnie nazywanego „Bossem”. Bliższa charakterystyka jego sylwetki pozwoli czytelnikowi zrozumieć, jakie trudności przyszło pokonać prasie dążącej do położenia kresu poczynaniom przywódcy kliki sprytnych polityków, którzy wykorzystując swoją pozycję i znajomości defraudowali pieniądze publiczne. W. M. Tweed był w latach 1864-1869 politykiem zdobywającym dynamicznie pozycję i popularność wśród nowojorczyków¹⁵¹. Jego zawrotną karierę ułatwiło mu członkostwo w klasycznej XIX-wiecznej miejskiej organizacji politycznej pod nazwą „Tammany Hall”, utworzonej jako rodzaj społecznego klubu o patriotycznym charakterze. Jego członkowie ślubowali przeciwstawianie się interesom nowojorskich bogaczy. Jednak od 1850 roku, gdy aktywiści „Tammany Hall” doprowadzili do powołania organizacji miejskiej Partii Demokratycznej, dawne ideały zostały zarzucone. Manipulując umiejętnie elektoratem politycy tego ugrupowania rośli w siłę. Największy wpływ w nowych strukturach posiadał W. M. Tweed, piastujący jednocześnie kilka prominentnych funkcji (był najwyższym rangą urzędnikiem w „Tammany Hall”, przewodniczącym nowojorskiego komitetu Partii Demokratycznej, członkiem Senatu stanowego i Zarządu Nadzorców w hrabstwie, dyrektorem Wydziału Robót Publicznych). Kontrolował skutecznie stanową legislaturę, radnych miejskich i wymiar sprawiedliwości. W stosunkowo krótkim czasie został jednym z największych magnatów z majątkiem szacowanym na 12 milionów dolarów. Wraz z trzema innymi – burmistrzem Nowego Jorku A. Oakey Hall (nazywanym „Elegant Oakey”), Richardem B. Connolly (o przezwisku „Slippery Dick”) i szambelanem miejskim Peterem B. Sweeny („Brains”) – wykorzystywał swoją pozycję w celu czerpania korzyści z miejskich zasobów¹⁵². Tę grupę określano mianem „The Tweed Ring”. Na lobbing wśród członków stanowej legislatury na rzecz korzystnych dla siebie rozstrzygnięć oraz kupowanie głosów wyborców i decyzji sądowych kliki W. M. Tweeda wydała setki tysięcy dolarów.

¹⁵¹ W charakterystyce tak zwanej „afery Tweeda” autor wykorzystał następujące źródła: R. Streitmatter, *Mightier than the Sword*, op. cit., ss. 51-66, B. Shapiro, *Shaking the Foundations. 200 Years of Investigative Journalism in America*, op. cit., ss. 26-39 (publikacja dziennika New York Times z 1871 roku poświęcona odsłanianiu afery Tweeda) oraz

<http://www.u-s-history.com/pages/h703.html>, <http://www.infoplease.com/ce6/people/A0849803.html>,
<http://www.historyforsale.com/html/prodetails.asp?documentid=212>,

<http://www.lib.ohio-state.edu/cgaweb/nast/tweed.htm>, <http://www.spartacus.schoolnet.co.uk/USAtweed.htm>.

¹⁵² R. Streitmatter, *Mightier than the Sword*, op. cit., s. 52, <http://www.infoplease.com/ce6/people/A0849803.html>.

Skorumpowani urzędnicy pobierali od każdego kontraktu zawieranego z władzami miejskimi haracz w wysokości 65 procent wartości zamówienia.

„The Tweed Ring:” podporządkował sobie również największe nowojorskie media - „World”, „Herald” i „Post” – poprzez zlecenia publikacji reklam o wartości 80.000 dolarów rocznie (w każdym z tytułów). Łącznie milczenie gazet okupiono kwotą około 7.000.000 dolarów wyasygnowaną z miejskich funduszy. Informacje o wspomnianym wyżej procederze korupcji i defraudowaniu pieniędzy z kasy miejskiej w 1869 roku zdobył Thomas Nast., karykaturzysta „Harper`s Weekly”, który postanowił w niecodzienny dla dziennikarzy śledczych sposób – bo za pomocą swoich rysunków publikowanych na łamach pisma – ujawnić całą aferę. Urodzony w 1840 roku w Niemczech T. Nast sześć lat później wyemigrował do Nowego Jorku. Od 1862 swój talent rysowniczy wykorzystał w pracy dla magazynu „Harper`s Weekly”¹⁵³. Konsekwentnie realizowana w praktyce filozofia pisma - „nigdy nie strzelaj ponad głowami ludzi” – zjednała temu tytułowi wielu czytelników (stutysięczny nakład sytuował ten periodyk na pierwszym miejscu wśród krajowej czołówki). Krucjatę przeciwko korupcji karykaturzysta postanowił rozpocząć od uderzenia w „Tammany Hall”, z czasem jednak swoją uwagę skoncentrował na sylwetce W. M. Tweeda, którego postrzegał jako symbol skorumpowanego świata nowojorskiej polityki. Przekonywujące rysunki, ilustrujące patologiczne zachowania W. M. Tweeda, silnie oddziaływały na wyobraźnię odbiorców. *Nie dbam o artykuły prasowe, ponieważ moi wyborcy nie potrafią czytać, ale oni widzieli te przekłete rysunki*¹⁵⁴ - miał powiedzieć do wydawcy magazynu wzburzony polityk. Reakcja na prowadzoną przez T. Nasta kampanię była natychmiastowa – W. M. Tweed próbował go przekupić przez podstawionych ludzi z kręgów kultury. Oferta na skutek odmowy przyjęcia pieniędzy przez karykaturzystę była kilkakrotnie podbijana – od 100.000 dolarów (stanowiących dwukrotność rocznych zarobków rysownika) z przeznaczeniem na podróż do Europy i studia plastyczne, później 200.000 dolarów aż do kwoty 500.000 dolarów. Nieprzejednana postawa T. Nasta doprowadziła do zaognienia sytuacji, czego wyrazem były groźby kierowane pod jego adresem (bankier reprezentujący skorumpowanego polityka miał stwierdzić w rozmowie: *umarli artyści nie rysują*¹⁵⁵). Następnym krokiem wyciszenia akcji prowadzonej przez magazyn była próba przejęcia kontroli nad nim. Uderzenie w wydawnictwo nie tylko nie

¹⁵³ Pracując dla „Harper`s Weekly” ponad 20 lat T. Nast. opublikował blisko 3000 rysunków. Jego dziełem są wizerunki legendarnych w USA symboli partii politycznych: słonia Republikanów i osła Demokratów oraz rysunkowa postać świętego Mikołaja (opublikowana w 1863 roku). T. Nast. uważany był za jednego z najbardziej wpływowych karykaturzystów w historii amerykańskiego dziennikarstwa. Jego kunszt docenili zarówno krytycy sztuki, w tym, między innymi James Jackson Jarves, jak i politycy – Ulysses S. Grant i Abraham Lincoln (R. Streitmatter, *Mightier than the Sword*, op. cit., s. 54).

¹⁵⁴ <http://www.spartacus.schoolnet.co.uk/USAtweed.htm>.

¹⁵⁵ R. Streitmatter, *Mightier than the Sword*, op. cit., s. 57.

przyniosło zamierzonego rezultatu, ale dodatkowo wzmogło krucjatę przeciw przejawom korupcji.

Poważnym wsparciem było przyłączenie się w 1870 roku do akcji demaskującej poczynania W. M. Tweeda redakcji „New York Times`a”¹⁵⁶, choć i w tym przypadku nie obyło się bez próby wyciszenia publikacji. Po śmierci wydawcy – Henry`ego J. Raymonda, w którego posiadaniu była 1/3 akcji wydawnictwa, reprezentanci W. M. Tweeda próbowali je odkupić, licząc tym samym na zatuszowanie sprawy. Jednak nowy wydawca, George Jones, odrzucił złożoną mu ofertę i akcje odsprzedał innemu nabywcy. Wówczas klika skorumpowanych polityków zaproponowała jeden milion dolarów w zamian za zakończenie ataków prasowych ze strony NYT. I ta oferta została odrzucona.

Udokumentowanie korupcyjnych praktyk „The Tweed Ring” możliwe było dzięki zawarciu tajnego porozumienia w lipcu 1871 roku pomiędzy redakcją NYT a byłym miejskim szeryfem, Jamesem O`Brien`em, który z zagorzałego zwolennika W. M. Tweeda przeistoczył się w sfrustrowanego przeciwnika „Bossa”. Dostarczył on gazecie setki skopiowanych dokumentów potwierdzających wcześniejsze przypuszczenia dziennikarzy¹⁵⁷. Zebrany w ten sposób materiał stał się podstawą publikacji serii artykułów i komentarzy, ujawniających opinii publicznej przestępstwa popełnione przez klikę. Sprawą zainteresowały się krajowe gazety („Philadelphia Press”, bostoński „Daily Advertiser” czy „Chicago Tribune”) oraz lokalne tytuły nowojorskie, choć w przypadku tej drugiej grupy reakcje były różne (niektóre tytuły zarzucały NYT pogoń za sensacją, ujawnianie tajemnic chronionych prawem, upowszechnianie oszczerstw czy nawet zamiar odwrócenia uwagi od rzekomej korupcji drążącej od wewnątrz administrację prezydenta Ulyssesa S. Granta). Odpowiedzią na zarzuty była propozycja złożona publicznie wszystkim oponentom przez redakcję NYT wytoczenia gazecie procesu, jeśli informacje podane przez jej dziennikarzy śledczych miałyby być nieprawdziwe. Podsumowaniem serii publikacji na temat afery Tweeda był specjalny (w wersji dwujęzycznej) dodatek NYT, opublikowany w nakładzie 200.000 egzemplarzy, w którym podsumowano dotychczasowe ustalenia dziennikarskiego śledztwa.

Zdaniem Rodgera Streimattera wszystkie działania podjęte przez NYT odniosły, w opinii wielu ówczesnych obserwatorów, mniejszy skutek, niż rysunki T. Nasta publikowane

¹⁵⁶ Aż do lata 1870 roku dziennikarze NYT nie mogli publikować artykułów na temat afery Tweeda z powodu jego bliskich koneksji biznesowych z członkiem zarządu dyrektorów gazety – Jamesem B. Taylorem, który nie dopuszczał do druku żadnych tekstów wymierzonych w swojego partnera w interesach. Pierwsza publikacja, będąca efektem śledztwa dziennikarskiego, pojawiła się na łamach dziennika w miesiąc po śmierci J. B. Taylora. Oskarżenia w niej zawarte dotyczyły błyskawicznego i, jak domniemywano, niezgodnego z prawem sposobu wzbogacenia się W. M. Tweeda.

¹⁵⁷ <http://www.spartacus.schoolnet.co.uk/USAtweed.htm>.

na łamach „Harper`s Weekly”, gdyż kreślone przez niego obrazy lepiej trafiały do świadomości słabo wyedukowanych mieszkańców metropolii¹⁵⁸. Pomimo prowadzonej przez obie redakcje akcji ujawniającej kulisy przestępstw członków „The Tweed Ring” wybory 1871 roku były dla „Boss” udane. Jednak pod koniec roku postawiono mu liczne zarzuty, w po procesie w 1873 roku skazano go na karę 12 lat więzienia¹⁵⁹. Moralne zwycięstwo dziennikarzy śledczych miało również swój wymiar finansowy. Nakład „Harper`s Weekly” w ciągu dwóch lat prowadzenia kampanii antykorupcyjnej przeciw klice Tweeda wzrósł trzykrotnie (do 300.000 egzemplarzy). W tym samym okresie nakład NYT zwiększył się o 40 procent, a wartość akcji gazety na giełdzie wyniosła 11.000 dolarów (wcześniej kosztowały po 6.000 dolarów).

¹⁵⁸ Ibidem, s. 64.

¹⁵⁹ W 1876 roku W. M. Tweed przekupił strażnika więziennego, dzięki czemu udało mu się zbiec najpierw na Kubę, później do Hiszpanii. Jego plany pokrzyżował jednak znów T. Nast., którego rysunki w gazecie trafiały na stary kontynent. Na jednej z opublikowanych karykatur rozpoznali „Boss” urzędnicy hiszpańscy i, choć nie znali angielskiego, domyślili się, że mają do czynienia z przestępcą. Aresztowany w Hiszpanii za kidnapping (omyłkowo wzięto go za porywacza) W. M. Tweed został deportowany do USA i osadzony ponownie w więzieniu, gdzie w 1878 roku zmarł (Ibidem, s. 66, zob. też <http://www.spartacus.schoolnet.co.uk/USAtweed.htm>).

III.2 AFERA PENTAGON PAPERS

Chociaż wydarzenia związane z ujawnieniem zawartości tajnego raportu Pentagonu, dotyczącego nieznanych opinii publicznej aspektów obecności wojsk amerykańskich w Wietnamie, chronologicznie poprzedzały aferę Watergate, to jednak w świadomości obywateli właśnie ten drugi skandal na szczytach władzy został lepiej zapamiętany. A przecież to stanowczość i odwaga Daniela Ellsberga oraz redakcji „The New York Times” stanowiły doskonały przykład walki na rzecz transparentności systemu politycznego. Ujawniając treść wspomnianego opracowania wykazano ułomność kolejnych przywódców państwa, nie potrafiących zakończyć konfliktu w Indochinach oraz zdemaskowano zakulisowe naciski lobby militarnego na prowadzenie działań wojennych w tamtym regionie świata.

Inicjatorem owej demaskacji był D. Ellsberg, absolwent Harvardu, były dowódca kompanii w piechocie morskiej i późniejszy doktor ekonomii. W 1959 roku został zatrudniony w Rand Corporation`s Economics Department w charakterze analityka. W 1964 roku został zwerbowany do służby na rzecz Pentagonu u podsekretarza obrony, Roberta S. McNamary. Na zlecenie Departamentu Stanu dwa lata spędził na froncie w Wietnamie, gdzie weryfikował dane dostarczane przez armię z rzeczywistą sytuacją na polu walki¹⁶⁰. Po powrocie do kraju, jako ponownie pracownik Rand Corporation, został poproszony o przygotowanie fragmentu raportu, który później nazwany został „Pentagon Papers” (akta Pentagonu). Od 17 czerwca 1967 roku, na zlecenie Robert S. McNamary zespół liczący ponad trzydziestu sześciu badaczy oraz specjalistów zakresu wojskowości i polityki międzynarodowej przygotowywał analityczny dokument dotyczący zaangażowania USA w Wietnamie pod nazwą „Studia dotyczące procesu podejmowania decyzji w Wietnamie w latach 1945-1968”. Projektem kierowali Morton Halperin i Les Gelb. Poszczególni członkowie zespołu przez następne półtora roku opracowywali własne fragmenty tego dokumentu. Prace zakończono w połowie stycznia 1969 roku. Opracowanie to liczyło w sumie 47 tomów, 2 miliony słów, 4 tysiące stron dokumentów i 3 tysiące analiz. Sporządzono łącznie 15 kopii - po dwie przekazano do RAND Corporation, Narodowego Archiwum, do Departamentu Stanu, po jednej do nowego sekretarza obrony - Clarka Clifforda oraz R. McNamary, a siedem pozostawiono w Departamencie Obrony. D.

¹⁶⁰ D. Ellsberg, *Secrets: A Memoir of Vietnam and the Pentagon Papers*, Penguin 2003.

Ellsberg, jako jeden z nielicznych, miał możliwość zapoznania się z całością dokumentacji zawartą w raporcie, który uzyskał klauzulę najwyższej tajności. Lektura tego opracowania wstrząsnęła nim do tego stopnia, że postanowił za wszelką cenę doprowadzić do nagłośnienia jego treści. W listopadzie 1969 roku podjął próbę zainteresowania sprawą J. Williama Fulbrighta, przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych amerykańskiego Senatu. Ten ostatni jednak, po bezowocnych próbach zapoznania się z raportem w sposób jawny zaniechał dalszych działań, obawiając się oskarżeń o naruszenie tajemnicy państwowej.

Gdy 7 marca 1971 roku „The Boston Globe” opublikował tekst swojego waszyngtońskiego korespondenta, Thomasa Oliphanta, pt. „Only 3 Have Read Secret Indochina Report; All Urge Pullout”, D. Ellsberg postanowił wykorzystać swoją znajomość z dziennikarzem, Neilem Sheehanem, którego poznał podczas pobytu w Wietnamie. Ujawnienie przez „The Boston Globe” faktu istnienia tego dokumentu przyspieszyło jego decyzję o ujawnieniu całej treści raportu. 21 marca D. Ellsberg przekazał dziennikarzowi „The New York Times” kopię tego opracowania z pominięciem tych jego fragmentów, które zawierały tajne kody. Tydzień później N. Sheehan opublikował artykuł poświęcony możliwości rozpraw sądowych urzędników administracji waszyngtońskiej w związku z wojną w Wietnamie. W kwietniu w redakcji NYT powołano zespół redaktorów i dziennikarzy specjalizujących się w problematyce wojskowej i międzynarodowej, którzy przystąpili do analizy całej dokumentacji przekazanej przez D. Ellsberga. Opracowanie materiału zajęło im blisko dwa miesiące. 11 czerwca 1971 roku wydawca NYT, Arthur Ochs “Punch” Sulzberger, wydał ostateczną decyzję druku artykułów dotyczących Pentagon Papers, w których obok fragmentów dokumentów publikowane miały być wyjaśnienia i znaczenie konkretnych decyzji podejmowanych przez politycznych decydentów. Dwa dni później, w niedzielnym wydaniu dziennika, redakcja rozpoczęła publikację serii artykułów opartych na raporcie Pentagonu. Pierwszy artykuł, autorstwa N. Sheehana, nosił tytuł „Vietnam Archive: Pentagon Study Traces 3 Decades of Growing U.S. Involvement”. Autor opisał w nim incydent w Zatoce Tonkińskiej w sierpniu 1964 roku. We wspomnianym tekście ujawniono prowadzone przez USA na szeroką skalę działania prowokujące Południowy Wietnam do ataków celów w Północnym Wietnamie z wyraźnym celem wywołania zbrojnej odpowiedzi, którą można byłoby wykorzystać, by usprawiedliwić większe zaangażowanie Stanów Zjednoczonych w wojnie. Następnego dnia gazeta opublikowała drugi artykuł, w którym przypomniła decyzję z lutego 1965 roku o bombardowaniu Północnego Wietnamu, podjętą w dniu wyboru Lyndona B. Johnsona na prezydenta pomimo jego deklaracji, złożonych w trakcie kampanii wyborczej, o niepodejmowaniu działań prowadzących do eskalacji akcji

zbrojnych. Trzecia część cyklu została opublikowana w numerze z 15 czerwca, jednak już następnego dnia, pod naciskiem sądu redakcja wstrzymała druk kolejnych odcinków. D. Ellsberg postanowił przekazać kopię dokumentów stacjom telewizyjnym, te jednak z obawy przed utratą koncesji odmówiły współpracy. Kopię raportu przyjęła jednak redakcja „The Washington Post”. Dzień później, 17 czerwca, zgodę na opublikowanie dokumentów wydała Katharine Graham, wydawca gazety. 18 czerwca druk Pentagon Papers rozpoczęła „The Washington Post”, tekstem pt. „Documents Reveal U.S. Effort In '54 to Delay Viet Election” autorstwa Chalmers Roberts. 22 czerwca do NYT i „The Washington Post” przyłączyła się redakcja „The Boston Globe” artykułem pt. „Secret Pentagon Documents Bare JFK Rule in Vietnam War”. Kolejną redakcją, która zdecydowała się opublikować Pentagon Papers była „The Chicago Sun-Times” (23 czerwca). Od następnego dnia kolejne redakcje mediów amerykańskich publikowały fragmenty tajnego opracowania.

Jednocześnie przed sądami toczyły się równoległe sprawy, wytoczone redakcjom przez prawników reprezentujących administrację waszyngtońską, których celem było wprowadzenie zakazu publikacji treści raportu. Rozbieżne decyzje podejmowane w kolejnych instancjach znalazły swój kres w Sądzie Najwyższym, który 30 czerwca stwierdził, że rząd nie może powstrzymać publikacji dokumentu. Niejako na marginesie głównego wątku zdarzeń toczyło się postępowanie przeciwko D. Ellsbergowi, który został oskarżony o szereg przestępstw (w sumie postawiono mu dwanaście zarzutów zagrożonych łączną karą 115 lat pozbawienia wolności), Toczyący się przeciwko niemu proces przed sądem został umorzony z powodu uchybień formalnych w śledztwie i wybuchu w 1972 roku afery Watergate, którą z tą sprawą łączyły między innymi pozaprawne działania grupy tak zwanych „hydraulików”¹⁶¹.

Publikacja tak zwanych „Pentagon Papers” (akt Pentagonu) na łamach początkowo „The New York Times”, a później również innych tytułów prasowych wywołała poważny skandal w najwyższych strukturach władzy. Działalność mediów jest przykładem objaśniającego dziennikarstwa śledczego, bowiem redakcje dokonały interpretacji dostarczonych im przez informatora materiałów, by następnie przedstawić efekty w postaci udratyzowanych sprawozdań z dokonanego przez agendy rządowe oszustwa. Bez wątpliwości można stwierdzić, że bez tej formy syntezy i interpretacji ujawnienie „Pentagon

¹⁶¹ Zob. D. Ellsberg, *Secrecy Oaths. A licence to Lie?*, „Harvard International Review”, Summer 2004, Vol. 26, Issue 2, Idem, *Secrets: A Memoir of Vietnam and the Pentagon Papers*, op. cit., D. Rudenstine, *Who Will Tell the People?*, „The Nation” 23.12.2002, Vol. 275, Issue 22, D. Campbell, *It's Time to Take Risks*, „The Guardian” 10.12.2002.

Papers” miałyby mniejsze znaczenie i byłyby mniej zrozumiałe dla większości amerykańskiej opinii publicznej¹⁶².

KALENDARIUM AFERY PENTAGON PAPERS

- **17 czerwiec 1967:** Sekretarz Obrony Robert S. McNamara zleca zespołowi specjalistów przygotowanie analitycznego dokumentu dotyczącego zaangażowania USA w Wietnamie pod nazwą „Studia dotyczące procesu podejmowania decyzji w Wietnamie w latach 1945-1968”. Projektem kierują Morton Halperin i Les Gelb. Przez następne półtora roku ponad trzydziestu sześciu badaczy pracuje nad opracowaniem własnych fragmentów tego dokumentu. Wśród członków zespołu znajdują się Richard Holbrooke i Daniel Ellsberg, specjalista Departamentu Obrony USA i Białego Domu z zakresu dowodzenia i kontroli nad bronią nuklearną, planowania wojny nuklearnej oraz podejmowania decyzji w sytuacjach kryzysowych.
- **29 luty 1968:** R.S. Mcnamara rezygnuje z kierowania resortem obrony, a jednym z powodów jest brak akceptacji dla polityki prowojennej USA.
- **15 styczeń 1969:** koniec prac nad dokumentem liczącym 47 tomów, 2 miliony słów, 4 tysiące stron dokumentów i 3 tysiące analiz. Sporządzono jedynie 15 kopii, z czego dwie przekazano do RAND Corporation, dwie do Narodowego Archiwum, dwie do Departamentu Stanu, po jednej do nowego sekretarza obrony - Clark Clifford oraz McNamary, a siedem pozostawiono w Departamencie Obrony.
- **21 styczeń 1969:** trzydzieści osiem tomów dokumentów zostaje przechowanych w siedzibie RAND Corporation w Waszyngtonie.
- **4 marzec i 29 sierpień 1969:** D. Ellsberg przewozi dokumenty z siedziby RAND Corporation z Waszyngtonu do Kalifornii.
- **Wrzesień, październik i listopad 1969:** D. Ellsberg i jego kolega z RAND, Anthony Russo, kopiują nocami dokumenty w biurze Lyndy Sinay. W kopiowaniu Ellsbergowi często pomagają jego dzieci.

¹⁶² B. Kovach, T. Rosenstiel, *Are Watchdogs an Endangered Species?*, op. cit.

- **12 październik 1969:** D. Ellsberg wraz z kolegami z RAND piszą list do redakcji „The Washington Post” przeciwstawiający się polityce administracji prezydenta Richarda Nixona w Wietnamie.
- **listopad 1969:** D. Ellsberg przekazuje część dokumentów senatorowi J. Williamowi Fulbrightowi, przewodniczącemu Senackiej Komisji Spraw Zagranicznych. J.W. Fulbright w pisemnym wniosku domaga się od Departamentu Obrony przekazaniu mu całej dokumentacji. Jednak Departament Obrony odmawia. Ta próba zaalarmowania polityków i opinii publicznej nie powiodła się.
- **Styczeń 1970:** D. Ellsberg odchodzi z RAND i zatrudnia się w Massachusetts Institute of Technology.
- **13 maj 1970:** D. Ellsberg zeznaje przez Senacką Komisję Spraw Zagranicznych, ale nie wyjawia informacji na temat istnienia dokumentów.
- **Wrzesień 1970:** D. Ellsberg ujawnia swoją analizę wydarzeń w Wietnamie w eseju pt. „Escalating in a Quagmire”, zaprezentowanym podczas konferencji Stowarzyszenia Nauk Politycznych. Sekretarz Henry Kissinger w rozmowie proponuje mu stanowisko doradcy, jednak D. Ellsberg odmawia.
- **7 marzec 1971:** „The Boston Globe” publikuje tekst swojego waszyngtońskiego korespondenta, Thomasa Oliphanta, pt. „Only 3 Have Read Secret Indochina Report; All Urge Pullout”. Jest to pierwsza publikacja ujawniająca fakt istnienia tego dokumentu.
- **21 marzec 1971:** D. Ellsberg przekazuje Neilowi Sheehanowi, reporterowi „The New York Times” kopię dokumentów.
- **28 marzec 1971:** N. Sheehan publikuje w „The New York Times Book Review” esej na temat możliwości rozpraw sądowych urzędników w związku z wojną w Wietnamie.

- **5 kwiecień 1971:** N. Sheehan i redaktor NYT Gerald Gold wynajmują apartament w Jefferson Hilton w Waszyngtonie, nieopodal Białego Domu i przystępują do analizy dokumentów przekazanych przez D. Ellsberga, planując jednocześnie ich publikację.
- **Kwiecień 1971:** w siedzibie NYT rusza „Project X”. Do N. Sheehana dołączają: Hedrick Smith, Ned Kenworthy i Fox Butterfield.
- **Maj 1971:** D. Ellsberg przekazuje część dokumentów Pete`owi McCloskey z Partii Republikańskiej, ale ten nigdy ich nie wykorzystał.
- **Czerwiec 1971:** Prawnik James Goodale domaga się opublikowania dokumentów wbrew sugestiom zewnętrznej firmy prawniczej Lord, Day & Lord, która ostrzegła przed narzeniem regulacji o tajemnicy państwowej. Redaktor NYT, James Reston, który żałował wcześniejszej decyzji w sprawie relacji z inwazji w Zatoce Świń, obiecał, że, jeżeli Times odmówi druku tych dokumentów, on zrobi to w swojej gazecie, „Gazette Vineyard”.
- **11 czerwiec 1971:** wydawca NYT, Arthur Ochs “Punch” Sulzberger, wydaje ostateczną decyzję druku artykułów dotyczących Pentagon Papers (Akt Pentagonu) i wyjeżdża na wakacje.
- **13 czerwiec 1971:** w niedzielnym wydaniu „The New York Times” rozpoczyna publikację serii artykułów opartych na dokumentach przekazanych przez D. Ellsberga. Pierwszy artykuł, autorstwa N. Sheehana, nosi tytuł „Vietnam Archive: Pentagon Study Traces 3 Decades of Growing U.S. Involvement”. Artykuł dotyczy incydentu w Zatoce Tonkińskiej w sierpniu 1964 roku. Opisuje w nim, jak USA prowadziły zakrojone na szeroką skalę działania prowokujące Południowy Wietnam do ataków celów w Północnym Wietnamie z wyraźnym celem wywołania zbrojnej odpowiedzi, którą można byłoby wykorzystać, by usprawiedliwić większe zaangażowanie Stanów Zjednoczonych w wojnie.
- **14 czerwiec 1971:** NYT publikuje drugi artykuł, dotyczący decyzji z lutego 1965 roku o bombardowaniu Północnego Wietnamu, podjętej w dniu wyboru Lyndona B. Johnsona na prezydenta pomimo jego deklaracji, złożonych w trakcie kampanii wyborczej, o niepodejmowaniu działań prowadzących do eskalacji akcji zbrojnych.

Prokurator Generalny, John Mitchell, w telegramie do wydawcy NYT grozi postępowaniem sądowym na mocy Espionage Act, jeśli nie powstrzyma dalszych publikacji, które „mogą wyrządzić nieodwracalne szkody USA”.

- **15 czerwiec 1971:** NYT publikuje trzecią część serii na podstawie Pentagon Papers. Reakcją na publikację były nadzwyczajne działania podjęte przez okręgowy sąd w Nowym Yorku, działający z inspiracji Departamentu Sprawiedliwości, polegające na wydaniu zakazu dalszych publikacji przez redakcję NYT na temat Pentagon Papers.
- **16 czerwiec 1971:** NYT przerywa publikację dalszych części, o czym informuje w artykule pt. "Judge, at Request of U.S., Halts Times Vietnam Series Four Days Pending Injunction." Ellsberg oferuje Pentagon Papers trzem sieciom telewizyjnym, ale wszystkie odmawiają, obawiając się utraty koncesji wydawanej przez FCC. Ben Bagdikian, zastępca redaktora zarządzającego w „The Washington Post” kontaktuje się z D. Ellsbergiem, którego poznał w RAND podczas studiów i otrzymuje od niego kopię dokumentów.
- **17 czerwiec 1971:** B. Bagdikian i Ben Bradlee wraz z zespołem reporterów „The Washington Post” analizują dokumenty pod kątem ich publikacji. Zgodę na druk wydaje wydawca dziennika, Katherine Graham, pomimo wyraźnych zastrzeżeń prawnika redakcji. W tym czasie NYT ujawnia Departamentowi Sprawiedliwości jedynie listę posiadanych dokumentów, ale odmawia wydania ich kopii.
- **18 czerwiec 1971:** publikacje Pentagon Papers rozpoczyna „The Washington Post”, tekstem pt. „Documents Reveal U.S. Effort In '54 to Delay Viet Election” autorstwa Chalmers Roberts. Tego samego dnia do redakcji tego dziennika dzwoni zastępca Prokuratora Generalnego USA William Rehnquist i domaga się powstrzymania publikacji materiałów dotyczących nieznanych faktów zaangażowania USA podczas wojny w Wietnamie. Redakcja odmawia, podobnie jak i sędzia Gerhard Gesell, który sam był kiedyś reporterem. Wieczorem rząd składa odwołanie, motywując swoją decyzję względami bezpieczeństwa.
- **19 czerwiec 1971:** rankiem skład sędziowski sądu apelacyjnego dla stanu Columbia unieważnia wcześniejszą decyzję sądu okręgowego oraz nakazuje

przeprowadzenie rozprawy i podjęcie decyzji do poniedziałku 21 czerwca 1971 roku. Tego samego dnia sąd okręgowy w Nowym Yorku odrzuca żądanie rządu USA o wydanie nakazu wstrzymania publikacji przez „The New York Times”.

- **22 czerwiec 1971:** sąd apelacyjny w Nowym Yorku nakazał sądowi okręgowemu ponowne rozpatrzenie sprawy przeciw redakcji NYT i podjęcie decyzji do 3 lipca 1971 roku. Sąd apelacyjny w Waszyngtonie podtrzymał natomiast stanowisko tamtejszego sądu okręgowego. „The Boston Globe” publikuje artykuł pt. „Secret Pentagon Documents Bare JFK Rule in Vietnam War”. Departament Sprawiedliwości natychmiast podejmuje działania wobec redakcji o wstrzymanie dalszych publikacji.
- **23 czerwiec 1971:** redakcja „The Chicago Sun-Times” rozpoczyna publikację Pentagon Papers.
- **24 czerwiec 1971:** redakcja NYT zwróciła się do Sądu Najwyższego USA z wnioskiem o rozpatrzenie decyzji sądu apelacyjnego przychylniej stanowisku rządu USA. Tego samego dnia z analogicznym wnioskiem, dotyczącym przychylniej dla redakcji „The Washington Post” decyzji sądu apelacyjnego występuje do Sądu Najwyższego rząd USA. Po tych wydarzeniach publikację Pentagon Papers podjęły redakcje innych pism w całym kraju.
- **25 czerwiec 1971:** Sąd Najwyższy zdecydował się stosunkiem głosów 5 do 4, rozpatrzyć obie sprawy łącznie i wysłuchać ustnej argumentacji stron następnego dnia.
- **26 czerwiec 1971:** strony prezentują swoje racje w ustnych wystąpieniach.
- **28 czerwiec 1971:** D. Ellsberg oddaje się w ręce prokuratora w Bostonie, oskarżony o kradzież i posiadanie tajnych dokumentów. Zostaje zwolniony za kaucją w wysokości 500.000 dolarów. Kongres otrzymuje kopię Pentagon Papers.
- **29 czerwiec 1971:** senator z Alaski, Mike Gravel, w ramach obstrukcji parlamentarnej próbuje odczytać fragmenty Pantagon Papers podczas obrad w Senacie, jednak zostaje mu to uniemożliwione.

- **30 czerwiec 1971:** w 4 dni po wystąpieniach stron Sąd Najwyższy, decyzją podjętą stosunkiem 6-3 stwierdził, że rząd nie może powstrzymywać publikacji Pentagon Papers. Ta decyzja była zwycięstwem prasy w batalii z rządem. Prokurator z Los Angeles oskarża D. Ellsberga o szpiegostwo i kradzież.
- **Sierpień 1971:** wielka ława przysięgłych wzywa do sądu Anthony Russo, ten jednak odmawia zeznań i trafia do aresztu na sześć tygodni.
- **29 grudzień 1971:** rozpoczyna się proces D. Ellsberga i A. Russo. Temu pierwszemu prokuratura zarzuca jedenaście przestępstw, zagrożonych łączną karą 105 lat więzienia, natomiast drugiemu z oskarżonych grozi 25 lata więzienia.
- **29 lipiec 1972:** zespół obrońców D. Ellsberga wnosi apelację do Sądu Najwyższego z powodu pogwałcenia ich praw popełnionych w związku z obowiązywaniem Foreign Intelligence Surveillance Act.
- **11 maj 1973:** zarzuty wobec D. Ellsberga i A. Russo zostają oddalone po tym, jak sędzia prowadzący rozprawę otrzymał memorandum od oskarżyciela w sprawie Watergate Earla Silberta, dotyczące bezprawnych działań tzw. „hydraulików”, którzy za sprawą inspiracji ze strony Gordona Liddy`ego i Howarda Hunta włamali się do gabinetu psychiatry, u którego leczył się D. Ellsberg¹⁶³.

¹⁶³ <http://www.topsecretplay.org/index.php/content/timeline>.

III.3 AFERA WATERGATE

Jednym z najgłośniejszych i zarazem najbardziej rozpoznawalnych dochodzeń dziennikarskich był skandal polityczny w gremiach amerykańskich struktur władzy wykonawczej, któremu początek dało włamanie do biur wyborczych komitetu Partii Demokratycznej mieszczących się w budynku Watergate w Waszyngtonie. Wśród pięciu zatrzymanych 17 czerwca 1972 roku przez policję włamywaczy był między innymi Edward Martin alias James W. McCord, który wcześniej był pracownikiem Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA), a w momencie zatrzymania działał jako konsultant ds. bezpieczeństwa w Komitecie na Rzecz Reelekcji Prezydenta R. Nixona. Spośród pozostałej czwórki trzech włamywaczy było rodowitymi Kubańczykami współpracującymi z CIA (Eugenio R. Martinez, Virgilio R. Gonzales, Bernard L. Baker), natomiast Frank Sturgis był wcześniej związany z kubańskim wywiadem i agencją ocalenia z Hawany¹⁶⁴. U każdego z zatrzymanych znaleziono po blisko 2300 dolarów w nominałach studolarowych z kolejnymi numerami serii oraz aparaturę podsłuchową i aparaty fotograficzne. U J. W. McCorda znaleziono ponadto notes, w którym zapisane były między innymi inicjały i numer telefonu domowego Howarda Hunta, bliskiego współpracownika Charlesa Colsona, doradcy prezydenta R. Nixona¹⁶⁵.

Zadanie opisania tego wydarzenia oraz poprowadzenie później śledztwa dziennikarskiego powierzono w redakcji dziennika „The Washington Post” młodemu reporterowi, Bobowi Woodwardowi. Po ukończeniu studiów na Uniwersytecie w Yale w 1965 roku trafił na cztery lata do marynarki wojennej. W US Navy służył w stopniu porucznika najpierw jako oficer w Pentagonie wyznaczony przez szefa operacji morskich do nadzorowania światowej komunikacji dalekopisowej, a później jako kurier admirała Thomasa H. Moorera, szefa połączonych sztabów, dostarczający dokumenty do Białego Domu. B. Woodward posiadał wymagany w takiej działalności certyfikat bezpieczeństwa związany z dokumentami opatrzonymi klauzulą tajności oraz dostęp do tak zwanego

¹⁶⁴ A. E. Lewis, *5 Held in Plot to Bug Democrats' Office Here*, „The Washington Post” 18.06.1972, page A01. Warto nadmienić, że od 28 maja 1972 roku był to już trzeci taki przypadek włamania do biur komitetu wyborczego Partii Demokratycznej.

¹⁶⁵ J. Mann, *Deep Throat: An Institutional Analysis*, „The Atlantic Monthly” May 1992.

SPECAT (szczególnej kategorii niezwykle tajnych informacji)¹⁶⁶. Po pierwszej, nieudanej próbie pisania do „The Washington Post” został oddelegowany do afiliowanej, prowincjonalnej redakcji „The Montgomery County Sentinel”, gdzie nauczył się zawodu. Etat w „The Washington Post” otrzymał 15.09.1971 roku. Przez blisko rok był jednak najgorzej opłacanym reporterem zajmującym się raportami z nocnych patroli policyjnych¹⁶⁷. W dochodzeniu w sprawie włamania do Watergate partnerem w I-Teamie został starszy i bardziej doświadczony Carl Bernstein.

Doniesieniom dziennika, w tym jakimkolwiek powiązaniom Białego Domu z włamywaczami, zaprzeczył były prokurator generalny, John Mitchell, wówczas szef Komitetu na rzecz reelekcji R. Nixona. Jednak po opublikowaniu przez „The Washington Post” kolejnych artykułów, prezentujących wyniki śledztwa, 1 lipca 1972 roku zrezygnował on z funkcji przewodniczącego Komitetu. Miesiąc później reporterzy dziennika wpadli na ślad znalezionej przy jednym z włamywaczy czeku na sumę \$25,000, który wcześniej został przyjęty w celu finansowania kampanii prowadzonej przez komitet na rzecz reelekcji Nixona. Dało to początek wątkowi finansowemu dochodzenia dziennikarskiego, który stanowił jeden z najważniejszych elementów śledztwa. 29 września 1972 roku „The Washington Post” ujawnił, że John Mitchell, jeszcze jako prokurator generalny, kontrolował tajny fundusz Republikanów wykorzystywany do finansowania zakrojonych na szeroką skalę operacji przeciw Demokratom.

Jednym z przełomowych wydarzeń było skazanie 30 stycznia 1973 roku za konspirację, włamania i podsłuchy w związku z włamaniem do Watergate byłych doradców R. Nixona: G. Gordona Liddy`ego i Jamesa W. McCorda Jr. W lutym 70 senatorów opowiedziało się za powołaniem komisji do zbadania sprawy Watergate. Następny przełom nastąpił miesiąc później, gdy sędzia prowadzący sprawę poinformował opinię publiczną o liście J. McCorda, w którym oskarżył on Biały Dom o zacieranie śladów winy i nakłanianie go do przyznania się do winy bez wyjawiania powiązań z administracją prezydencką. Jeb Magruder, zastępca J. Mitchella w sztabie wyborczym prezydenta, przyznał się do krzywoprzysięstwa w zeznaniach dotyczących afery Watergate, do czego miał być namawiany przez swojego przełożonego oraz Johna Deana. Zataczająca coraz szersze kręgi afera polityczna doprowadziła do rekonstrukcji w składzie najbliższych współpracowników prezydenta. 30 kwietnia 1973 najbliżsi współpracownicy Nixona i jednocześnie wysocy urzędnicy Białego Domu - Bob Haldeman i John Ehrlichman oraz

¹⁶⁶ B. Woodward, *The Secret Man: The Story of Watergate`s Deep Throat*, op.cit., s. 16, Idem, *How Mark Felt Became `Deep Throat`*, „The Washington Post”, 2.06.2005, page A01.

¹⁶⁷ Tym faktem należy tłumaczyć powierzenie B. Woodwardowi tematu włamania do Watergate, którego dokonano w późnych godzinach wieczornych (B. Woodward, *The Secret Man*, op. cit., ss. 27-40).

prokurator generalny, Richard Kleindienst podali się do dymisji, a J. Dean, doradca w Białym Domu, został zwolniony.

Poza toczącym się nieprzerwanie śledztwem dziennikarskim i prowadzonym równolegle dochodzeniem przez FBI 18 maja 1973 roku rozpoczyna przesłuchania Komisja Senacka Ervina ds. Watergate, które transmitowane są na cały kraj przez telewizję. Publikacje „The Washington Post” zyskują kolejne potwierdzenie, gdy na początku czerwca do prasy przedostają się fragmenty zeznań J. Deana, złożonych oficerom śledczym prowadzącym sprawę włamania do Watergate. Przyznał w nich, że wielokrotnie dyskutował z prezydentem Nixonem na temat tuszowania działań dotyczących Watergate. Dzięki znalezionej krótko potem notatce służbowej, adresowanej do Johna Ehrlichmana, opisującej szczegółowo plany włamania do biura psychiatry, leczonego oskarżonego o ujawnienie Akt Pentagonu, Daniela Ellsberga, udaje się powiązać obie te sprawy. Elementem spajającym je jest nielegalna działalność „plumbers” (hydraulików). Następny dowód, potwierdzający bezprawność działań prezydenta i jego współpracowników, udaje się uzyskać dzięki Alexander Butterfield, byłej prezydenckiej sekretarce, która ujawniła w zeznaniach na forum Kongresu, że od 1971 roku Nixon rejestrował wszystkie rozmowy prowadzone w jego biurze oraz rozmowy telefoniczne. Na wyraźny wniosek wydania nagrań rozmów zarejestrowanych przez wspomniany system prezydent odmówił. W drugiej połowie października doszło do fali zwolnień bliskich współpracowników R. Nixona, co zostało nazwane mianem „Saturday Night Massacre”. W tym czasie członkowie Kongresu coraz poważniej brali pod uwagę możliwość wszczęcia procedury odwołania prezydenta z zajmowanego stanowiska w trybie impeachmentu. W lipcu 1974 roku, Sąd Najwyższy zobowiązał prezydenta do wydania taśm z nagraniami rozmów zarejestrowanych w Białym Domu, co pozwoliło potwierdzić wcześniejsze przypuszczenia dziennikarzy. 7 sierpnia 1974 roku Sąd Najwyższy stwierdził współdziałanie prezydenta w przestępstwach popełnionych w związku z aferą Watergate. Dzień później R. Nixon podał się do dymisji. Był to pierwszy taki przypadek w dziejach prezydentury w USA.

Dochodzenie prowadzone przez reporterów „The Washington Post” trwało 26 miesięcy, licząc od momentu włamania do złożenia dymisji przez prezydenta. W tym czasie dziennik opublikował 300 tekstów poświęconych tej sprawie. Co ważne, przez długi czas reporterzy gazety działali w osamotnieniu, ponieważ inne wielkie media wątpiły w wiarygodność informacji dotyczących tego skandalu. Niezwykle pomocnym w rozwikłaniu tej zagadki był informator Boba Woodwarda – Deep Throat (Głębokie Gardło) - uznawany

za najlepiej chronione źródło w dziejach amerykańskiej prasy (jego tożsamość odkryto dopiero 31 maja 2005 roku za sprawą publikacji w „Vanity Fair”)¹⁶⁸.

KALENDARIUM AFERY „WATERGATE”

1968

- **Listopad 1968:** Richard Milhous Nixon, 55-letni były wiceprezydent, który w 1960 roku przegrał bitwę o prezydenturę dla Republikanów, zwycięża Humphreya Huberta w wyborczej walce o fotel prezydenta U.S.A.

1970

- **23 lipiec 1970:** R. Nixon wstępnie aprobuje plan znacznego wzrostu uprawnień w zakresie działań wywiadowczych rządowych agencji, w tym FBI i CIA. Kilka dni później wycofuje się z poparcia tych planów.

1971

- **13 czerwiec 1971:** „The New York Times” zaczyna publikację Akt Pentagonu (Pentagon Papers). „The Washington Post” rozpoczyna publikację tych dokumentów 18 czerwca.
- **9 wrzesień 1971:** zespół tzw. „hydraulików”, działający za przyzwoleniem Białego Domu (nazwano ich tak z powodu głównego zadania, jakie im powierzono, czyli „zatkania” przecieków informacji w administracji prezydenckiej) włamuje się do biura

¹⁶⁸ Zob. W. Adamczyk, *W poszukiwaniu tożsamości Deep Throat. Ochrona informatorów dziennikarskich śledztw na przykładzie afery Watergate*, „Media. Kultura. Społeczeństwo” Łódź 2007, nr 1(2). Swojego najsławniejszego, a jednocześnie najbardziej tajemniczego informatora – W. Marka Felta – B. Woodward spotkał po raz pierwszy w Białym Domu, w 1970 roku, będąc jeszcze oficerem armii. W.M. Felt był wówczas zastępcą J. Edgara Hoovera, dyrektora Federalnego Biura Śledczego (FBI). Współpraca zawodowa pomiędzy reporterem a jego informatorem odbywała się zgodnie z wcześniej ustalonymi zasadami wykorzystywania wiadomości przekazanych nieoficjalnie przez W. M. Felta. Podstawową regułą było stosowanie procedury *off the record*, która uniemożliwiała dziennikarzowi bezpośrednie wykorzystanie uzyskanych tą drogą poufnych informacji. Dbano w ten sposób o utrzymanie w ścisłej tajemnicy roli, jaką odgrywała w naświetleniu niektórych spraw „druga osoba” w FBI. I tak wiosną 1972 roku B. Woodward otrzymał tajną informację o aferze łapówkarskiej, w którą zamieszany był wiceprezydent USA, Spiro T. Agnew (miał on otrzymać w gotówce 2500 dolarów łapówki). Dwuletnie śledztwo dziennikarskie potwierdziło te rewelacje, a tym samym wiarygodność „źródła”, z którego korzystał B. Woodward. Krótko potem W. M. Felt dostarczył wskazówek w głośnej sprawie strzelaniny z 15.05.1972 roku, podczas której w centrum handlowym „Laurel” nieznanymi mężczyznami postrzelił gubernatora Alabamy, George’a C. Wallace’a. W sprawie Watergate W. M. Felt zachęcał dziennikarza do poświęcenia uwagi wątkowi finansowemu, związanemu z wykorzystywaniem pieniędzy wpłacanych na Komitet na rzecz Reeleksji R. Nixona w sposób niezgodny z prawem, między innymi na opłacanie grupy wspomnianych „hydraulików”.

psychiatry w celu odnalezienia dokumentacji wizyt Daniela Ellsberga, byłego analityka ds. obrony, który ujawnił Akta Pentagonu.

1972

- **17 czerwiec 1972:** pięciu ludzi zostaje zatrzymanych o godzinie 2:30 w nocy podczas próby włamania do biura Demokratycznego Komitetu Narodowego w hotelu Watergate.
- **19 czerwiec 1972:** okazuje się, że wśród włamywaczy jest James McCord, długoletni pracownik wywiadu zatrudniony jako doradca ds. bezpieczeństwa GOP, o czym informuje „The Washington Post”. Z wstępnych ustaleń wynika, że czterech z pięciu włamywaczy to pochodzący z Kuby współpracownicy CIA. W siedzibie Partii Demokratycznej fotografowali dokumenty i zakładali podsłuch. Były prokurator generalny, John Mitchell, wówczas szef kampanii na rzecz reelekcji Nixona, zaprzecza jakimkolwiek powiązaniom Białego Domu z włamywaczami. U tych ostatnich policja odnajduje pliki banknotów studolarowych z kolejnymi numerami seryjnymi oraz numery telefonów do urzędników Białego Domu, między innymi do Howarda Hunta, współpracownika Charlesa Colsona, ówczesnego doradcy R. Nixona.
- **1 lipiec 1972:** J. Mitchell rezygnuje z funkcji przewodniczącego Komitetu na rzecz Reelekcji R. Nixona.
- **1 sierpień 1972:** „The Washington Post” donosi o znalezionym przy jednym z włamywaczy czeku na sumę \$25,000, który wcześniej został przyjęty w celu finansowania kampanii prowadzonej przez komitet na rzecz reelekcji Nixona.
- **29 wrzesień 1972:** „The Washington Post” ujawnia, że John Mitchell, jeszcze jako prokurator generalny, kontrolował tajny fundusz Republikanów wykorzystywany do finansowania zakrojonych na szeroką skalę operacji przeciw Demokratom.
- **10 październik 1972:** zdaniem reporterów „The Washington Post” agencji FBI przyjmują hipotezę, że włamanie do Watergate jest częścią zmasowanej kampanii politycznego szpiegostwa i sabotażu, prowadzonej przez współpracowników Nixona w celu zwiększenia jego szans na ponowny wybór. Prowadzący sprawę agencji –

Angelo Lano i Daniel Mahan przyznali po upływie 20 lat, że byli wówczas w śledztwie powstrzymywani przez swoich przełożonych w badaniu poszlak i dowodów w sprawie.

- **11 listopad 1972:** Nixon zostaje wybrany ponownie na prezydenta, uzyskując ponad 60 procentów głosów i tym samym pokonując kandydata Partii Demokratycznej, Senatora George'a McGoverna z Południowej Dakoty. Na Washington Post Company spadają represje, między innymi władze nie prolongują koncesji na nadawanie stacji telewizyjnej na Florydzie, należącej do spółki. W efekcie o blisko 20 dolarów maleje kurs akcji WPC.

1973

- **30 styczeń 1973:** byli doradcy Nixona, G. Gordon Liddy i James W. McCord Jr. zostają skazani za konspirację, włamania i podsłuchy w związku z włamaniem do Watergate. Pięciu innych ludzi przyznaje się do winy, ale tajemnice pozostają.
- **Luty 1973:** w głosowaniu w 70 senatorów opowiedziało się za powołaniem komisji do zbadania sprawy Watergate. W tym samym czasie komitet wyborczy Nixona, próbując ustalić źródło „przecieku”, domaga się od dziennikarzy gazety pod groźbą sankcji karnych przekazania wszystkich notatek i nagrań rozmów mających związek ze sprawą Watergate, na co zezwala amerykańska procedura sądowa. Katherine Graham, prezes WPC odmawia, a wszystkie dokumenty dotyczące sprawy zostają zdeponowane w jej sejfie w siedzibie wydawnictwa.
- **Marzec 1973:** sędzia prowadzący sprawę informuje opinię publiczną o liście J. McCorda, w którym oskarża Biały Dom o zacieranie śladów winy i nakłanianie do przyznania się do winy bez wyjawiania powiązań z administracją prezydencką. Jeb Magruder, zastępca J. Mitchella w sztabie wyborczym prezydenta, przyznaje się do krzywoprzysięstwa w zeznaniach dotyczących afery Watergate, do czego miał być namawiany przez swojego przełożonego oraz J. Deana.
- **30 kwiecień 1973:** w następstwie skandalu najbliżsi współpracownicy Nixona i jednocześnie wysocy urzędnicy Białego Domu - Bob Haldeman i John Ehrlichman

oraz prokurator generalny, Richard Kleindienst podają się do dymisji. John Dean, doradca w Białym Domu zostaje zwolniony.

- **18 maj 1973:** Komisja Senacka Ervina ds. Watergate zaczyna przesłuchania transmitowany na cały kraj przez telewizję. Desygnowany na prokuratora generalnego - Richardson Elliot – wyznacza byłego doradcę prawnego, Archibalda Coxa, na specjalnego prokuratora Departamentu Sprawiedliwości w sprawie Watergate.
- **3 czerwiec 1973:** „The Washington Post” ujawnia zeznania Johna Deana, jakie złożył oficerom śledczym prowadzącym sprawę włamania do Watergate, w których przyznaje, że dyskutował z prezydentem Nixonem na temat tuszowania działań dotyczących Watergate co najmniej 35 razy.
- **13 czerwiec 1973:** jak donosi „The Washington Post”, prokuratorzy prowadzący sprawę włamania do Watergate znajdują notatkę służbową adresowaną do Johna Ehrlichmana opisującą szczegółowo plany włamania do biura psychiatry, leczącego wcześniej oskarżonego o ujawnienie Akt Pentagonu, Daniela Ellsberga. W toczących się równoległe procesach trzydziestu członków administracji R. Nixona zostaje uznanych za winnych łamania prawa, dziewiętnastu z nich trafia do więzienia na okres od miesiąca do czterech lat i czterech miesięcy.
- **13 lipiec 1973:** Alexander Butterfield, była prezydencka sekretarka, ujawnia w kongresowym zeznaniu, że od 1971 roku Nixon rejestrował wszystkie rozmowy prowadzone w jego biurze i rozmowy telefoniczne.
- **18 lipiec 1973:** Nixon nakazuje odłączenie systemu nagrywania w Białym Domu.
- **23 lipiec 1973:** Nixon odmawia przekazania taśm z nagranyimi rozmowami w biurze prezydenta komisji senackiej ds. Watergate oraz specjalnemu prokuratorowi.
- **20 październik 1973:** Nixon zwalnia Archibalda Coxa. Elliot Richardson, prokurator generalny, i jego doradca, William D. Ruckelshaus, podają się do dymisji. Wydarzenia te nazwano „Saturday Night Massacre”. W Kongresie rośnie poparcie dla procedury impeachmentu.

- **17 listopad 1973:** Nixon oświadcza, że w sprawie Watergate jest niewinny.
- **7 grudzień 1973:** Biały Dom nie potrafi wyjaśnić 18,5-minutowej przerwy w nagraniu rozmów na jednej z przekazanych do sądu kaset.

1974

- **30 kwiecień 1974:** Biały Dom udostępnia Komisji Sprawiedliwości ponad 1.200 stron zredagowanych zapisów z kaset, ale komisja nalega, aby kasety zostały jej przekazane.
- **24 lipiec 1974:** Sąd Najwyższy jednomyślnie nakazuje Nixonowi przekazanie taśm z nagraniami 64 rozmów w Białym Domu, odrzucając tym samym żądania prezydenta domagającego się przywileju wynikającego z pełnionej przez niego funkcji w państwie.
- **27 lipiec 1974:** Komisja Sprawiedliwości Izby Reprezentantów podaje pierwszy z trzech artykułów oskarżenia, zarzucający przeszkadzanie wymiarowi sprawiedliwości.
- **7 sierpień 1974:** Sąd Najwyższy stwierdza współudział prezydenta w przestępstwach popełnionych w związku z aferą Watergate.
- **8 sierpień 1974:** Richard Nixon zostaje pierwszym w historii prezydentem USA, który podał się do dymisji. Wiceprezydent Gerald R. Ford przejmuje najwyższy urząd w państwie. Później ułaskawia Nixona w sprawie wszystkich oskarżeń związanych z włamaniem do Watergate.

IV. DZIENNIKARSTWO ŚLEDTCZE A ŚWIAT BIZNESU

Istotną rolę do odegrania mieli również amerykańscy dziennikarze w ujawnianiu i piętnowaniu rozmaitych patologii związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej. Opisywane przykłady śledztw dziennikarskich pochodzą w części z okresu dynamicznego rozwoju gospodarki USA, szczególnie końca XIX i początku XX wieku, kiedy to ówczesny system kapitalistyczny zawierał jeszcze wiele mankamentów. Wśród nich wyróżnić można elementy podnoszone przez muckrakerów: stosowanie nieuczciwych praktyk przez potentatów w dochodowych branżach (na przykład paliwowej), korumpowanie polityków i urzędników w celu uzyskania koncesji, wykorzystywanie pracowników, w tym nieletnich, przez właścicieli fabryk, lekceważenie wymogów bezpieczeństwa i higieny pracy czy oszustwa przy produkcji i sprzedaży wyrobów mięsnych i leków.

Amerykańscy reporterzy, jak i ich macierzyste redakcje wielokrotnie, podejmując tematy z obszaru gospodarki kapitalistycznej narażały się na szykany ze strony wielkiego kapitału. Występując przeciw potencjalnym reklamodawcom ówczesne tytuły muckrakerskie przedkładały interes publiczny ponad pomyślność przedsięwzięć prasowych, których byli częścią (warto przypomnieć, że w konsekwencji nieustanna krytyka i ujawnianie rozmaitych patologii odbiły się na kondycji ekonomicznej pism muckrakerskich, które popadły w niełaskę u reklamodawców, wśród których liczną grupę stanowiły przedsiębiorstwa opisywane przez dziennikarzy i wspierające je banki).

IV.1 STANDARD OIL

Jedną z ikon amerykańskiego muckrakingu była Ida Minerwa Tarbell, pisarka i dziennikarka. Jej ojciec był przedstawicielem producentów nafty, jednak jego firma upadła,

w czym duży udział miały nieuczciwe praktyki stosowane przez ówczesnego monopolistę na rynku paliw, Standard Oil Company (bezpośrednią przyczyną było tajne porozumienie pomiędzy koleją a SOC, stawiające tę spółkę w uprzywilejowanej pozycji względem innych producentów nafty). Konsorcjum to do 1890 roku kontrolowało 88 procent obrotu oczyszczoną naftą w USA. W 1904 roku sprawowało kontrolę w 91 procentach nad procesem produkcji nafty i w 85 procentach nad jej sprzedażą. Monopolistyczna pozycja była między innymi efektem wykorzystywania nieuczciwych praktyk wobec konkurencji.

I. M. Tarbell, jako 45-letnia doświadczona reporterka śledcza oraz biograf znanych osobistości, postanowiła poprzez publikację ujawnić sposoby, przy użyciu których kierowane przez Johna D. Rockefellera Seniora imperium naftowe osiągnęło status największej firmy na rynku, a on sam pozycję prawdopodobnie najbogatszego człowieka ówczesnej Ameryki¹⁶⁹. Jej wcześniejsza działalność publicystyczna została zauważona przez Samuela Sidneya McClure, który poszukiwał doświadczonych dziennikarzy do swojego nowego miesięcznika. Zatrudnił on I. D. Tarbell w 1894 roku na stanowisku redaktora pisma „McClure’s”. Znacznie później została ona wytypowana przez właściciela tegoż magazynu do przeprowadzenia dochodzenia, którego przedmiotem był najstarszy i największy koncern z branży paliwowej – Standard Oil, będący jednocześnie monopolistą w dostarczaniu do gospodarstw domowych oliwy do lamp. Wydawca zgodził się na trzyczęściową serię artykułów poświęconą przejawom korupcji w tej gałęzi gospodarki. Przez prawie dwa lata I. D. Tarbell starannie przeglądała tomy publicznych dokumentów, zawierające zeznania sądowe, stanowe oraz federalne sprawozdania i doniesienia prasowe. Z nich właśnie uzyskała najwartościowsze informacje o imperium Rockefellera i metodach, które pozwoliły kierowanej przez niego Standard Oil Company uzyskać status największego przedsiębiorstwa na rynku paliw.

Cykl publikacji I. M. Tarbell rozpoczęła w listopadzie 1902 roku od opisanie sposobu, w jaki firma należąca do Johna D. Rockefellera osiągnęła swój status. Wykryty i nagłościony przez nią system bezwzględnej walki z konkurencją (między innymi porozumień zawieranych z liniami kolejowymi, które dyskryminowały inne spółki z branży, odkupywanie za bezcen znajdujących się w trudnej sytuacji rafinerii) przyniósł nieoczekiwany efekt. Niektórzy z czytelników zaczęli dostarczać jej nowych informacji o działalności Standard Oil (jeden z nastoletnich pracowników firmy przesłał jej dokumenty,

¹⁶⁹ Do najbardziej znanych biografii autorstwa I. M. Tarbell zalicza się te poświęcone Madame Roland (właściwie Marie-Jeanne Roland de la Platiere), przywódczyni wpływowego stronnictwa Żyrodystów z czasów Wielkiej Rewolucji Francuskiej, Abrahamowi Lincolnowi i Napoleonowi. Zob. *People & Events: Ida Tarbell, 1857-1944*, http://www.pbs.org/wgbh/amex/rockefellers/peopleevents/p_tarbell.html, dostęp 10.05.2008.

które polecono mu spalić, zawierające dowody niezgodnych z prawem działań kompanii). Zebrane dowody doprowadziły do rozbudowy serii artykułów aż do osiemnastu publikacji, zakończonych w październiku 1904 roku (w tym samym roku ukazała się jej książka pt. „The History of the Standard Oil Company”)¹⁷⁰. Uczyniły one z I. M. Tarbell najodważniejszą kobietę w historii Ameryki, nazywaną przez ówczesnych „współczesną Joan of Arc” lub „królową muckrakerów”¹⁷¹.

Dzięki jej tekstom w 1906 roku Kongres uchwalił ustawę Hepburn Act, przewidującą surowe karanie preferencyjnych uzgodnień zawieranych przez przewoźników kolejowych, dzięki czemu udało się te praktyki w krótkim czasie wyeliminować. W 1909 roku Departament Sprawiedliwości pozwał Standard Oil Company na mocy Sherman Anti-Trust Act za niezgodne z prawem wykorzystywanie pozycji monopolistycznej oraz krępowanie międzystanowego handlu. Dwa lata później, 15 maja, Sąd Najwyższy USA uznał, że Standard Oil Company naruszyła postanowienia Sherman Anti-Trust Act, w wyniku czego doszło do podziału monopolisty na trzydzieści cztery mniejsze spółki¹⁷².

¹⁷⁰ D. L. Protess, F. L. Cook, J. C. Doppelt, J. S. Ettema, M. T. Gordon, D. R. Leff, P. Miller, *The Journalism of Outrage*, op. cit., s. 37.

¹⁷¹ Jej publikacje na temat Standard Oil Company uważane są za krok milowy dziennikarstwa śledczego w USA również dla współczesnych obywateli USA, czego dowodem może być umieszczenie jej artykułów w gronie 100 najlepszych dzieł dziennikarstwa amerykańskiego XX wieku. Zob. C. Tichi, *Exposés and excess*, op. cit., ss. 87-104.

¹⁷² R. Streitmatter, *Mightier than the Sword*, op. cit., ss. 90-91, S. Weinberg, *Ida Tarbell, Patron Saint*, „Columbia Journalism Review” May/June 2001, <http://www.spartacus.schoolnet.co.uk/USAtarbell.htm>.

IV. 2 „JUNGLE”

W październiku 1904 roku do Chicago przyjechał 26-letni Upton Sinclair, pisarz i muckraker. Celem jego podróży było przygotowanie publikacji dotyczącej warunków pracy i życia robotników. Zadanie to zlecił mu Fred S. Warren, wydawca socjalistycznego pisma „The Appeal to Reason”, który wypłacił dziennikarzowi zaliczkę na poczet przyszłych artykułów w wysokości 500 \$. Jego pośrednikiem z miejscowymi socjalistami był Adolph Smith, autor piszący dla angielskiego pisma medycznego „Lancet” i jeden z założycieli The Marxist Social Democratic Federation of England. Smith wydatnie wsparł U. Sinclaira, dostarczając mu wielu istotnych informacji. Informacje potrzebne do przygotowania materiałów do druku zbierał metodą *undercover*, chociaż, jak pisał jego biograf, Leon Harris, jego zniszczone ubranie bardzo dobrze komponowało się z odzieżą noszoną przez robotników, dzięki czemu nie miał problemów z wniknięciem w to środowisko¹⁷³. Po siedmiu tygodniach wywiadów i obserwacji poczynionych w środowisku robotników, U. Sinclair

¹⁷³ Ch. Bachelder, *The Jungle at 100*, „The Mother Jones” January/February 2006.

odesłał F. S. Warrenowi roboczą wersję materiału do publikacji. Opisał w niej urągające wymogom sanitarnym warunki panujące w zakładach przetwórstwa mięsa. U. Sinclair ujawnił sposoby oszukiwania klientów przez zakłady produkujące wyroby mięsne. Demaskacja dotyczyła różnych przejawów działalności. Opisał między innymi jak oszukiwano w przypadku paczek z kurczakiem, które nie zawierały kurczaka, jak nacierano nieświeże mięso sodą, by usunąć przykry zapach, jak spleśniałe kiełbasy wycofane ze sklepów w Europie trafiały na stoły konsumentów w USA, jak mięso było zanieczyszczane na podłodze w rzeźni¹⁷⁴. W czasie pracy nad materiałem U. Sinclair, poza obserwacjami i rozmowami z robotnikami, prowadził wywiady z lekarzami, pracownikami opieki społecznej, urzędnikami. Opisywał między innymi, co uznane zostało za element fikcji literackiej, przypadki wpadania robotników do ogromnych kadzi, w których przygotowywano mięso do puszkowania. Ich szczątki trafiały na stoły konsumentów, którzy nie mieli pojęcia, że zjadają ludzkie ciało¹⁷⁵.

Warto zauważyć, że podobna tematyka gościła już wcześniej na łamach poczytnych pism, jednak żaden z artykułów nie odbił się tak szerokim echem, choć problemem tym zajmowali się znani publicyści. W styczniu 1904 roku A. Smith opublikował serię artykułów w *Lancet*, atakujących niehigieniczne warunki pracy w amerykańskich zakładach pakujący mięso. Jego publikacja została prawie niezauważona w USA i nie sprowokowała publicznej debaty. W kwietniu 1905 roku, pismo „Success” opublikowało artykuł, w którym zaatakowało zakłady przetwórstwa za dostarczanie klientom zakażonego mięsa. Publikacja ta również nie zdołała pobudzić opinii publicznej, która było znacznie bardziej zainteresowana problemem monopolu w przemyśle mięsny niż niehigienicznymi warunkami w zakładach przetwórstwa mięsnego. Charles Edward Russell uzupełnił wspomnianą serię, publikując w 1905 roku w piśmie muckrakerskim „Everybody`s” tekst pt. „The Greatest Trust in the World”¹⁷⁶.

Powieść pt. „Jungle” (tytuł miał być metaforą systemu kapitalistycznego) została wydana na początku 1906 roku. Z powodu wcześniejszego, pięciokrotnego odrzucenia przez innych wydawców najpierw ukazała się w odcinkach na łamach socjalistycznego pisma „The Appeal to Reason” (między 25 lutym a 4 listopada 1905 roku), a drukiem w

¹⁷⁴ Law M. T., Libecap G. D., *Corruption and Reform? The Emergence of the 1906 Pure Food and Drug Act and the 1906 Meat Inspection Act*, The International Center for Economic Research, Turin, Working Paper 2003, No. 20. s. 22.

¹⁷⁵ Streitmatter R., *Mightier than the Sword*, op. cit., ss. 94-100.

¹⁷⁶ G. Kolko, *Meat Inspection. Theory and Reality*, w: G. Kolko, *The Triumph of Conservatism: a Reinterpretation of American History, 1900-1916*, Chicago 1967, ss. 98-112.

postaci książkowej w lutym¹⁷⁷. Publikacja ta zelektryzowała naród, U. Sinclair zyskał sławę, jako pogromca trustów zajmujących się przetwórstwem mięsa¹⁷⁸, choć jednocześnie został zaatakowany przez pracowników działów public relations wymienionych w tekstach fabryk w niewybredny sposób (zarzucano mu na łamach na łamach „The Saturday Evening Post” wymyślanie faktów, zniechęcano biblioteki do zakupu i wypożyczania jego książki). U. Sinclair odpowiedział celnymi replikami dowodząc, że w zbieraniu materiałów i ich wykorzystaniu posługiwał się na metodami ściśle dziennikarskimi. Przedstawienie w drastycznej formie ubóstwa, braku socjalnych programów i tragicznych warunków pracy robotników oraz desperacji przeważającej grupy ludzi biednych zostało przez autora zestawione z głęboko zakorzenionym zakłamaniem polityków i przedstawicieli zamożnych warstw społeczeństwa amerykańskiego. To właśnie po jego publikacjach prezydent Theodore Roosevelt, który otrzymał kopię powieści jeszcze przed jej opublikowaniem, zdecydował o przeprowadzeniu kontroli w opisanych zakładach przez inspektorów sanitarnych (potwierdzili oni doniesienia prasowe). W 1906 roku Kongres uchwalił Meat Inspection Act, który zaostrzał wymogi dotyczące badania mięsa przetwarzanego do celów spożywczych. Bezpośrednim efektem publikacji U. Sinclaira było jednak nie tylko uchwalenie ustawy. Innym ważnym skutkiem śledztwa było zwrócenie większej uwagi opinii publicznej na proces wytwarzania żywności i standardy sanitarne towarzyszące tym procedurom (wcześniej w artykułach akcentowano przede wszystkim monopolistyczne praktyki prowadzące do zawyżania cen wyrobów mięsnych, jak choćby we wspomnianej publikacji innego znanego muckrakera, Charlesa Edwarda Russella)¹⁷⁹.

¹⁷⁷ Ch. Phelps, *The Fictitious Suppression of Upton Sinclair's The Jungle*, 26. 6.2006, dostęp 28.06.2008, <http://hnn.us/articles/27227.html>.

¹⁷⁸ swego rodzaju ubocznym efektem były ataki ze strony właścicieli zakładów z branży przetwórstwa mięsnego, którzy na łamach prasy próbowali podważyć wiarygodność U. Sinclaira i prawdziwość dokonanych przez niego ustaleń. Zob. U. Sinclair, *The Condemned-Meat Industry: A Reply to Mr. J. Ogden Armour*, „Everybody's Magazine” 1908, za: B. Shapiro, *Shaking the Foundations. 200 Years of Investigative Journalism in America*, op. cit., ss. 112-133.

¹⁷⁹ Law M. T., libecap G. D., *Corruption and Reform?*, op. cit., ss. 22-23.

IV. 3 OPERACJA „BAR MIRAGE”

Akcja pod kryptonimem „Bar Mirage” z 1977 roku określana jest w literaturze przedmiotu mianem „sting operation” (operacja żądło)¹⁸⁰. Pomysłodawczynią przedsięwzięcia była Pamela Zekman, która swoją reporterską karierę związała niemal od samego początku z dziennikarstwem śledczym¹⁸¹. W trakcie prowadzonych śledztw P. Zekman wielokrotnie stosowała tzw. undercover reporting techniques. W pierwszym tego typu przedsięwzięciu z wykorzystaniem metody „wcieleniowej” pracowała w lokalnym domu opieki jako pomoc pielęgniarska, co pozwoliło jej odkryć i nagłośnić przypadki złego traktowania pacjentów w tej placówce. W innym podobnym przedsięwzięciu z tamtego

¹⁸⁰ *Barroom Sting. Bribes flowed like beer*, „Time” 23.01.1978, *The Mirage Takes Shape*, „Columbia Journalism Review” September/October 1979, T. Sadeghian, *Undercover reporting: A Zekman trademark*, op. cit., R. Stevenson, *Sting operation under fire in Spokane sex scandal*, REUTERS 12.05.2005 <http://www.signonsandiego.com/news/nation/20050512-0405-crime-spokane-ethics.html>.

¹⁸¹ Z. N. Smith, P. Zekman, *The Mirage*, op. cit., s. 5, *Pamela Zekman*, http://cbs2chicago.com/bios/local_bio_092162149.html. Pierwsze kroki w zawodzie po ukończeniu studiów na kalifornijskim University of Berkeley stawiała w chicagowskim City News Bureau (1968-1971). Pracę w tej instytucji traktowała jako dobre miejsce do nauki warsztatu dziennikarskiego. W 1970 roku przeniosła się do redakcji miejscowego dziennika „Tribune”, w którym przez prawie sześć kolejnych lat współtworzyła z powodzeniem czteroosobowy zespół dochodzeniowy. Ten okres w jej karierze był bardzo udany. Spośród ponad dwudziestu śledztw dwa zostały uhonorowane nagrodami Pulitzera. Kapituła konkursowa wyróżniła w ten sposób dochodzenie z 1972 roku, w którym dziennikarze zdemaskowali defraudacje wyborcze oraz akcję z 1975 roku, ujawniającą nadużycia w miejscowym szpitalu. W następnej swojej redakcji - chicagowskim tabloidzie „Sun-Times” pracowała od 1976 do 1981 roku. Później rozpoczęła swoją przygodę z telewizją w lokalnej stacji należącej do sieci CBS. Poza dwoma wspomnianymi nagrodami Pulitzera P. Zekman jest laureatką wielu innych prestiżowych wyróżnień. Otrzymała dwukrotnie DuPont-Columbia Awards i Peabody Awards, osiemnaście razy odbierała lokalne Emmy Awards. W 2003 roku została uhonorowana Lifetime Achievement Award, a rok później John A. McDermott Award for Distinguished Social Leadership.

okresu, używając blond peruki (był to jej „znak firmowy” w niejawnej działalności reporterskiej) pracowała jako instruktorka tańca w Fred Astaire Dance Studios. Efektem śledztwa było zdemaskowanie sposobów, przy użyciu których pracownicy tej instytucji pozbawiali starsze i samotne osoby oszczędności emerytalnych¹⁸².

Pomysł zdemaskowania powszechnego w owym czasie w Chicago procederu wymuszeń i łapówek z udziałem lokalnym urzędników municypalnych narodził się jeszcze w czasie pracy dla redakcji „Tribune”. Nie udało się jednak go zrealizować, ponieważ kierownictwo gazety nie wyrażało zgody na zaproponowane przez dziennikarkę przedsięwzięcie¹⁸³. A sprawa była według P. Zekman na tyle poważna, że wymagała radykalnych działań. System rządzenia w mieście oparty był na łapownictwie, wymuszeniach, wyłudzeniach i przekupstwie. Koperty z pieniędzmi tworzyły nielegalny, wtórny obieg, którego największymi beneficjentami byli miejscowi inspektorzy budowlani, strażacy, policjanci, urzędnicy odpowiedzialni za wydawanie koncesji na alkohol. Na tym procederze korzystali również pośrednio przedstawiciele „małego biznesu”, którzy za udzielenie łapówki w wysokości 50 \$ czy 100 \$ najczęściej unikali niezbędnych, choć jednocześnie kosztownych napraw i renowacji. Dodatkowym problemem w zdemaskowaniu tego systemu była obawa informatorów przed konsekwencjami współpracy z dziennikarzami. Z jednej strony lokalnych biznesmenów paraliżował strach o potencjalne prawne skutki za wręczanie przez nich łapówek, a z drugiej strony nie wiedzieli, jak zareagują na doniesienia prasowe przedstawiciele władz miejskich. Ci, którzy zdecydowali się anonimowo udzielić informacji, nie chcieli ich potem potwierdzić w sposób oficjalny (jak choćby jedna z chicagowskich restauratorek, która w ciągu kilku zaledwie lat działalności wypłaciła w formie łapówek 4.000 \$ lokalnym inspektorom nadzoru i policjantom)¹⁸⁴.

Nikłe nadzieje na przekonanie do współpracy informatorów zachęciły P. Zekman do zrealizowania pomysłu otwarcia i prowadzenia przez dziennikarzy baru, w którym dzięki zainstalowaniu sprzętu podsłuchowego udałoby się uzyskać dowody winy. Ponieważ zawiodły tradycyjne sposoby uzyskania informacji, dziennikarka postanowiła po raz kolejny w swojej karierze odwołać się do zastosowania niejawnych metod. Pomysł został przedstawiony 25 lutego 1976 roku Jamesowi Hoge`owi, redaktorowi naczelnemu dziennika „Sun-Times”. Decyzja kierownictwa redakcji o zakupie tawerny zapadła 23 grudnia. Zgodnie z wstępnymi ustaleniami w projekcie mieli uczestniczyć (również poprzez

¹⁸² T. Sadeghian, *Undercover reporting: A Zekman trademark*, op.cit.

¹⁸³ Clayton Kirkpatrick, redaktor naczelny „Tribune”, obawiał się między innymi reakcji prokuratury na publikację, ewentualnych roszczeń finansowych w postępowaniu sądowym oraz przeciwny był dużemu budżetowi całego przedsięwzięcia liczonemu w dziesiątki tysięcy dolarów (Z. N. Smith, P. Zekman, *The Mirage*, op. cit., s. 8).

¹⁸⁴ Ibidem, s. 7.

częściową partycypację w kosztach tego przedsięwzięcia) miejscowa, niezależna organizacja obywateli The Better Government Association (BGA), zajmująca się wykrywaniem patologii instytucji władzy, oraz lokalna stacja WMAQ-TV, należąca do sieci NBC. Od samego początku sporym problemem okazało się utrzymanie pomysłu w tajemnicy. Do grona wtajemniczonych w szczegóły projektu należeli: poza P. Zekman i J. Hoge`m, redaktorzy dziennika – Ralph Otwell, Stuart H. Loory i Joseph Reilly, prawnik gazety A. Daniel Feldmann, fotoreporterzy Gene Pesek i Jim Frost, a spoza redakcji William Recktenwald, szef działu śledczego z BGA i jeden z jego pracowników, Douglas Longhini. Do tego grona nieco później dołączyli dziennikarz śledczy „Sun-Times” Zay N. Smith oraz Jeff Allen, który poprzez swoją firmę pomógł załatwić różne formalności i odgrywał rolę jednego z barmanów. Przed tym zespołem pojawiły się również problemy natury prawno-etycznej. Projekt „usidlenia” zamieszanych w proceder łapownictwa urzędników obarczony był dużym ryzykiem, związanym z zamiarem wykorzystania rozmaitych pułapek sytuacyjnych, naruszenia ich prywatności, zastosowania podsłuchu i rejestracji obrazu¹⁸⁵. Uznano jednak, że ujawnienie tego bezprawnego systemu stanowi większą wartość.

Rozpoczęte na początku stycznia 1977 roku poszukiwania odpowiedniego lokalu prowadzili wspólnie P. Zekman i W. Recktenwald, którzy wcielili się w rolę pary małżonków – Pam i Ray Patterson. Odwiedzani miejscowi restauratorzy chętnie udzielali im informacji nie tylko o możliwościach zakupu baru, ale również o wszelkich zagrożeniach towarzyszących prowadzeniu własnego biznesu w mieście i sposobach omijania przepisów. Jednym z najwartościowszych doradców w tej materii był Phillip J. Barash, zajmujący się pośrednictwem w korumpowaniu urzędników przez przedsiębiorców oraz poradami z zakresu oszustw podatkowych i łapówek. Z racji swoich umiejętności otrzymał od dziennikarzy przydomek Mr. Fixit. Z uzyskanych ofert sprzedaży baru wybrano jedną z najtańszych (by nie obciążać nadmiernie budżetu przedsięwzięcia), ale jednocześnie stanowiących - dzięki położeniu lokalu w bezpośrednim sąsiedztwie urzędów municypalnych – doskonały punkt obserwacyjny. Tawerna „Firehouse” (przy 731 North Wells Street) została zakupiona 24 czerwca. Postanowiono zmienić nazwę lokalu. Spośród kilku propozycji (między innymi „Sunny Tymes Tap”, „Golden Scoop”, „Le Tappe Lloyd”) 1 lipca wybrano zgłoszoną przez W. Recktenwalda „Mirage”.

Pierwsi przekupni inspektorzy pojawili się jeszcze w lipcu, zaledwie kilka dni od formalnego rozpoczęcia działalności przez reporterów. W zamian za łapówki pomijali

¹⁸⁵ Ibidem, s. 13. Warto wspomnieć, że lokalna stacja WMAQ-TV wycofała się z udziału w projekcie, podając jako jedną z głównych przyczyn wysokie koszty finansowe.

widoczne zaniedbania w wyposażeniu i zabezpieczeniu baru. W tym samym czasie dołączył do projektu zespół programu „60 Minutes”, nadawanego w sieci CBS. Stację telewizyjną w tym przedsięwzięciu reprezentowali korespondent Mike Wallace i producent audycji Barry Lando. W porozumieniu między obiema redakcjami znalazło się zapewnienie, że materiał w telewizji zostanie nadany w tydzień po pierwszej publikacji na łamach „Sun-Times”¹⁸⁶. Ekipa telewizyjna zainstalowała swoje kamery w stojącym przed tawerną samochodzie dostawczym, co umożliwiało swobodną rejestrację wydarzeń. Natomiast fotoreporterzy dziennika pracowali w pomieszczeniu nad kuchnią, w którym był dogodny punkt obserwacyjny na całe wnętrze lokalu.

Łączenie przez reporterów obowiązków śledczych z prowadzeniem baru wymusiło na kierownictwie gazety wzmocnienie w sierpniu zespołu dodatkowym dziennikarzem dochodzeniowym. Wybór padł na Zay N. Smitha, który by uwiarygodnić odgrywaną przez siebie rolę nocnego barmana zaliczył specjalny kurs (w trakcie operacji „Mirage” występował pod nazwiskiem Norty). Reporterzy wykorzystywali każdą nadarzącą się okazję, by sprawdzić zachowanie miejskich urzędników odwiedzających służbowo ich tawernę. W późniejszych publikacjach ze szczegółami opisali swoje kontakty i okoliczności wręczania łapówek za korzystne decyzje. Wśród skorumpowanych inspektorów municypalnych byli między innymi:

- John J. Khym – inspektor z zakresu hydrauliki;
- Lieutenant Edgar J. Fitzpatrick – inspektor ds. ochrony przeciwpożarowej (łapówki nie przyjął, lecz w zamian za wydanie przychylniej decyzji, nie uwzględniającej dostrzeżonych zagrożeń, sugerował dalszą współpracę);
- Lieutenant Benjamin Jungman – inspektor ds. ochrony przeciwpożarowej;
- Nicholas Zekich – urzędnik zajmujący się koncesjami na sprzedaż alkoholu.

Wielkie, oficjalne otwarcie baru nastąpiło 8 września 1977 roku. Reporterzy przez cały czas trwania operacji „Mirage” skrupulatnie odnotowywali każdą próbę wyłudzenia łapówki przez przedstawicieli władz miejskich. Rejestracja fotograficzna oraz nagrania telewizyjne stały się później ważnym dowodem w sprawach przeciwko tym osobom. Zebrany materiał z czasem stał się wystarczający do zdemaskowania procederu łapówek. Kierownictwo redakcji i sami dziennikarze postanowili po czterech miesiącach zakończyć śledztwo. Nastąpiło to 1 listopada. Na tę decyzję wpłynęły dodatkowo również inne przyczyny. Dziennikarze z konkurencyjnych mediów chicagowskich (szczególnie z „Tribune”) coraz natarczywiej próbowali rozszyfrować przedsięwzięcie, w które

¹⁸⁶ Ibidem, s. 61.

zaangażowała się redakcja „Sun-Times”. Groziło to ujawnieniem jego szczegółów przed planowanym terminem publikacji, która miała nastąpić w pierwszą niedzielę po święcie Dziękczynienia, czyli w około trzy tygodnie po sprzedaniu baru. Dodatkowym powodem decyzji o zakończeniu śledztwa stały się przypadki rozpoznania dziennikarzy przez gości baru oraz niewtajemniczonych w projekt kolegów z redakcji. Nową właścicielką tawerny stała się Diane Banis, była reporterka zlikwidowanego chicagowskiego pisma „Today”¹⁸⁷.

Planowany termin pierwszej z cyklu publikacji został przesunięty na początek 1978 roku. Okazało się, że zebrany podczas dziennikarskiego śledztwa obszerny materiał wymaga uporządkowania (nazwisk, dat, funkcji, pozwoleń) oraz weryfikacji (faktów i rozmów). Kierownictwo redakcji „Sun-Times” nie chciało również zepsuć publikacjami o korupcji atmosfery nadchodzących świąt. 2 listopada J. Hoge zaproponował datę 8 stycznia na publikację otwierającego artykułu. Przygotowania do tego wydarzenia nazwano „projektem styczeń”. Publikacja rozpoczynająca cykl została zamieszczona w niedzielnym wydaniu gazety („Buldog Edition”) pod tytułem „Our ‘Bar’ Uncovers Payoffs, Tax Gyps”. Pod tekstem podpisali się P. Zekman i Zay N. Smith. Ilustracją na pierwszej stronie było zdjęcie przedstawiające inspektora ds. ochrony przeciwpożarowej w służbowym uniformie w momencie przyjmowania łapówki. Materiał ten został rozesłany do 125 dzienników wychodzących w USA i za granicą¹⁸⁸.

Reakcja władz municypalnych na ujawnienie procedury łapownictwa była w pierwszych dniach po publikacji mało zdecydowana. Zawieszono co prawda czterech inspektorów zdemaskowanych w publikacjach (w sumie cały cykl liczył 25 artykułów), ale oczekiwania społeczne były większe¹⁸⁹. Nowy burmistrz Chicago, Michael A. Bilandic, komentując pierwsze artykuły dziennika ograniczył się w krótkiej wypowiedzi do stwierdzenia o tak zwanych „zgnitych jabłkach”, a podlegli mu urzędnicy w sprawie nie wypowiadali się. Jednak już 10 stycznia w biurze prewencji przeciwpożarowej utworzono wewnętrzny zespół antykorupcyjny, a kilka dni później to samo uczyniono w wydziale budownictwa. 12 stycznia podczas konferencji prasowej M. A. Bilandic zapowiedział dokładne sprawdzenie zarzutów postawionych przez gazetę. W tym celu zamierzano

¹⁸⁷ Ibidem, ss. 201-202 oraz ss. 228-230. Dwie konkurencyjne miejscowe redakcje „Tribune” i Daily News” dowiedziały się o akcji „Sun-Times” w połowie grudnia.

¹⁸⁸ Ibidem, ss. 238-240. O projekcie „Mirage” napisały również tak znane magazyny amerykańskie jak „Time” czy Newsweek”. Temat ten funkcjonował jako scoop w Associated Press, United Press International i największych sieciach telewizyjnych. O szczegółach śledztwa chicagowskich reporterów informowały między innymi rozgłośnie radiowe w Szwecji, Irlandii oraz media w RFN (gazeta z Baden-Baden opatrzyła swój tekst tytułem „łapówkarska knajpka”). Obszerne relacje pojawiły się także w takich prestiżowych tytułach, jak choćby „Washington Post”. Miejsce opisanego w artykułach akcji – bar „Mirage” – odwiedzali liczni goście, a nowa właścicielka tawerny zarabiała na popularności tego miejsca dzięki sprzedaży t-shirtów z nadrukiem „I inspected the Mirage”.

¹⁸⁹ *Barroom Sting. Bribes flowed like beer*, op. cit.

zatrudnić zewnętrzną firmą kontrolną. Ponadto burmistrz obiecał dokładny przegląd procedur inspekcyjnych w podległych mu jednostkach municypalnych zajmujących się wydawaniem pozwoleń, koncesji oraz prowadzących nadzór w instytucjach i podmiotach gospodarczych na terenie miasta¹⁹⁰. Znacznie większe znaczenie, jak można przypuszczać, miała zapowiedź zajęcia się sprawą nagłościoną przez „Sun-Times” przez Departament Sprawiedliwości oraz służby podatkowe.

Istotny udział w dalszym rozpropagowaniu efektów śledztwa dziennikarskiego miało wyemitowanie 15 stycznia, w audycji „60 Minutes” stacji CBS, materiału pod tytułem „How to Succeed...”. Emisję programu zaplanowano podczas przerwy w relacji z Super Bowl XII, oglądanego tradycyjnie przez miliony amerykańskich rodzin. Spotęgowany w ten sposób rozgłos zachęcił redakcję chicagowskiego tabloidu do kontynuacji działań związanych z demaskowaniem patologii instytucji władz municypalnych. Uruchomiono specjalną linię telefoniczną dla wszystkich, którzy chcieli podzielić się swoimi obserwacjami i doświadczeniami. Dzięki niej oraz nadsyłanym do redakcji listom okrywano kolejne przypadki łapownictwa (wysokość łapówek wahała się od 50 \$ do 10.000 \$). Skala zjawiska wymusiła zintegrowanie działań służb państwowych – FBI, Departamentu Sprawiedliwości i urzędów podatkowych – zajmujących się dokumentowaniem ujawnionego procederu. Z tego samego powodu do zespołu „Sun-Times” pracującego nad weryfikowaniem wszystkich sygnałów docierających od czytelników przydzielono trzeciego reportera – Michaela Flannery`ego. Jeszcze w kwietniu 1978 roku redakcja badała nowe wątki w tej sprawie.

Rozmiary wykrytych zjawisk patologicznych w służbach miejskich można ocenić po następstwach prawnych. Trzynastu pracowników zdemaskowanych w publikacjach gazety straciło pracę (pięciu inspektorów budowlanych, czterech inspektorów ds. ochrony zdrowia, dwóch zajmujących się wydawaniem koncesji na sprzedaż alkoholem, jeden inspektor ds. ochrony przeciwpożarowej i urzędnik magistratu). Pod koniec 1978 roku w toczącym się w tej sprawie śledztwie federalnym zarzuty postawiono trzydziestu jeden inspektorom (w tym jednemu z negatywnych bohaterów publikacji o barze „Mirage”). W czerwcu 1979 roku osiemnastu z ich zostało skazanych¹⁹¹. Burmistrz Chicago powołał do życia dziewięcioosobowe biuro kontroli badające przypadki łamania prawa przez miejskich pracowników z rocznym budżetem na działalność w wysokości 260.000 \$. Tylko w

¹⁹⁰ Z. N. Smith, P. Zekman, *The Mirage*, op. cit., s. 241. Burmistrz przyznał, że publikacje w „Sun-Times” przyspieszyły tylko jego decyzję o zreformowaniu metod nadzoru, o których „myślał od pewnego czasu”. Czy było tak w rzeczywistości, czy też była to próba poprawienia pogarszającego się wizerunku władz municypalnych trudno dziś stwierdzić.

¹⁹¹ Ibidem, s. 249. Szerzej o efektach dziennikarskiego śledztwa autorzy przywoływanej książki piszą na stronach 249-255.

pierwszym roku działalności wpłynęło do tej jednostki 577 skarg, na podstawie których wszczęto 271 dochodzeń.

Nie sposób nie wspomnieć również o negatywnych skutkach ujawnienia opisanego przez reporterów „Sun-Times” procederu dla burmistrza Chicago. Jego mało stanowcze działania w tej sprawie oraz oskarżenia o udział w tak zwanej „aferze taksówkarskiej”, wysuwane przez zwolnioną z pracy w końcu 1977 roku Jane Byrne, protegowaną poprzedniego burmistrza, przysporzyły mu wielu przeciwników wśród mieszkańców miasta. Jego malejąca popularność została wykorzystana przez byłą współpracowniczkę, wspomnianą J. Byrne, która najpierw wygrała prawybyry w lutym 1979 roku (przy rekordowej frekwencji na tego typu imprezach wynoszącej ponad 60 procent), by w kwietniu we właściwym głosowaniu zwyciężyć dzięki poparciu 82 procent wyborców.

Przedstawiony przypadek dziennikarskiego dochodzenia nie był realizacją klasycznego modelu muckrakingu (wykres poniżej). Zakłada on bowiem osiągnięcie zamierzonego skutku (działań korygujących w konkretnej dziedzinie) w następstwie śledztwa dziennikarskiego i będącej jego efektem publikacji, demaskującej poczynania polityków lub instytucji. Model ten przewiduje realizację wszystkich stadiów postępowania. W przypadku dochodzenia reporterów w projekcie „Mirage” należy raczej mówić o działaniach opisanych w jednym z wariantów tej procedury, a mianowicie modelu mało znaczącej opinii (*inconsequential opinion*), zaliczanego do odmian tak zwanego skróconego modelu muckrakingu (*truncated muckraking model*)¹⁹². Twórcy modelu mało znaczącej opinii zauważyli w praktyce dziennikarstwa śledczego takie przypadki, gdy pomyślnie zakończone publikacją dochodzenie wywiera pewien wpływ na opinię publiczną, która jest jednak zbyt słaba, by jej presja przełożyła się na konkretne zmiany w polityce. Nagłośniony w ten niecodzienny sposób przez redakcję chicagowskiego dziennika oraz programu telewizyjnego „60 Minutes” proceder korupcyjny wśród miejscowych urzędników uznano za najbardziej sensacyjne posunięcie dekady¹⁹³. Reporterzy i redakcje zostały docenione nie tylko przez sporą część środowiska dziennikarskiego, ale również przez opinię publiczną, która w zdecydowanej większości uwierzyła efektom przedstawionego na łamach prasy i na antenie CBS śledztwa. Dowodzi tego ankieta przeprowadzona przez „Sun-Times” krótko po ujawnieniu tej afery. Wykazała ona, że zastosowane w dochodzeniu metody, prowadzące do zdemaskowania i udowodnienia prawdy o patologjach struktur lokalnej władzy spotkały się z akceptacją odbiorców. Spośród badanych aż 54 procent opowiedziało się za dopuszczalnością wykorzystania metod niejawnego dochodzenia dziennikarskiego

¹⁹² H. L. Molotch, D.L. Protes, M.T. Gordon, *The Media-Policy Connection: Ecologies of News*, op. cit., ss. 46-47.

¹⁹³ Ibidem.

(40 procent było przeciw używaniu takich sposobów w tym, na przykład, podsłuchów). W tej samej ankiecie:

- 60 procent respondentów aprobowало zatajenie przez dziennikarza jego prawdziwej tożsamości w trakcie śledztwa;
- 62 procent uznało zastosowanie „ukrytej kamery” jako dobrej metody działania;
- 55 procent akceptowało korzystanie przez reporterów z konfidentów;
- 45 procent godziło się na płacenie przez media za informacje¹⁹⁴.

Temat zainicjowany publikacjami dotyczącymi projektu „Mirage” stał się na wiele następnych tygodni kanwą telewizyjnych programów typu talk-show i plotkarskich rubryk. Choć należałoby to uznać za wtórny skutek całego przedsięwzięcia, to również w pewnym stopniu przyczyniało się to do nadania rozgłosu sprawie. Znacznie bardziej prestiżowym wydarzeniem było nominowanie reporterów „Sun-Times” do nagrody Pulitzera. I pomimo tego, że jak pisze Leena Kamath dziennikarze tej redakcji zrobili coś, czego prawdopodobnie nie uczyniła wcześniej żadna inna redakcja, ich dokonania wzbudziły ostry spór wśród członków kapituły konkursu¹⁹⁵. Po długiej debacie przedstawiciele środowiska amerykańskich mediów uznali racje przeciwników przyznania nagrody za to przedsięwzięcie reporterom chicagowskiego tabloidu. Najzagorzalszymi oponentami byli Ben Bradlee z „The Washington Post” i Eugene Patterson z „St. Petersburg Times”. Przekonywali oni, że wyróżnienie w ten sposób niejawnych metod zbierania informacji, odwołujących się przecież do podstępu, byłoby nadużyciem. Koresponduje to z argumentacją przedstawioną przez Jacka Fullera, autora książki „News Values”. Uważa on, że stosowanie takich metod przez dziennikarzy powinno być powodem do wstydu z trzech powodów:

1. w takich przypadkach są zazwyczaj jeszcze inne sposoby zdobycia informacji, a podstęp jest „drogą na skróty”;
2. takie postępowanie tworzy środowisko, w którym toleruje się kłamstwo, a to jest niezwykle niebezpieczne w zawodzie dziennikarskim;
3. największym zobowiązaniem gazety wobec odbiorców jest prosta prawda¹⁹⁶.

¹⁹⁴ W. L. Rivers, C. Mathews, *Etyka środków przekazu*, op. cit., s. 112. Emisja materiału w programie „60 Minutes” (nadawanego od 1969 roku) przyczyniła się niewątpliwie do wzrostu popularności wśród widzów programów interwencyjnych. W samej sieci CBS do końca lat 80. XX wieku uruchomiono jeszcze dwie podobne audycje: „20/20” i „48 Hours”. Podobnie zachowały się pozostałe wielkie amerykańskie sieci telewizyjne. W połowie lat 90. ABC uruchomiło trzy takie programy, NBC dwa, a sieć FOX jeden (R. W. Baker, *Truth, Lies, and Videotape*, op. cit.).

¹⁹⁵ L. Kamath, *Ethics: Does it Apply to You?*, www.ourkarnataka.com/Articles/lee/lee_ethics.htm.

¹⁹⁶ J. Fuller, *News Values. Ideas for an Information Age*, op. cit., s. 51. O rozterkach kapituły nagrody Pulitzera w tej sprawie zobacz również T. Griffith, *Worried and Without Friends at Court*, „Time” 18.06.1979, B. Steel, *Hidden cameras: High Powered and High-Risk*, „Communicator” September 1997, M. Palczewski, O

Rozstrzygnięcie kwestii dozwolonego zakresu wykorzystania w dziennikarskim śledztwie niejawnych metod związanych z opisywanym dochodzeniem sprzed trzydziestu lat do dziś budzi wiele wątpliwości. W 2006 roku SPJ zorganizowało ogólnokrajową konferencję dla przedstawicieli środowiska (z udziałem bohaterów tamtego przedsięwzięcia), poświęconą analizie odkrywania prawdy w niekonwencjonalny sposób¹⁹⁷. Poza względami etycznymi, na pewno istotnymi z punktu widzenia warsztatu, przedsięwzięcie „Mirage” zmusza również do refleksji nad skutecznością dochodzeń prowadzonych z wykorzystaniem niejawnych metod zbierania informacji. Angażując duże fundusze i czas redakcji „Sun-Times” udało się co prawda doprowadzić do poinformowania obywateli o nielegalnym i ze wszech miar szkodliwym procederze, czy jednak fakt, że opinia publiczna dowiedziała się o przestępstwie, był wystarczającą nagrodą za wysiłek włożony w to postępowanie. Dodatkowo Harvey L. Molotch, David L. Protess i Margaret T. Gordon postawili kłopotliwą tezę, że w efekcie reporterskiego śledztwa poza ukaraniem stosunkowo niewielkiego grona osób zamieszanych w sprawę nie podjęto działań systemowych, które wyeliminowałyby tę patologię w przyszłości¹⁹⁸. Opisane wcześniej decyzje burmistrza Chicago M. Bilandica istotnie wskazywałyby raczej na doraźny charakter reakcji władz na zdemaskowany proceder. Celem tych posunięć było w większym stopniu, jak można przypuszczać, doprowadzenie do redukcji liczby przypadków bezprawnych zachowań wśród pracowników municypalnych niż położenie kresu tej patologii (to ostatnie wydaje się mało prawdopodobne z powodu istnienia obiektywnych przesłanek – tego typu pozaprawne formy postępowania są obecne w każdym bez wyjątku systemie jako jego nieodłączna część i całkowite pozbycie się ich wydaje się rzeczą raczej niemożliwą). Większe znaczenie przypisać należy zintegrowanym działaniom FBI, Departamentu Sprawiedliwości oraz służb podatkowych, które w sposób zinstytucjonalizowany zajęły się opisanym problemem. Oceniając skuteczność dziennikarskich śledztw i ich zakres oddziaływania na rzeczywistość społeczno-polityczną należy pamiętać, że rola mediów kończy się zazwyczaj wraz z ujawnieniem nielegalnych praktyk. Na działania instytucji publicznych, będące następstwem takiej demaskacji, środki masowego przekazu nie mają już możliwości bezpośredniego wpływu. Z tego punktu widzenia uznać należy dochodzenie w barze „Mirage” za sukces śledczych, a nade wszystko za ważny element realizowania w praktyce funkcji kontrolnej wobec władzy.

problematyczności metod dziennikarstwa śledczego, op. cit., s. 65, M. Miner, *Undercover Journalism's Last Call*, 4.10.2002r. www.chicagoreader/hotttype/2002/021004_1.html.

¹⁹⁷ www.spj.org/projectwatchdog.asp.

¹⁹⁸ H. L. Molotch, D.L. Protess, M.T. Gordon, *The Media-Policy Connection: Ecologies of News*, op. cit., s. 47.

KALENDARIUM OPERACJI „BAR MIRAGE”

- **25 luty 1976:** Pamela Zekman przedstawia Jamesowi Hoge`owi, redaktorowi naczelnemu chicagowskiego dziennika „Sun-Times”, pomysł operacji polegającej na otwarciu i prowadzeniu przez dziennikarzy baru, w którym dzięki zainstalowaniu sprzętu podsłuchowego udałoby się uzyskać dowody przeciwko skorumpowanym urzędnikom municypalnym w Chicago,
- **23 grudzień 1976:** kierownictwo redakcji wydaje zgodę na zakup tawerny. Zespół realizujący projekt tworzyli: P. Zekman i J. Hoge`m, redaktorzy dziennika – Ralph Otwell, Stuart H. Loory i Joseph Reilly, prawnik gazety A. Daniel Feldmann, fotoreporterzy Gene Pesek i Jim Frost, William Recktenwald, szef działu śledczego z The Better Government Association i jeden z jego pracowników, Douglas Longhini. Do tego grona nieco później dołączyli dziennikarz śledczy „Sun-Times” Zay N. Smith oraz Jeff Allen,
- **24 czerwiec 1977:** zakup tawerny „Firehouse” (przy 731 North Wells Street). Nazwę zmieniono na „Mirage”,
- **sierpień 1977:** do zespołu zostaje dokoptowany Zay N. Smith,
- **8 wrzesień 1977:** oficjalne otwarcie baru „Mirage”,
- **1 listopad 1977:** zakończenie inwigilacji skorumpowanych urzędników i zamknięcie baru,
- **8 styczeń 1978:** w niedzielnym wydaniu „Sun-Times” („Bulldog Edition”) ukazuje się tekst P. Zekman i Z. N. Smitha pod tytułem „Our ‘Bar’ Uncovers Payoffs, Tax Gyps”, rozpoczynający liczący 25 artykułów cykl publikacji poświęcony zakończonemu śledztwu,
- **15 styczeń 1978:** na antenie stacji CBS, w audycji pod nazwą „60 Minutes”, zostaje wyemitowany materiał pod tytułem „How to Succeed...”, będący filmowym zapisem śledztwa w barze „Mirage”,

- **czerwiec 1979:** osiemnastu opisanych przez dziennik skorumpowanych inspektorów municypalnych zostaje skazanych przez sąd.

IV. 4 FOOD LION

Jednym z najgłośniejszych śledztw dziennikarskich ostatnich dwóch dekad, w których zastosowano technikę „przebieranek” była sprawa Food Lion z 1992 roku. Na początku roku producenci nadawanej w sieci telewizyjnej ABC audycji „Prime Time Live” otrzymali raport, z którego wynikało, że w sklepach należących do sieci Food Lion stosowane są niedozwolone z punktu widzenia przepisów sanitarnych praktyki „sztucznego odświeżania” wyrobów mięsnych. Autorzy raportu utrzymywali, że pracownicy działów mięsnych wspomnianej sieci mieszają przeterminowane mięso ze świeżym i zmieniają daty przydatności produktów na opakowaniach. W oparciu o te informacje producenci programu postanowili zbadać sprawę przy wykorzystaniu *undercover reporting*. Do realizacji tego projektu wytypowano dwie reporterki magazynu telewizyjnego „Prime Time Live” - Lynne Dale (wówczas nosiła nazwisko Litt) i Susan Barnett. Po analizie sytuacji uznano, że większe szanse powodzenia będą miały wówczas, gdy zatrudnią się w supermarketach należących do ogólnokrajowej sieci Food Lion w charakterze pracowników. Za zgodą swoich przełożonych wypełniły one podania o pracę podając w nich nieprawdziwe dane osobowe, referencje oraz adresy zamieszkania. Na podstawie tych aplikacji w kwietniu 1992 roku S. Barnett została zatrudniona jak ekspedientka w sklepie należącym do sieci Food Lion, zlokalizowanym w Karolinie Południowej, a jej partnerka otrzymała miesiąc później pracę pakowaczki mięsa w sklepie w Karolinie Północnej. Pierwsza z dziennikarek pracowała na nowym stanowisku przez dwa tygodnie, a druga zaledwie tydzień.

Posługując się ukrytymi kamerami sfilmowały one niezgodne z wymogami sanitarnymi warunki w działach mięsnych i ogólnospożywczych. Ujawniły między innymi proceder powtórnego metkowania potraw mięsnych, których termin ważności do spożycia już minął oraz mieszania przez personel świeżego i przeterminowanego mięsa. Łącznie obie reporterki skompletowały około 45 godzin nagrań dokumentujących niewłaściwe praktyki. Część z tego materiału filmowego została wyemitowana 5 listopada 1992 roku na antenie ABC w programie „Prime Time Live”. Materiał zawierał ujęcia pokazujące, jak

pracownicy zatrudnieni w sieci przepakowywali stare ryby do nowych opakowań i zmieniali daty ich przydatności do spożycia, mieszały nieświeżą wołowinę z nowymi partiami mięsa oraz dodawali sosu barbeque do mięsa drobiowego, by w ten sposób zamaskować przykry zapach nieświeżej potrawy. W programie zaprezentowano również wypowiedzi byłych pracowników Food Lion potwierdzających stosowanie tych praktyk także w sklepach tej sieci na terenie innych stanów.

Opublikowany na antenie materiał wywołał ostrą reakcję właścicieli sieci marketów, którzy wytoczyli właścicielowi stacji telewizyjnej ABC – Capital Cities - proces sądowy. W gronie poznawanych znaleźli się również: American Broadcasting Companies, Inc., Richard Kaplan i Ira Rosen, producenci audycji PrimeTime Live, oraz Lynne Dale i Susan Barnett, wspomniane wcześniej dwie reporterki. Co ciekawe, w trakcie trwania procesu prawnicy reprezentujący Food Lion nie podważali prawdziwości informacji zawartych we wspomnianej audycji, ale zakwestionowali metody ich zbierania, określane jako bezprawne (sfalszowanie podań o pracę przez reporterki, zatajenie braku doświadczenia zawodowego w handlu, wykorzystywanie czasu pracy na zbieranie materiału do reportażu). Wśród postawionych oskarżonym zarzutów znalazły się: oszustwo, naruszenie obowiązku lojalności wobec pracodawcy, nadużycia oraz stosowanie nieuczciwych praktyk. Sieć sklepów domagała się zwrotu administracyjnych kosztów zatrudnienia obu reporterek i wypłaconych im wynagrodzeń, a także finansowego zadośćuczynienia z powodu spadku wartości akcji Food Lion, zmniejszenia się poziomu sprzedaży oraz utraty spodziewanych zysków i dobrego imienia przez firmę, wyrządzonego przez emisję materiału filmowego. Dodatkowo wystąpiono o odszkodowanie z tytułu poniesionych strat moralnych.

W 1997 roku ława przysięgłych uznała winę dziennikarek, a stację telewizyjną i producentów programu ukarano karą finansową w wysokości 5,545,750 \$ z tytułu odszkodowania za straty moralne spowodowane oszustwem (została ona zredukowana do kwoty 315.000 \$ po apelacji uznanej przez sąd wyższej instancji)¹⁹⁹.

¹⁹⁹ C. Tichi, *Exposés and Excess*, op. cit., B. Steele, *ABC and Food Lion: The Ethics Questions*, „RTNDA Communicator” April 1997, N. L. Johnson, *If Journalists Want to Test the Law, I’ll Be There to Meet Them*, „Columbia Journalism Review” September/October 2000, G. Bellafante, *Hide and Go Sue*, „Time” z 20.10.2005, S. Paterno, *The Lying Game*, „American Journalism Review” May 1997, K. Paulson, *Food Lion verdict reversal has lessons for both sides*, http://www.firstamendmentcenter.org/commentary.aspx?id=2600_1, dostęp 28.08.2007, FOOD LION, INCORPORATED, Plaintiff-Appellee, v. CAPITAL CITIES/ABC, INC.; LYNNE LITT, a/k/a Lynne Neufes; ABC HOLDING COMPANY; AMERICAN BROADCASTING COMPANIES, INCORPORATED; Appeals from the United States District Court for the Middle District of North Carolina, at Winston-Salem. N. Carlton Tilley, Jr., Chief District Judge. (CA-92-592-6), <http://cases.justia.com/us-court-of-appeals/F3/194/505/>, dostęp 26.06.2008.

V. INSTYTUCJONALIZACJA DZIENNIKARSTWA ŚLEDZEGO W USA

V.1 Pisma muckrakerskie

Amerykańskie dziennikarstwo śledcze weszło na drogę instytucjonalizacji na początku XX stulecia. Określone formy działania, charakterystyczne dla dochodzeń reporterskich zaczęły powoli stawać się kanonem postępowania tych wszystkich, którzy taką działalność w mediach prowadzili. Stopień rozpowszechnienia owych procedur i uświadomienia ich przez ówczesnych dziennikarzy oraz ich następców w kolejnych dekadach możliwy był nie tylko dzięki powstaniu pewnych schematów zachowania, które z czasem doskonalono. Duże znaczenie w uzyskaniu przez tę formę uprawiania dziennikarstwa równoprawnego statusu w środowisku medialnym miały również tworzone specjalistyczne środki przekazu (pisma muckrakerskie), dochodzeniowe audycje telewizyjne czy organizacje grupujące reporterów śledczych. Niebagatelne znaczenie przypisać należy też decyzjom podejmowanym przez kapituły przyznające najbardziej prestiżowe nagrody w środowisku prasowym, dotyczące wprowadzenia kategorii pod nazwą *investigative reporting*. Wspomniane działania z jednej strony podniosły rangę dochodzeń reporterskich, z drugiej strony natomiast wpłynęły korzystnie na ugruntowanie w powszechnej świadomości przekonania o istnieniu charakterystycznej i, z wielu powodów, odrębnej formy postępowania w dziennikarstwie.

Archetypy pism śledczych powstały i rozwinęły się dynamicznie w pierwszych dwóch dekadach XX wieku, czyli okresie nazywanym w historii amerykańskich mediów mianem *złotego okresu publicznej służby dziennikarstwa*²⁰⁰. Warto zauważyć, że skala tego zjawiska, jego rozmach oraz znaczenie dla rozwoju prasy i społeczeństwa były czymś niepowtarzalnym w USA. Nigdy wcześniej ani później taka sytuacja nie wystąpiła. Jak

²⁰⁰ D.L. Protess, F. Lomax Cook, J.C. Doppelt, J.S. Ettema, M.T. Gordon, D.R. Leff, P. Miller, *The Journalism of Outrage*, op. cit., s. 35.

zauważyli słusznie autorzy książki „*The Journalism of Outrage. Investigative Reporting and Agenda Building in America*“, w omawianym okresie

Historyczne wahadło wychyliło się w kierunku muckrakingu jako dwa wzajemnie wzmacniające się zjawiska: pierwsze, polegające na żądaniu informacji o społecznych problemach, płynące od wyalienowanej piśmiennej grupy konsumentów i drugie, sprowadzające się do wściekle rywalizujących między sobą mediów ogólnokrajowych, poszukujących sposobu na zaspokojenie tego oczekiwania²⁰¹.

To właśnie wtedy powstały tytuły wyłącznie publikujące teksty demaskatorskie. Wypływające na fali ruchu postępowego w polityce, dążącego uparcie do reform systemu kapitalistycznego, a przede wszystkim eliminowania z publicznego życia wszystkich jego negatywnych skutków, pisma muckrakerskie znalazły podatny grunt pod przyszły rozwój. Sprzyjające warunki, a przede wszystkim olbrzymie zapotrzebowanie odbiorców na publikacje odślaniające zakulisowe sprawy wielkiej polityki i biznesu, jak również rosnąca liczba osób posiadających umiejętność czytania dobrze służyły ewolucji tego segmentu prasy. Co ważne również, magnesem przyciągającym czytelników były niskie ceny tytułów demaskujących afery. Pisma muckrakerskie były znacznie tańsze od wychodzących wcześniej periodyków. Koszt jednego egzemplarza wynosił jedynie 15 centów, podczas gdy za dotąd wydawane starsze tytuły czytelnik musiał zapłacić nawet 35 centów. Pierwszym czasopismem, który przełamał barierę cenową był McClure`s (jako pierwszy sprzedawany był za 15 centów). W ślad za nim poszli wydawcy innych tytułów. Właściciel *Cosmopolitan* natychmiast obniżył cenę do 12,5 centa, a wydawca pisma *Munsey`s* do 10 centów²⁰².

Do najbardziej znanych czasopism muckrakerskich tamtego okresu należały: *Collier`s*, *Everybody`s*, *McClure`s*, *Cosmopolitan*, *Arena*, *Hampton`s*, *The Independent*, *Pearson`s*, *Success*, *The American Magazine*, *Munsey`s*, *Ladies` Home Journal*, *Good Housekeeping* (pierwszych pięć historyk Frank Luther Mott zaliczył do grona najbardziej wpływowych ówczesnych tytułów tego segmentu prasy)²⁰³. Zamieszczane na ich łamach teksty śledcze przedrukowywane były przez prasę na terenie całego kraju, co korzystnie wpływało na rozgłos tak samych gazet oraz piszących dla nich reporterów, jak i opisywanych afer. Kilka z wymienionych przedsięwzięć prasowych w sposób szczególny zasłużyło się rozwojowi dziennikarstwa śledczego.

- **McClure`s**. Założony w kwietniu 1893 roku przez Samuela Sidneya McClure i Johna Sanborna Phillipsa miesięcznik szybko zdobył czytelników. Dzięki obniżeniu

²⁰¹ Ibidem, s. 36.

²⁰² A. Weinberg, L. Weinberg, *The Muckrakers*, Illinois 2001, ss. xviii-xix.

²⁰³ Beasley M. H., *The Muckrakers and Lynching: A Case Study in racial Thinking*, paper presented at the Annual Meeting of the Association for Education in Journalism and Mass Communication, Corvallis 6-9.08.1983, s. 2.

ceny do 15 centów za egzemplarz nakład wzrósł z 60.000 egzemplarzy w 1894 roku do 250.000 egzemplarzy w 1896 roku. Pismo znane było z najdroższych reklam (w 1905 roku jedna strona kosztowała 400 dolarów, a jedno z wydań miało dwieście stron i rozeszło się w nakładzie 450.000 egzemplarzy). Charakterystyczną cechą McClure`s był brak sekcji; umieszczanie określonych tekstów odbywało się w zależności od poruszanych w numerze tematów. Na łamach miesięcznika publikowało wielu uznanych muckrakerów, a publikacje niektórych z nich stały się „kamieniami milowymi” w rozwoju dziennikarstwa śledczego. Do takich należy z pewnością cykl artykułów autorstwa Lincolna Steffensa pod wspólnym tytułem „Shame of the Cities”, w którym zdemaskował korupcję urzędników municypalnych w wielkich miastach USA (wielu medioznawców amerykańskich określa moment publikacji tego cyklu jako cezurę początkową właściwego okresu muckrakingu). Niemniej głośniejsza była seria publikacji Idy M. Tarbell, zatytułowana „The History of the Standard Oil Company” oraz Raya Stannarda Bakera („The Right to Work”)²⁰⁴.

- **Collier`s.** Założony jako tygodnik pod nazwą Collier's Once a Week w kwietniu 1888 roku przez irlandzkiego emigranta, Petera Finleya Colliera. W ciągu zaledwie czterech lata pismo uzyskało nakład wynoszący 250.000 egzemplarzy i plasowało się wśród najlepiej sprzedających się tytułów na rynku amerykańskim (w 1917 roku nakład osiągnął poziom 1.000.000 egzemplarzy). W 1895 roku zmieniono nazwę tygodnika na Collier's Weekly: An Illustrated Journal. Od 1903 roku, gdy redaktorem został Norman Hapgood, pismo zaczęło zamieszczać teksty muckrakerskie. Na jego łamach publikowali: Ida M. Tarbell, Ray S. Baker, Samuel Hopkins Adams czy Christopher Powell Connolly. Pismo poruszało różnorodną tematykę, między innymi linczów na murzyńskiej ludności. Do najbardziej znanych tekstów śledczych należały publikacje S. H. Adamsa („The Great American Fraud”, dotyczące oszust, jakich dopuszczały się firmy farmaceutyczne przy produkcji lekarstw) oraz Uptona Sinclaira („Is Chicago Meat Clean?”, poprzedzający jego późniejszą publikację związaną z warunkami sanitarnymi w fabrykach przetwórstwa mięsnego)²⁰⁵.

²⁰⁴ R. Digby-Junger, *Mass Market Magazine Revolution*, *St. James Encyclopedia of Popular Culture*, Gale Group 2002, G. Gross, *The Explosions of Our Fine Idealistic Undertakings. The Staff Breakup of McClure's Magazine*, 1997, tarbell.allegoheny.edu/mc2.html, dostęp 28.06.2008, <http://www.spartacus.schoolnet.co.uk/USAmcclureM.htm>, dostęp 28.06.2008.

²⁰⁵ D. Swibold, *The education of a muckraker. The Journalism of Christopher Powell Connolly*, *Montana: The Magazine of Western History*, Summer 2003, http://www.experiencefestival.com/a/Colliers_Weekly_-_History/id/1242739, dostęp 25.06.2008, <http://www.magazines.things-and-other-stuff.com/colliers.html>, dostęp 25.06.2008, <http://www.spartacus.schoolnet.co.uk/USAcolliers.htm> dostęp 25.06.2008, <http://www.economicexpert.com/a/Collier:s:magazine.htm>, dostęp 23.06.2008.

- **The Arena.** Pismo po raz pierwszy ukazało się w grudniu 1889 roku, jako stustronicowy miesięcznik. Wydawcą był dziennikarz o radykalnych przekonaniach, Benjamin O. Flower. W zamieszczanych na łamach pisma publikacjach zabiegano o prawa kobiet, reformy więziennictwa, walkę z biedą, bezrobociem i problemem zatrudniania dzieci oraz linczu na murzyńskiej ludności małych miast. W pierwszych latach XX wieku nakład pisma wynosił ponad 30.000 egzemplarzy, jednak magazyn nigdy nie osiągnął sukcesu ekonomicznego. Po raz ostatni pismo ukazało się w sierpniu 1909 roku²⁰⁶.
- **The American Magazine.** *The American Magazine* był unikatowym przedsięwzięciem wydawniczym ze względu na formę własności. Był bowiem własnością grupy pisarzy pracujących wcześniej dla *McClure`s*. Pismo powstało na bazie innego tytułu *Popular Magazine*, wydawanego przez Franka Leslie. Po zmianie wydawcy zmieniono również nazwę na *The American Illustrated Magazine*. Pierwszym jego redaktorem został Ellery Sedgwick. Kierował on pismem w latach 1906-1907. Wspomniana wcześniej specyfika pisma wiązała się z faktem nabycia i prowadzenia tego tytułu przez grupę reporterów i pisarzy, którzy odeszli z *McClure`s*, gdy realizowana przez jego właściciela polityka wydawnicza przestała być przez nich akceptowana. Wykupienie przez nich tego periodyku nastąpiło w 1907 roku i wtedy właśnie pismo zyskało nową nazwę - *The American Magazine*. Do grupy tej należeli: I. M. Tarbell, Lincoln Steffens, R. Stannard Baker, John S. Phillips, Finley P. Dunne i William A. White²⁰⁷. Na łamach tego czasopisma drukowali swoje artykuły również inni przedstawiciele czołówki ówczesnych muckrakerów. R. Stannard Baker opisywał między innymi złe traktowanie mniejszości w społeczeństwie amerykańskim, a Ida M. Tarbell nagłaśniała złą sytuację w fabrykach włókienniczych na Rhode Islands²⁰⁸.
- **Cosmopolitan.** Pismo ukazywało się jako miesięcznik od 1886 roku i było magazynem rodzinnym. Założone zostało przez spółkę Schlicht&Field. Nakład miesięcznika był niewielki, wynosił bowiem jedynie 25.000 egzemplarzy. W marcu 1888 roku pismo zmieniło redaktora – został nim E. D. Walker, a rok później właściciela – był nim John Brisben Walker. Ten ostatni w ciągu czterech lat potroił nakład. Muckrakerskiego charakteru publikacje w im zamieszczane nabrały dopiero

²⁰⁶ Beasley M. H., *The Muckrakers and Lynching: A Case Study in racial Thinking*, op. cit., ss. 2-3, <http://www.spartacus.schoolnet.co.uk/USAarena.htm>, dostęp 24.06.2008.

²⁰⁷ A. Weinberg, L. Weinberg, *The Muckrakers*, op. cit., s. xx.

²⁰⁸ D.L. Protess, F. Lomax Cook, J.C. Doppelt, J.S. Ettema, M.T. Gordon, D.R. Leff, P. Miller, *The Journalism of Outrage*, op. cit., s. 39.

w 1905 roku, gdy tytuł ten przejął za 400.000 dolarów jeden z ówczesnych potentatów prasy amerykańskiej – William Randolph Hearst. Nowy właściciel szybko zatrudnił w nim czołowych reporterów dochodzeniowych: Charlesa Edwarda Russella, Alfreda Henry`ego Lewisa, Davida Grahama Phillipsa (współpracowali z pismem także Ida Minerva Tarbell oraz Upton Sinclair). To właśnie na łamach *Cosmopolitan* D. G. Phillips zdemaskował skorumpowanych senatorów amerykańskich. Autorzy publikowali teksty o złych warunkach pracy kobiet, ubóstwie robotników w miastach, potrzebie reformy systemu oświaty²⁰⁹.

Zainteresowanie publikacjami reporterów śledczych wywołało zwiększony popyt na magazyny zamieszczające artykuły ujawniające przejawy patologii i nadużyć w życiu publicznym, dzięki czemu ich łączny miesięczny nakład na początku XX wieku wynosił 3.000.000 egzemplarzy, choć niektóre, szczególnie nośne społecznie tematy powodowały wzrost nakładów o kolejne 2.000.000 egzemplarzy. Dynamiczny wzrost nakładów (na przykład, „*McClure`s*” między sierpniem a grudniem 1895 roku podwoił liczbę drukowanych egzemplarzy: z 120.000 do 240.000, a w 1907 roku osiągnął poziom 500.000)²¹⁰ sprzyjał obniżaniu ceny sprzedawanych magazynów.

Czas muckrakingu zakończył się w trakcie trwania drugiej dekady XX wieku. Przyczyn malejącego zainteresowania demaskatorskimi publikacjami reporterów upatrywano między innymi w zmianie sytuacji międzynarodowej (wybuch I wojny światowej w Europie), co w większym stopniu skupiało uwagę odbiorców prasy, jak również wprowadzaniu reform w strukturach państwa, o które zabiegali dziennikarze śledczy. Winą za upadek pism muckrakerskich obarczano również reklamodawców. Według Charlesa Edwarda Russella zleceniodawcy reklam i ogłoszeń coraz rzadziej korzystali z usług magazynów, które opisywały ich działalność w niekorzystnym świetle (na przykład, „*Everebody`s*” stracił aż siedem stron reklam po serii publikacji na temat firm zajmujących się przetwórstwem mięsny)²¹¹. Dalszego kredytowania, na co zwrócił uwagę Upton Sinclair, odmawiały banki, których znaczącymi klientami były przecież przedsiębiorstwa krytykowane przez muckrakerów. *The American Magazine* i *Everybody`s* zbankrutowały, gdy banki wstrzymały przyznanie im kolejnych kredytów, a niektóre z magazynów, jak choćby *McClure`s* zostały sprzedane większym korporacjom, co skutkowało „zmiękczeniem” zawartości przekazów²¹². Mniejsze zainteresowanie czytelników tekstami

²⁰⁹ R. Digby-Junger, *Mass Market Magazine Revolution*, op. cit.

²¹⁰ A. Weinberg, L. Weinberg, *The Muckrakers*, op. cit., s. xix.

²¹¹ A. Weinberg, L. Weinberg, *The Muckrakers*, op. cit., s. xxvii.

²¹² D.L. Protess, F. Lomax Cook, J.C. Doppelt, J.S.Ettema, M.T. Gordon, D.R.Leff, P. Miller, *The Journalism of Outrage*, op. cit., s. 43.

demaskatorskimi związane było z pewnym przesystemem relacjami o ciągłych aferach i skandalach oraz rosnącym przeświadczeniem, że dzięki tym publikacjom oczyszczono już w dużym stopniu świat wielkiej polityki i biznesu z jednostek patologicznych. Nie sposób nie zauważyć również zmiany nastawienia do publikacji muckrakerskich samych wydawców pism. Te najczęściej objętościowo duże teksty zajmowały znaczące połacie gazet i czasopism, co przy malejącej sprzedaży zmuszało do poszukiwania innych form pozyskiwania funduszy, przede wszystkim z drukowania reklam i ogłoszeń. I to właśnie te ostatnie, dzięki agregowaniu zysków dla właścicieli pism, stały się najpoważniejszym konkurentem dla publikacji śledczych początków XX stulecia.

V. 2 Telewizyjne programy śledcze

Amerykańskie stacje telewizyjne były również tymi, które zapoczątkowały emisję audycji z zakresu *investigative reporting* na dużą skalę, znajdując po latach wielu naśladowców w innych krajach. Dla tego typu dziennikarstwa była to swego rodzaju nobilitacja, bowiem czas antenowy w telewizji jest bardzo drogi i podjęcie decyzji przez właścicieli największych amerykańskich sieci o przeznaczeniu w swoich najważniejszych pasmach kilkudziesięciu minut dziennie na tego typu programy podkreślał ich znaczenie. Dodać należy, że z czasem audycje śledcze zaczęto nadawać w *prime time* i to z korzyścią nie tylko dla widzów, ale i dla samych stacji telewizyjnych. Okazało się bowiem, że generowały one znaczące profity z reklam dla nadawców i przyciągały widownię zainteresowaną przedstawioną jej ofertą. Program te wyznaczyły określony kanon prezentowania wyników śledztw dziennikarskich na antenie, w którym pokazano widzom cały wachlarz technik operacyjnych służący reporterom śledczym do wyszukiwania informacji i ich weryfikowania. I choć z biegiem lat pod adresem niektórych z audycji padły zarzuty o nadmierną sensacyjność przedstawianych spraw, to obecnie już chyba nikt nie wyobraża sobie nowoczesnej telewizji amerykańskiej bez tego typu programów. Do najpopularniejszych w USA należą:

- **60 Minutes.** Telewizyjny program śledczy w sieci CBS, który po raz pierwszy został wyemitowany 24 września 1968 roku. Twórcą magazynu był jego długoletni producent, Don Hewitt. Stworzony przez niego program przez długie lata cieszył się największą oglądalnością, a format audycji śledczej znalazł wielu naśladowców tak w USA, jak i na całym świecie. Audycja za swoje śledztwa była również wielokrotnie nagradzana prestiżowymi wyróżnieniami przyznawanymi w środowisku dziennikarskim. Jest to jednocześnie najdłużej pokazywany program w USA w najlepszym czasie oglądalności (*prime time*). Gospodarzami od początku jego istnienia byli Harry Reasoner i Mike Wallace (w marcu 2006 roku M. Wallace odszedł na emeryturę po blisko 40 latach prowadzenia audycji). Program prezentuje zazwyczaj trzy dłuższe materiały śledcze, przedstawiające wyniki dochodzeń

reporterów i dotyczące niewłaściwego postępowania lub korupcji korporacji, polityków oraz innych osób publicznych. Ważnym elementem audycji są wywiady z samymi zainteresowanymi. W programie jest czas również na zaprezentowanie profili tak *celebrities*, jak i zwyczajnych ludzi. W latach 70. ważnym punktem programu była dyskusja w segmencie pod nazwą Punkt/Kontrapunkt, podczas której swoje opinie na określony temat prezentowali dwaj komentatorzy – liberalny i konserwatywny. Do tego zarzuconego u schyłku lat 70. pomysłu powrócono w 2003 roku, w trakcie kampanii prezydenckiej, gdy w podobnej formule wystąpili Bill Clinton i Bob Dole. W 1999 roku rozpoczęto emisję „60 Minutes II” (później na krótko zmieniono nazwę na „60 Minutes Wednesday”, a we wrześniu 2005 roku program zawieszono)²¹³.

- **20/20.** Jest to amerykański magazyn telewizyjny, nadawany od 6 czerwca 1978 roku w sieci ABC. Twórcą audycji był Roone Arledge z ABC News, który wzorował się na wcześniej istniejącym magazynie śledczym w konkurencyjnej sieci telewizyjnej CBS - „60 Minutes”. Pomysłodawcy programu większy nacisk położyli na sprawy ogólnoludzkie. Pierwszym prowadzącym był Harold Hayes, redaktor magazynu „Esquire”. Przez kilkanaście lat prowadzącymi byli Hugh Downs i Barbara Walters (od 1999 do 2004 roku prowadziła ona, z roczną przerwą, program samodzielnie). Obecnie główną prowadzącą, tak zwaną *anchor*, jest Elizabeth Vargas. W latach 1997-2000 sieć ABC postanowiła połączyć tę audycję z programem „Primetime Live”, dzięki czemu materiały dochodzeniowe mogły być emitowane codziennie. Później jednak powrócono do sprawdzonej formuły – „20/20” nadawano w środy oraz dodatkowo, jako tak zwany „20/20 Downtown”. Audycja zyskała liczne grono wielbicieli, co zdecydowało o sprzedaży tego formatu do wielu telewizji na świecie (pod tą nazwą program nadawany jest między innymi w Singapurze, Hongkongu, Kanadzie, Irlandii, Australii, Nowej Zelandii czy Indonezji). Choć w historii tego

²¹³ D. Gomery, *The End Of the Golden Age?*, „American Journalism Review” March 1999, <http://www.museum.tv/archives/etv/S/htmlS/60minutes/60minutes.htm>. Inspiracją dla twórców tej audycji był program w telewizji kanadyjskiej pod nazwą „This Hour Has Seven Days”, emitowany w latach 1964-1966. Audycji „60 minutes II” przydarzył się poważny i, jak później się okazało, brzemienny w skutki błąd w przypadku sprawy „Memogate” i tak zwanych „Killian files” (zob. C. Pein, *Blog-Gate*, „Columbia Journalism Review” January/February 2005 oraz W. Adamczyk, *Dziennikarskie skandale a wiarygodność przekazów medialnych*, w: *Studia nad mediami i komunikowaniem masowym. Prawo-język-tekst*, pod red. J. Fras, Toruń 2007, ss. 226-227).

programu zdarzały się również zawodowe potknięcia, które niejednokrotnie kosztowały stację wysokie odszkodowania²¹⁴.

- **Dateline NBC.** Program ten ma dla sieci NBC szczególne znaczenie, bowiem po blisko dwudziestu wcześniejszych nieudanych próbach stał się jedną z wizytówek audycji nadawanych nieprzerwanie przez kilkanaście lat. Do pierwszej emisji doszło 31 marca 1992 roku. Program miał wielu prowadzących, wśród których była między innymi Maria Shriver, żona znanego aktora, a obecnie gubernatora stanu Kalifornia - Arnolda Schwarzeneggera. W magazynie poza materiałami śledczymi emitowane są materiały opisujące zbrodnie oraz dotyczące spraw ogólnoludzkich (tak zwane *human interest*). Podobnie jak omawianym wcześniej konkurencyjnym programom magazynowi „Dateline” przydarzały się ewidentne błędy. Do takich należą choćby sprawa z rzekomo wadliwymi ciężarówkami firmy General Motors z 1992 roku²¹⁵ czy kontrowersyjne dochodzenie z 2007 roku pod nazwą „To Catch a Predator”²¹⁶.

Te godzinne magazyny telewizyjne wyznaczyły nowy trend, który przyjął się w stacjach wielu państw na świecie. Wykorzystanie obrazu do demaskowania patologii w polityce i biznesie z jeszcze większą siłą zaczęło oddziaływać na opinię publiczną, wśród której ogromna większość traktuje przekazy telewizyjne jako podstawowe, a często jedyne źródło informacji o świecie.

²¹⁴ Zob. J. Boylan, *Punishing the Press*, „Columbia Journalism Review” March/April 1997 oraz S. Weinberg, *Smoking Guns. ABC, Philip Morris and the Infamous Apology*, „Columbia Journalism Review” November/December 1995.

²¹⁵ W. Adamczyk, *Dziennikarskie skandale a wiarygodność przekazów medialnych*, op. cit., s. 219.

²¹⁶ *The Shame Game*, „Columbia Journalism Review” January/February 2007.

V. 3 Organizacje dziennikarzy śledczych

Istotne znaczenie dla zjawiska instytucjonalizacji dziennikarstwa śledczego w USA miał fakt powołania pierwszych organizacji zrzeszających reporterów dochodzeniowych oraz wspierających ambitne projekty z zakresu *investigative journalism*. Ten zauważalny od kilku dekad trend stworzył solidną podstawę do integracji przedstawicieli tego dosyć specyficznego środowiska ludzi mediów. Podmioty te to z reguły organizacje nie działające dla zysku, których funkcjonowanie finansowane jest przez instytucjonalnych oraz prywatnych donatorów. Obok wsparcia finansowego najbardziej ambitnych i dobrze rokujących przedsięwzięć śledczych częsta praktyką jest fundowanie grantów lub nagród dla autorów spektakularnych projektów. Misją tych organizacji jest również propagowanie wśród dziennikarzy celów, form i standardów funkcjonowania I-teamów oraz zachęcanie do aktywnego i odpowiedzialnego działania na rzecz realizacji w praktyce redakcyjnej funkcji watch-doga. Do najbardziej znanych i cenionych podmiotów zrzeszających amerykańskich reporterów śledczych oraz projektów wspierających współpracę dziennikarzy dochodzeniowych zaliczyć należy:

- **The Center for Investigative Reporting.** CIR jest typem organizacji non-profit. Zajmuje się ujawnianiem niesprawiedliwości i wzmocnieniem demokracji przy użyciu narzędzi dziennikarskich. Było jedną z pierwszych na świecie organizacji zajmujących się *investigative reporting*. Założone zostało w Berkeley, w 1977 roku, przez trzech dziennikarzy dochodzeniowych: Lowella Bergmana, Dana Noyesa i Davida Weir. Od momentu powstania założycielom i członkom tej organizacji towarzyszy przekonanie, że dziennikarstwo śledcze wymaga długotrwałych

dochodzeń i znaczącego inwestowania. Współcześnie jednak, działając pod zwiększoną presją, spowodowaną koniecznością przysparzania wyższych dochodów dla spółek medialnych, redakcje w pierwszej kolejności ograniczają czas potrzebny na przeprowadzenie śledztwa i redukują etaty reporterów dochodzeniowych. Łatwymi do przewidzenia rezultatami takiej sytuacji są: brak oryginalności takich przedsięwzięć, wnikliwości i podejmowania ryzyka w dziennikarstwie oraz pozbawienie obywateli informacji niezbędnej do utrzymania demokracji. CIR jest próbą rozwiązania wprowadzającego trudne, ale uczciwe dziennikarstwo dochodzeniowe do mediów informacyjnych. Dlatego inwestuje w rokujące nadzieje publikacje w ich najwcześniejszych stadiach po to, by dać im szansę na rynku informacji, wspiera produkcję dochodzeniowych projektów i promocję śledztw, by zmaksymalizować ich oddziaływanie. Roczny budżet to około 1.500.000 dolarów, pochodzących głównie z różnego typu fundacji, mediów i donatorów indywidualnych²¹⁷.

- **Investigative Reporters and Editors.** Pomysł utworzenia IRE powstał w 1975 roku w Reston. Grono założycieli tworzyła grupa reporterów dochodzeniowych: Myrta Pulliam i Harley Bierce z redakcji „The Indianapolis Star's” (zdobywcy nagrody Pulitzera w kategorii dziennikarstwa śledczego), Paul Williams (były redaktor zarządzający w „Sun Newspapers” w Omaha) oraz Ron Koziol z redakcji „The Chicago Tribune” (zajmował się doniesieniami z sądów i działań policji). W inauguracyjnym spotkaniu uczestniczyli również: felietoniści Jack Anderson i Les Whitten, David Burnham z „The New York Times”, Len Downie reprezentujący „The Washington Post”, Robert Peirce z redakcji „The St. Louis Globe-Democrat”, Jack Landau z „Newhouse Newspapers”, Frank Anderson z „The Long Beach Independent”, John Colburn z „Landmark Communications”, prawnik z Indianapolis, Edward O. DeLaney, i były reporter z Nowego Orleanu, Robert Friedly. W zorganizowanej rok później w Indianapolis pierwszej konferencji uczestniczyło około 300 dziennikarzy z całych Stanów Zjednoczonych. Trzydniowe obrady poświęcone były etycznym aspektom działań dziennikarskich. Z czasem do reporterów dochodzeniowych dołączyli wykładowcy akademicki zajmujący się tą problematyką, studenci dziennikarstwa oraz freelancerzy. Do głównych celów działalności IRE zaliczono: sprzyjanie doskonaleniu umiejętności reporterów dochodzeniowych

²¹⁷ C. Lewis, *The Nonprofit Road*, CJR September/October 2007, <http://centerforinvestigativereporting.org>, dostęp 1.07.2008.

poprzez umożliwianie im dostępu do zasobów (archiwa, bazy danych) i prowadzenie szkoleń, promowanie wysokich standardów pracy, ochronę praw dziennikarzy śledczych i zapewnienie przyszłości samej organizacji. IRE posiada Resource Center, udostępniające artykuły oraz informacje filmowe, Database Library (dysponującą danymi z zakresu instytucji rządowych) oraz National Institute for Computer-Assisted Reporting (NICAR, program ten IRE prowadzi wspólnie ze Szkołą Dziennikarstwa Uniwersytetu stanu Missouri od 1989 roku, w ramach którego organizuje szkolenia z zakresu dziennikarstwa śledczego). IRE uruchomiło również Campaign Finance Information Center, wspierający dziennikarzy monitorujących przepływ pieniędzy podczas kampanii wyborczych. IRE organizuje też kursy dziennikarstwa śledczego. Większość tych działań ma charakter płatnych usług. Ponadto każdego roku IRE organizuje konferencję poświęconą *investigative journalism*, w której uczestniczy ponad 1000 dziennikarzy śledczych. Od 1979 roku IRE przyznaje swoje nagrody dla reporterów dochodzeniowych, a wspólnie z The National Institute for Computer-Assisted Reporting, Missouri School of Journalism i The Knight Chair in Journalism z Uniwersytetu Stanowego w Arizonie jest fundatorem Philip Meyer Journalism Award. IRE wydaje dwumiesięcznik „The IRE Journal” oraz patronuje magazynowi internetowemu „Uplink”, wydawanemu przez The National Institute for Computer-Assisted Reporting²¹⁸.

- **Center for Public Integrity.** Siedziba CPI mieści się w Waszyngtonie. CPI specjalizuje się w „public service journalism”. Jest organizacją typu nonprofit, specjalizującą się we wspieraniu publikacji z zakresu dziennikarstwa śledczego dotyczących spraw będących w centrum zainteresowania opinii publicznej. Dzięki CPI od 1990 roku opublikowanych zostało ponad 275 artykułów śledczych i 14 książek z tego zakres. Centrum współpracuje z przedsiębiorstwami medialnymi na całym świecie. W ramach centrum prowadzony jest osobny projekt pod nazwą „The International Consortium of Investigative Journalists”, zrzeszający ponad 100 reporterów z 50 państw²¹⁹.

²¹⁸ M. Hunter, *Moment of Truth at IRE*, „Columbia Journalism Review” July/August 1996, <http://www.ire.org/history>, dostęp 20.06.2008.

²¹⁹ *Global Investigative Journalism: Strategies for Support. A Report to the Center for International Media Assistance*, 5.12.2007, Center for International Media Assistance, <http://www.publicintegrity.org>, dostęp 1.07.2008.

- **International Consortium of Investigative Journalists.** Projekt realizowany w ramach CPI. Międzynarodowa grupa reporterów dochodzeniowych współpracuje w przygotowaniu licznych publikacji z zakresu przestępczości zorganizowanej, handlu bronią, terroryzmu, polityki militarnej USA i praw człowieka.

- **Fund for Investigative Reporting and Editing.** FIRE jest przykładem organizacji o lokalnym zasięgu działania, sprofilowanym na zachęcanie i pobudzanie aktywności dziennikarzy w małych społecznościach stanu Północnej Karoliny. Działając na rzecz wzmocnienia demokracji, urzeczywistnienia prawa do informacji i wolności słowa dostarcza zasobów informacyjnych reporterom, redaktorom i całym redakcjom. FIRE wspiera również małe, lokalne media w działaniach zmierzających do nagłaśniania informacji niewygodnych dla miejscowego establishmentu, co z każdym rokiem staje się coraz trudniejsze. Powodem zmieniającej się sytuacji w tym zakresie jest wejście na lokalne rynki wielkich mediów, które najczęściej poprzez fuzje lub wykup stają się właścicielami środowiskowych tytułów prasowych. Dbając głównie o ekonomiczną stronę takich przedsięwzięć redakcje z czasem odstępują od podejmowania tematów trudnych i niewygodnych ze szkodą dla miejscowych społeczności. Jedną z form wsparcia jest organizowanie seminariów upowszechniających sposoby aktywnego działania oraz dostępu do informacji. FIRE uruchomiła również ogólnodostępne archiwum internetowe, udostępniające dziennikarzom publikacje ich interesujące. Fundusze na działalność organizacja pozyskuje od uczestników seminariów, mediów oraz osób prywatnych²²⁰.

- **Fund for Investigative Journalism.** Założone w 1969 roku przez Philipa M. Sterna, który żył przekonaniem, że nawet niewielkie sumy pieniędzy zainwestowane w śledztwa zdeterminowanych dziennikarzy mogą przynieść bardzo dobre wyniki w walce przeciw rasizmowi, ubóstwu, zмовie korporacji i korupcji na szczytach władzy. Hipoteza ta znalazła potwierdzenie w przypadku Seymoura Herscha, który dzięki grantowi w wysokości 250 dolarów rozpoczął dziennikarskie dochodzenie w sprawie masakry w My Lai (następny grant – 2.000 dolarów - pozwolił mu zakończyć z powodzeniem to śledztwo). Od początku swojego istnienia fundusz wsparł kwotą ponad 1.500.000 dolarów freelancerów oraz autorów niewielkich publikacji (opublikowano dzięki temu wsparciu ponad 700 artykułów i audycji oraz wydano około 50 książek). Wysokość grantów waha się od 500 do 10.000 dolarów. Fundusz

²²⁰ http://www.ncpress.net/about_fire.html, dostęp 1.07.2008.

wspiera głównie te przedsięwzięcia, które prowadzą do eliminowania z życia publicznego korupcji, marnotrawstwa, niekompetencji i problemów społecznych. Od 2004 roku fundusz przyznaje Robert I. Friedman Award za najlepszy materiał śledczy (nagroda ma międzynarodowy charakter)²²¹.

Cenną inicjatywą na gruncie amerykańskim, wpisującą się w omawiany trend instytucjonalizacji *investigative reporting*, są udane próby wprowadzenia tej formy uprawiania dziennikarstwa na poziom szkolnictwa wyższego. Należy to uznać jako swego rodzaju nobilitację, szczególnie w środowisku działających tam pracowników mediów, z których wielu podziela opinię, że pomiędzy uprawianym przez nich zawodem, a dziennikarstwem dochodzeniowym nie ma zasadniczych różnic. Wdrożone na uczelniach programy kształcenia przemawiają jednak za argumentacją zwolenników traktowania tej formy uprawiania tej profesji jako szczególnego rodzaju działalności na gruncie środków przekazu. Do przykładów dobrze ilustrujących owa tendencję zaliczyć można:

- **Elaine and Gerald Schuster Institute for Investigative Journalism.** Jeden z pierwszych instytutów zajmujących się dziennikarstwem śledczym na poziomie amerykańskiego szkolnictwa wyższego. Placówka ta powstała we wrześniu 2004 roku w ramach Brandeis University, by „pomóc wypełnić próżnię powstałą w zakresie spraw stanowiących interes publiczny i dziennikarstwa śledczego oraz by przeciwstawić się rosnącej kontroli korporacji nad tym, co Amerykanie czytają, oglądają i słuchają”. Do głównych celów kształcenia studentów w tym zakresie zaliczono badania poważnych problemów społecznych i politycznych oraz ujawnianie naruszeń władzy przez administrację i korporacje²²².

- **Toni Stabile Center for Investigative Journalism.** Działa przy jednej z najbardziej renomowanych szkół dziennikarstwa w świecie – Columbia University Journalism School. Studenci kształcący się w zakresie dziennikarstwa śledczego zgłębiają techniki dochodzeniowe, uczą się wykorzystania komputera i sieci informatycznych do wyszukiwania potrzebnych danych, uczestniczą w seminariach oraz spotkaniach z wiodącymi reporterami śledczymi²²³.

²²¹ <http://www.fij.org>, dostęp 2.07.2008.

²²² <http://www.brandeis.edu/investigate>, dostęp 2.07.2008.

²²³ <http://www.journalism.columbia.edu>, dostęp 2.07.2008.

V. 4 Nagrody w kategorii *investigative reporting*

Istotne znaczenie dla ugruntowania miejsca i roli *investigative reporting* w USA miało dostrzeżenie przez uznanych przedstawicieli środowiska dziennikarskiego odrębności procedur, celów, środków oraz efektów pracy reporterów dochodzeniowych. Wyrazem docenienia znaczenia tej formy uprawiania zawodu stało się ustanowienie przez kapituły przyznające najbardziej prestiżowe wyróżnienia osobnych nagród dla tej kategorii przedsięwzięć realizowanych przez media. Tym samym zjawisko instytucjonalizacji *investigative reporting* weszło w nową fazę, potwierdzając specyficzne różnice pomiędzy działaniem I-Teamów a codzienną pracą rzesz dziennikarzy. Wart podkreślenia jest fakt, iż to właśnie środowisko amerykańskich dziennikarzy jako pierwsze doceniło w ten sposób swoich kolegów, dając przykład przedstawicielom tej profesji w innych krajach.

Na pewno jednym z najstarszych w USA wyróżnień przyznawanych reporterom dochodzeniowym jest nagroda Pulitzera. Po raz pierwszy przyznano ją w 1953 roku, choć nie od razu nazwa tej nagrody posiadała dzisiejsze brzmienie. W latach 1953-1963 kategoria, w której nagradzano dziennikarzy i media za przedsięwzięcia z zakresu dziennikarstwa śledczego, nosiła nazwę The Pulitzer Prize for Local Reporting, No Edition Time. Następnie od 1964 roku do 1984 roku kapituła tej nagrody przyznawała wyróżnienia pod nazwą The Pulitzer Prize for Local Investigative Specialized Reporting. Dopiero od 1985 roku nazwa tej nagrody uzyskała brzmienie wprost korespondujące z

charakterystyczną formułą działania – The Pulitzer Prize for Investigative Reporting. Przegląd laureatów wszystkich tych nagród w ciągu minionych ponad pięciu dekad wskazuje na równe szanse dziennikarzy pracujących zarówno w mediach mainstreamowych, jak i lokalnych czy środowiskowych. Wśród zwycięzców byli reprezentanci małych redakcji prowincjonalnych (w 1955 roku Roland Kenneth Towery z „Cuero Record” w Teksasie, w 1959 roku John Harold Brislin z „Scranton Tribune and Scrantonian”, w 1963 roku Oscar Griffin Jr. z „Pecos Independent and Enterprise”, w 1970 roku Harold Eugene Martin z „Montgomery Advertiser and Alabama Journal” czy w 1978 roku Anthony R. Dolan z „Stamford Advocate”), jak i dziennikarze wielkich oraz wpływowych mediów („The Washington Post”, „The Boston Globe”, The Chicago Tribune” czy „The New York Times”). Wielokrotnie również kapituła nagrodziła redakcje za zorganizowanie i przeprowadzenie konkretnych dochodzeń. Tak stało się między innymi w 1973 roku, gdy nagroda przypadła w udziale redakcji „The Sun Newspapers of Omaha”. Dwa lata później najwyżej oceniono śledztwo „Indianapolis Star”, w 1976 roku redakcji „The Chicago Tribune”, w 1994 roku „Providence Journal-Bulletin”, w 1996 roku „The Orange County Register” czy w 1999 roku „The Miami Herald”. W 2008 roku nagrodę główną zdobyły dwa przedsięwzięcia śledcze. Równorzędne nagrody otrzymali Walt Bogdanovich i Jake Hooker z „The New York Times” oraz redakcja „The Chicago Tribune”²²⁴. Ciekawostką może być fakt przyznania w 1973 roku redakcji „The Washington Post” nagrody Pulitzera nie bezpośrednio w kategorii dziennikarstwa śledczego, ale w *Public Service*, choć – jak przyznano w uzasadnieniu - za przeprowadzone dochodzenie związane z włamaniem do Watergate.

W USA nagrody w kategorii dziennikarstwa śledczego przyznaje wiele organizacji, instytucji oraz uczelni. Do najbardziej prestiżowych należą:

- **International Consortium of Investigative Journalism Award for Outstanding International Investigative Reporting.** Nagrody ICIJ przyznawane są od 1997 roku w ramach projektu realizowanego przez Center for Public Integrity. Centrum zrzeszające prawie stu reporterów śledczych z blisko pięćdziesięciu państw świata stawia sobie za cel propagowanie tzw. watchdog journalism, czyli wypełniania kontrolnej funkcji poprzez działanie w interesie społecznym. Obecnie nagroda ta przyznawana jest raz na dwa lata. W rywalizacji o nagrodę główną (10.000 dolarów) mogą wziąć udział zawodowi dziennikarze z dowolnego medium, którzy przygotowują pojedynczo lub zespołowo jeden materiał lub całą serię publikacji

²²⁴ <http://www.pulitzer.org/index.html>, dostęp 20.06.2008.

poświęconych znaczącym wydarzeniom, obejmującym swoim zasięgiem co najmniej dwa kraje²²⁵.

- **Investigative Reporters and Editors Award.** Nagrody w kategorii dziennikarstwa śledczego przyznawane są od 1979 roku przez Investigative Reporters and Editors (IRE) z podziałem na segmenty rynku medialnego (małe i większe redakcje codziennej prasy drukowanej, magazyny, stacje radiowe i telewizyjne oraz wydawnictwa książkowe, a od 1999 roku także publikacje on-line)²²⁶.
- **Sigma Delta Chi Awards for Excellence in Journalism.** Nagroda przyznawana przez Society of Professional Journalists od 1932 roku (od 1939 roku, dzięki poprzedniczce SPJ – Sigma Delta Chi - nosiła nazwę Distinguished Service Award, by w późniejszych latach otrzymać obecne brzmienie). Nagroda w kategorii dziennikarstwa śledczego przyznawana jest oddzielnie dla redakcji dzienników dużych (o nakładzie 100.000 egzemplarzy i większym) oraz małych (o nakładzie poniżej 100.000 egzemplarzy), jak również magazynów. Osobno nagradza się dochodzenia dziennikarskie w rozgłoszeniach radiowych, stacjach telewizyjnych (w dwóch oddzielnych kategoriach w zależności od wielkości widowni) i portalach internetowych (również w dwóch kategoriach – witryn afiliowanych przy innych mediach i niezależnych)²²⁷.
- **Selden Ring Award for Investigative Reporting.** Nagroda w wysokości 35.000 dolarów ma podkreślać znaczenie dziennikarstwa śledczego we współczesnym społeczeństwie. Mogą się o nią ubiegać zarówno etatowi pracownicy mediów jak i freelancerzy pracujący dla amerykańskich gazet, magazynów, agencji informacyjnych oraz mediów internetowych. Nominowanych do nagrody przedstawiają wydawcy, redaktorzy, naukowcy oraz organizacje dziennikarskie. Podstawowym kryterium oceny jest wywołanie skutków przez nominowane publikacje śledcze. Nagrodę przyznaje University of Southern California Annenberg School for Communication²²⁸.
- **Online Journalism Awards for Investigative Reporting.** Nagroda ustanowiona w maju 2000 roku dla wyróżnienia dziennikarzy śledczych publikujących w internecie. Mogą się o nią ubiegać reporterzy z całego świata. Kategoria dziennikarstwa śledczego jest jedną z dwunastu, w których przyznaje się wyróżnienia. Wyróżnia się w niej publikacje stanowiące efekt samodzielnej pracy reportera oraz oferujące

²²⁵ <http://www.publicintegrity.org/icij/>, dostęp 22.06.2008.

²²⁶ <http://www.ire.org/resourcecenter/contest/index.html>, dostęp 22.06.2008.

²²⁷ <http://www.spj.org/news.asp?REF=364>, dostęp 26.06.2008.

²²⁸ <http://annenberg.usc.edu/CentersandPrograms/Awards/SeldenRing.aspx>, dostęp 26.06.2008.

frapującą i oryginalną interpretację lub analizę. Ceni się również przejrzystą i zrozumiałą formułę przekazu, twórcze wykorzystanie możliwości medium, a także stopień wpływu publikacji na podejmowane w jej następstwie działania. Do konkursu można zgłaszać pojedyncze materiały i całe serie dotyczące jednorodnego tematu²²⁹.

- **Clark Mollenhoff Award for Excellence in Investigative Reporting.** Nagroda została nazwana na cześć jednego z laureatów nagrody Pulitzera, Clarka Mollenhoffa, który przeprowadził dogłębne dochodzenia dotyczące wpływu zorganizowanej przestępczości na społeczeństwo amerykańskie. Jego działalność śledcza doprowadziła do skazania osób wymuszających okupy oraz skorumpowanych członków Teamster Union (Związku Kierowców). Nagroda przyznawana jest co roku najlepszej gazecie lub magazynowi, która wykaże się w swojej działalności przeprowadzeniem śledztwa z zachowaniem wymogów definicyjnych określonych przez IRE i standardów zawodowych w dziennikarstwie przedstawionych przez C. Mollenhoffa. Zwycięzcami mogą zostać zarówno pojedynczy dziennikarz, zespół reporterów lub gazeta wykazująca w działaniu inicjatywę podobną do twórcy nagrody (kryteria zostały bardzo precyzyjnie określone, choćby wskazanie źródeł czy udowodnienie w publikacji wstępnych założeń wszczęcia śledztwa)²³⁰.

Warto zaznaczyć, że nie są to jedyne nagrody, jakie mogą otrzymać w środowisku amerykańskich mediów reporterzy dochodzeniowi. Kategoria pod nazwą dziennikarstwo śledcze została wprowadzona w ostatnich latach przez kapituły przyznające wyróżnienia w różnych segmentach rynku medialnego. Przykładem jest choćby Edward R. Murrow Awards, które mogą otrzymać przedstawiciele elektronicznych środków przekazu. Wśród licznych kategorii jest dziennikarstwo śledcze (w 2008 roku wyróżnienie to otrzymał dziennikarz sieci telewizyjnej ABC News, Brian Ross)²³¹.

²²⁹ <http://www.journalist.org/awards/archives/000039.php>, dostęp 26.06.2008.

²³⁰ <http://www.tfas.org/NETCOMMUNITY/Page.aspx?pid=273&srcid=275>, dostęp 26.06.2008.

²³¹ http://www.rtnda.org/pages/media_items/2008-murrow-national-winners1303.php, dostęp 2.07.2008.

ZAKOŃCZENIE

Zagadnienia związane nierozzerwalnie z dziennikarstwem śledczym na gruncie polskiego medioznawstwa nie doczekały się jeszcze gruntownych opracowań. Tematyka ta dopiero od niedawna zajmuje uwagę nielicznego grona badaczy z kilku ośrodków akademickich w kraju. Brak długich tradycji *investigative journalism* wśród rodzimych dziennikarzy nie oznacza oczywiście, że grupa reporterów dochodzeniowych pracujących od lat w naszych mediach działa źle. Wręcz przeciwnie, wielu z nich odniosło na tym polu znaczące sukcesy, a ich nazwiska i dokonania na trwale zapisały się na kartach współczesnego dziennikarstwa polskiego. Jednak odczuwalnym jest brak wzorców w tej dziedzinie. Dlatego też pomocną może być niniejsza publikacja, pokazująca archetypy amerykańskie w tym zakresie. Przedstawione przykłady działań reporterów z USA pokazują nie tylko określony kanon postępowania w tym szczególnym rodzaju profesji dziennikarskiej, ale dowodzą istnienia wyraźnych odrębności. Stanowi to, zdaniem autora, istotną przesłankę do wyróżnienia tej formy z całości dziennikarstwa informacyjnego.

Amerykańskie wzorce prowadzenia śledztw dziennikarskich, doboru tematów, sposobów zdobywania informacji i następnie ich weryfikacji stały się z biegiem lat ważną wskazówką dla kolejnych pokoleń muckrakerów na całym świecie. I-teams, zajmujące się

prowadzeniem takich dochodzeń, istnieją obecnie w wielu redakcjach państw cieszących się wolnością słowa i prasy. Dla licznej rzeszy dziennikarzy śledczych sposoby działania wyznaczone przez amerykańskich muckrakerów z przełomu XIX i XX wieku czy Boba Woodwarda i Carla Bernsteina są niedoścignionym ideałem. Wielu z współczesnych reporterów marzy również o powtórzeniu – na wzór choćby afery Watergate – stopnia skuteczności prowadzonych przez nich dochodzeń, co, jak wiemy z praktyki, staje się dziś coraz trudniejsze do osiągnięcia. Pamiętać jednak należy, że idealizowane przez niektórych ówczesne śledztwa amerykańskich reporterów miały również swoje słabe strony, których trudno ustrzec się w tej specyficznej formie aktywności w mediach. Owe błędy tłumaczy jednak fakt, że to oni tworzyli wówczas dzisiejszy kanon działania, więc sami częstokroć pozbawieni byli wskazówek dotyczących właściwego postępowania.

Oddana właśnie do rąk Czytelników książka nie wyczerpuje, co zrozumiałe, tej złożonej tematyki. Jest ona raczej przyczynkiem do rozpoczęcia dyskusji w środowisku rodzimych dziennikarzy i medioznawców, której owocem będą odpowiedzi na wiele rodzących się pytań i wątpliwości tak natury metodologicznej, jak i związanych z prakseologią dziennikarstwa śledczego.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

DOKUMENTY

Global Investigative Journalism: Strategies for Support. A Report to the Center for International Media Assistance, 5.12.2007, Center for International Media Assistance.

McBRIDE S. i inni, *Many Voices, One World*, UNESCO, New York-Paryż 1980.

INTERNET

AMERICAN JOURNALIST SURVEY, http://www.poynter.org/content/content_view.asp?id=28838.

AUCOIN J. L., *Undercover Reporting, Hidden Cameras and the Ethical Decision-Making Process: A Refinement*, Submitted to the Qualitative Studies Division, AEJMC, 1997 annual meeting, Chicago, Pulitzer Prize Winners 1973, <http://www.pulitzer.org/cgi-bin/year.pl?year=1973>.

BAYBARS-HAWKS B., *The Impact of Investigative Journalism on Public Opinion and Policymaking*, <http://www.hichumanities.org/Ahproceedings/Banu%20Baybars-Hawks1.pdf> dostęp 3.06.2007.

BERNIKOW L., *Nellie Bly: Undercover, Investigative Journalist*, 09/02/04 <http://www.womensenews.org/article.cfm/dyn/aid/1975/context/ourstory>.

BISWAS S., *Sting Journalism under Fire*, 23.10.2006, http://news.bbc.co.uk/go/pr/fr/-/2/hi/south_asia/6076040.stm.

CLARK H., *American newspapers celebrate birthday*, <http://www.etown.edu/etownian/Fall2003/092603/features2.htm>.

Encyclopedia of World Biography on Elizabeth Cochrane Seaman, www.bookrags.com/biography/elizabeth-cochrane-seaman, dostęp 9.06.2007.

FELDSTEIN M., *The Myth of the Media's Role in Watergate*, <http://hnn.us/articles.6813.html>.

FOOD LION, INCORPORATED, Plaintiff-Appellee, v. CAPITAL CITIES/ABC, INC.; LYNNE LITT, a/k/a Lynne Neufes; ABC HOLDING COMPANY; AMERICAN BROADCASTING COMPANIES, INCORPORATED; Appeals from the United States District Court for the Middle District of North Carolina, at Winston-Salem. N. Carlton Tilley, Jr., Chief District Judge. (CA-92-592-6), <http://cases.justia.com/us-court-of-appeals/F3/194/505>.

HARRISON J., BREIT R., *If the Watchdog Bites, Is It Put Down? A response to Neil Levy on Journalism Ethics and Entrapment*, ePrints The University of Queensland 2004, http://eprint.uq.edu.au/archive/00001069/01/jh_rb_pre04.pdf.

Just Who is Deep Throat?, CNN, June 17, 2002
<http://archives.cnn.com/2002/ALLPOLITICS/06/17/deep.throat.facts>.

KELLEY N., *Is Undercover Journalism ethical?*, <http://media.www.cardinalpointsonline.com/media/storage/paper1064/news/2006/10/27/Opinion/Is.Undercover.Journalism.Ethical-2405184.shtml>.

Key Players: Why These Six Aren't Deep Throat, <http://deephroatuncovered.com/players>.

KUMAR R., *The Story of the Sting*, <http://ayjw.org/articles.php?id=871112>.

LAW M. T., LIBECAP G. D., *Corruption and Reform? The Emergence of the 1906 Pure Food and Drug Act and the 1906 Meat Inspection Act*, Working Paper No. 20 / 2003, <http://www.icer.it/docs/wp2003/Libecap20-03.pdf>.

MINER M., *Undercover Journalism's Last Call*, 4.10.2002r.
www.chicagoreader/hottype/2002/021004_1.html.

Nickel and Dimed, http://en.wikipedia.org/wiki/Nickel_and_Dimed.

PARRY R., *Why We Need Investigative Reporting*, 29.07.2005,
<http://www.consortiumnews.com/2005/072905.html>.

PAULSON K., *Food Lion verdict reversal has lessons for both sides*, <http://www.firstamendmentcenter.org/commentary.aspx?id=2600>.

People & Events: Ida Tarbell, 1857-1944, http://www.pbs.org/wgbh/amex/rockefellers/peopleevents/p_tarbell.html.

PHELPS Ch., *The Fictitious Suppression of Upton Sinclair's The Jungle*, 26. 6.2006,
<http://hnn.us/articles/27227.html>, dostęp 28.06.2008.

SHAFER J., *Leak of the Week: Madame Smallpox*, „Slate” 6.12.2002,
<http://www.slate.com/id/2074921/>.

SMALLMAN D. B., *On Appeal from the United States District Court for the Middle District of North Carolina. Brief of Investigative Reporters and Editors, Inc. as Amicus Curiae*, IRE, 2.04.1998, www.ire.org/history/pr/IREBRIEF.DOC.

SOCIETY OF PROFESSIONAL JOURNALISTS, *Code of Ethics*, <http://www.spj.org/ethicscode.asp>.

Stories that Directly Changed How We Live (and Die), Autumn 2002, www.ksg.harvard.edu/ksgpress/bulletin/autumn2002/features/journal_side.html.

The Faux Watchdog, www.journalism.org/resources/tools/reporting/watchdog/faux.asp?.

WALKER J., *Undercover Journalism and Credibility*, 2.10.2005, <http://journalism.nyu.edu/pubzone/pressethic/node/220>.

WARNER F., *Vanity Fair: 'Deep Throat' of Watergate is W. Mark Felt, 91-year-old ex-FBI agent*, May 31, 2005, http://frankwarner.typepad.com/free_frank_warner/2005/05/vanity_fair_w_m.html.

Who Knew, and When did They Know It?, June 5, 2005, <http://www.latimes.com/news/opinion/sunday/commentary/la-op-accountability5jun05,0,1281260>.

Women's History: Gloria Steinem, *za: Encyclopedia of World Biography*, Gale 1998, http://www.gale.com/free_resources/whm/bio/steinem_g.htm.

YOON R., BACH S., *Tapes: Nixon Suspected Felt*, CNN, June 3, 2005 <http://www.cnn.com/2005/POLITICS/06/02/felt.nixon/index.html>.

<http://annenberglaw.usc.edu/CentersandPrograms/Awards/SeldenRing.aspx>.

<http://www.brandeis.edu/investigate>.

<http://centerforinvestigativereporting.org>.

http://www.comm.wayne.edu/images/wright/10_birthfreepress.html.

<http://earlyamerica.co/earlyamerica/bookmarks/zenger>.

<http://www.economicexpert.com/a/Colliers:magazine.htm>.

http://www.experiencefestival.com/a/Colliers_Weekly_-_History/id/1242739.

<http://www.fij.org>.

<http://www.historyforsale.com/html/prodetails.asp?documentid=212>.

<http://www.infoplease.com/ce6/people/A0849803.html>.

<http://www.ire.org/resourcecenter/contest/index.html>.

<http://www.journalism.columbia.edu/>.

<http://www.journalist.org/awards/archives/000039.php>.

<http://www.law.uh.edu/teacher/zenger>.

<http://www.law.umkc.edu/faculty/projects/ftrials/zenger>.

<http://www.lib.ohio-state.edu/cgaweb/nast/tweed.htm>.

<http://www.magazines.things-and-other-stuff.com/colliers.html>.

<http://www.masshist.org./database>.

<http://www.museum.tv/archives/etv/S/htmlS/60minutes/60minutes.htm>.

http://www.ncpress.net/about_fire.html.

http://www.pbs.org/wgbh/amex/rockefellers/peopleevents/p_tarbell.html.

<http://www.post-gazette.com/sprigle/default.asp>.

<http://www.publicintegrity.org/icij/>.

<http://www.pulitzer.org/index.html>.

http://www.rtnda.org/pages/media_items/2008-murrow-national-winners1303.php.

<http://www.spartacus.schoolnet.co.uk/USAWbly.htm>.

<http://www.spartacus.schoolnet.co.uk/USAWdemarest.htm>.

<http://www.spartacus.schoolnet.co.uk/USARoosevelt1.htm>.

<http://www.spartacus.schoolnet.co.uk/Jmuckraking.htm>.

<http://www.spartacus.schoolnet.co.uk/USAtweed.htm>.

<http://www.tfas.org/NETCOMMUNITY/Page.aspx?pid=273&srcid=275>.

<http://www.u-s-history.com/pages/h703.html>.

<http://www.watergate.info/chronology/brief.shtml>.

<http://www.washingtonpost.com>.

<http://www.womensnews.org/article.cfm/dyn/aid/1975/context/ourstory>.

ARTYKUŁY

ADAMCZYK W., *W poszukiwaniu tożsamości Deep Throat. Ochrona informatorów dziennikarskich śledztw na przykładzie afery Watergate*, „Media-Kultura-Społeczeństwo” Łódź 2007, nr 1(2).

ADAMCZYK W., *Dziennikarskie skandale a wiarygodność przekazów medialnych*, w: *Studia nad mediami i komunikowaniem masowym. Prawo-język-tekst*, pod red. J. FRAS, Toruń 2007.

ADAMCZYK W., *Skandal na pierwszej stronie. Sensacyjność jako element oceny wiarygodności śledztw dziennikarskich*, w: *Dziennikarstwo śledcze. Trendy - zagrożenia - perspektywy*, pod red. M. PALCZEWSKIEGO i M. WORSOWICZ, Łódź 2008.

„American Magazine”, *The Man with the Muckrake*, May 1906.

BACHELDER Ch., *The Jungle at 100*, „The Mother Jones” January/February 2006.

BAKER R. W., *Truth, Lies, and Videotape*, „Columbia Journalism Review” July/August 1993.

BAKER R., *Damning Undercover Tactics as 'Fraud'*, „Columbia Journalism Review” March/April 1997.

BALZ D., SMITH R. J., *Conflicted and Mum for Decades*, „The Washington Post” June 1, 2005.

BEASLEY M. H., *The Muckrakers and Lynching: A Case Study in racial Thinking*, paper presented at the Annual Meeting of the Association for Education in Journalism and Mass Communication, Corvallis 6-9.08.1983.

BEBOW J., *Deep End?*, „American Journalism Review” June 2002.

BELLAFANTE G., *Hide and Go Sue*, „Time” z 20.10.2005.

BLY N., *Choking and Beating Patients*, w: B. Shapiro (ed.), *Shaking the Foundation: 200 Years of Investigative Journalism in America*, New York 2003.

BRADLEE B. C., *Deep Throat: Washington's Best-Kept Secret*, „The Washington Post” March 25, 2002.

BOYLAN J., *Punishing the Press*, „Columbia Journalism Review” March/April 1997.

CAMPBELL D., *It's Time to Take Risks*, „The Guardian” 10.12.2002.

CANNOLD L., *In Playboy World, Women Always End Up the Bunnies*, „The Sydney Morning Herald” z 29.10.2004.

CARELESS S., *Advocacy journalism. Rules and advice for advocacy journalists*, „The Interim”, May 2000.

CORN D., J. Goldberg, *How Deep Throat Fooled the FBI*, „The Nation” June 13, 2005.

von DREHLE D., *FBI's No. 2 was 'Deep Throat'. Mark Felt Ends 30-Year Mystery of the Post's Watergate Source*, „The Washington Post” June 1, 2005, A01.

DUFRESNE M., *To Sting or Not to Sting*, „Columbia Journalism Review” May/June 1991.

DUKE L., *Deep Silence on Redford Place*, „The Washington Post” June 3, 2005.

ELLSBERG D., *Secrecy Oaths. A licence to Lie?*, „Harvard International Review”, Summer 2004, Vol. 26, Issue 2.

ENGEL M., *New Claim of Deep Throat's Identity*, „The Guardian” May 3, 2002.

EHRlich M. J., *The Journalism of Outrageousness: Tabloid Television News vs. Investigative News*, „Journalism & Mass Communication Monographs” 1996, No 155.

FAHRI P., *Deep Background. The Best-Kept Secret in Washington Nearly Stayed That Way*, „The Washington Post” June 1, 2005.

FELDSTEIN M., *Who is Deep Throat? Does it Matter?*, „American Journalism Review” August/September 2004.

Idem, *A Muckraking Model: Investigative Reporting Cycles in American History*, „The Harvard International Journal of Press/Politics” 2006.

Idem, *Ventriloquist or Dummy? A model of how sources set the investigative agenda*, paper submitted to the Communication Theory & Methodology Division, AEJMC Convention, August 2001.

Idem, *Kissing Cousins: Journalism and Oral History*, „Oral History Review” Winter/Spring 2004 Vol. 31, Issue 1.

Feminism? It's hardly Begun, „The Guardian” z 17.01.2005.

GAINE W. C., *Going Undercover*, „The IRE Journal” November/December 1997.

GOMERY D., *The End Of the Golden Age?*, „American Journalism Review” March 1999.

GRABER D. A., *Mass Media and American Politics*, „Congressional Quarterly”, Washington 1984.

GRIFFITH T., *Worried and Without Friends at Court*, „Time” 18.06.1979.

HENRY III W. A., *Journalism under Fire*, „Time” z 12.12.1983.

How Much May One Lie To Get the Truth?, „Time” 31.05.1968.

HUNTER M., *Moment of Truth at IRE*, „Columbia Journalism Review” July/August 1996.

JANIS L., *Tick, Tick, Tick*, „Columbia Journalism Review” Nov/Dec 2001.

JOHNSON N. L., *If Journalists Want to Test the Law, I'll Be There to Meet Them*, „Columbia Journalism Review” September/October 2000.

KOHUT A., *Public Support For the Watchdogs is Fading*, „Columbia Journalism Review” May/June 2001.

KOVACH B., ROSENSTIEL T., *Are Watchdogs an Endangered Species?*, „Columbia Journalism Review” May/June 2001.

KURTZ H., *Would Deep Throat Be a Hero in 2005?*, „The Washington Post” June 1, 2005.

KURTZ H., *A 33-Year-Old Pledge Was Kept At a Price: the Post's Lost Scoop*, „The Washington Post” June 2, 2005.

LABUNSKI R.E., PAVLIK J. V., *The Legal Environment of Investigative Reporters: A Pilot Study*, „Newspaper Research Journal” Spring 1985.

LAW. M. T., LIBECAP G. D., *Corruption and Reform? The Emergence of the 1906 Pure Food and Drug Act and the 1906 Meat Inspection Act*, The International Center for Economic Research, Turin, Working Paper 2003, No. 20.

LEWIS A. E., *5 Held in Plot to Bug Democrats' Office Here*, „The Washington Post” 18.06.1972.

LEWIS C., *The Nonprofit Road*, „Columbia Journalism Review” September/October 2007.

LEVY N., *In Defence of Entrapment in Journalism (and Beyond)*, „Journal of Applied Philosophy” 2002, Vol. 19 Issue 2.

MacMILLAN R., *All the News That's Fit to Print*, „The Washington Post” June 1, 2005.

MANN J., *Deep Throat: An Institutional Analysis*, „The Atlantic Monthly” May 1992.

MARRO A., *Active Reporter or Passive Conspirator?*, „Columbia Journalism Review” May/June 1999.

- MARRON M., *How Irish Journalists View Investigative Reporting*, „Newspaper Research Journal” Fall 95, Vol. 16, Issue 4.
- MATERA D., *When Scoop Meets Sting*, „Columbia Journalism Review” January/February 1993.
- MORGAN D., *Contemporaries Have Mixed Views*, „The Washington Post” June 1, 2005, A09.
- MORLIN B., *West Tied to Sex Abuse in `70s, Using Office to Lure Young Men*, *The Spokesman-Review* z 5.05.2005.
- O`CONNOR J. J., *‘Bunny’s Tale from Gloria Steinem*, „The New York Times” z 25.02.1985.
- O`CONNOR D., *I’m the Guy They Called Deep Throat*, „Vanity Fair” July 2005.
- OLĘDZKI J., *Amerykańskie środki przekazu w okresie kryzysów politycznych*, „Przekazy i Opinie” 1989, nr 3-4.
- OVERHOLSER G., *The Journalist and the Whistle-Blower*, „The New York Times” 6.02.2004.
- PALCZEWSKI M., *Przecieki a ochrona źródeł informacji*, „Media-Kultura-Społeczeństwo” 2006, nr 1.
- PALCZEWSKI M., *O problematyczności metod dziennikarstwa śledczego. Próba analizy na wybranych przykładach z USA i Polski*, w: *Dziennikarstwo śledcze. Teoria i praktyka w Polsce, Europie i Stanach Zjednoczonych*, Łódź 2006.
- PATERNO S., *The Lying Game*, „American Journalism Review” May 1997.
- PEIN C., *Blog-Gate*, „Columbia Journalism Review” January/February 2005.
- PURDUM T. S., RUTENBERG J. M., *In the Prelude to Publication, Intrigue Worthy of Deep Throat*, „The New York Times” June 2, 2005.
- QUINN S., *The Secret That Didn’t Reach Washington’s Lips*, „The Washington Post” June 3, 2005.
- RUDENSTINE D., *Who Will Tell the People?*, „The Nation” 23.12.2002, Vol. 275, Issue 22.
- SADEGHIAN T., *Undercover Reporting: A Zekman Trademark*, „The IRE Journal” November/December 1998.
- SALTZMAN J., *A Chill Settles Over Investigative Journalism*, „USA Today Magazine” Jul 97, Vol. 126, Issue 2626.
- SCIPIO, *Letter to Printer*, „The New-Yersey Gazette z 24.02.1784.
- SOWELL M., *Nellies Bly’s Forgotten Stunt: As a First Woman to Cover a Championship Prize Fight, She Claimed to Have Gained Rare Access to Jack Dempsey*, „American Journalism” 2004, 21(3).
- STANOWSKI W., *Półkownik Szolajski*, „Przegląd” z 17.01.2007, nr 4.
- STEELE B., *ABC and Food Lion: The Ethics Questions*, „RTNDA Communicator” April 1997.
- Idem, *Hidden cameras: High Powered and High-Risk*, „RTNDA Communicator” September 1997.
- STEIGERWALD B., *Sprigle’s secret journey*, „Pittsburgh Post–Gazette” sierpień 1998.

SWIBOLD D., *The education of a muckraker. The Journalism of Christopher Powell Connolly*, „Montana: The Magazine of Western History”, Summer 2003.

The Front Page Revisited, „Time” z 22.08.1969.

The Investigation. A Timeline, „The Spokesman-Review” z 5.05.2005.

The Shame Game, „Columbia Journalism Review”, January/February 2007.

TODOROVICH L., *Deep Throat Suspects: The White House Theory*, „The Washington Post”, June 13, 1997.

WEINBERG S., *Smoking Guns. ABC, Philip Morris and the Infamous Apology*, „Columbia Journalism Review” November/December 1995.

WEINBERG S., *Ida Tarbell, Patron Saint*, „Columbia Journalism Review” May/June 2001.

WOODWARD B., *How Mark Felt Became `Deep Throat`*, „The Washington Post”, 2.06.2005, page A01.

Would You Have Done What the Times Did?, „Time” z 5.07.1971.

ZIEMKIEWICZ R.A., *Dziennikarstwo wczoraj, dziś i jutro*, „Ethos” 1993, nr 24.

KSIĄŻKI I OPRACOWANIA ZWARTE

BENJAMINSON P., ANDERSON D., *Investigative Reporting*, Iowa State University Press 1990.

BLACK J., STEELE B., BARNEY R., *Doing Ethics in Journalism. A Handbook with Case Studies*, Boston-Toronto-London-Sydney-Tokyo-Singapore 1995.

BOK S., *Secrets: On the Ethics of Concealment and Revelation*, New York 1982.

DE BURGH H., *Investigative Journalism. Context and Practice*, London-New York 2001.

DENTON JR. R.E., WOODWARD G. C., *Jak zdefiniować komunikację polityczną*, w: *Władza i społeczeństwo*, t. 2, J. SZCZUPACZYŃSKI (opr.), Warszawa 1998.

DIGBY-JUNGER R., *Mass Market Magazine Revolution*, w: *St. James Encyclopedia of Popular Culture*, Gale Group 2002.

DOBRY M., *Socjologia kryzysów politycznych*, Warszawa 1995.

ELLSBERG D., *Secrets: A Memoir of Vietnam and the Pentagon Papers*, Penguin 2003.

FORBES D., *A watchdog`s guide to investigative reporting. A simple introduction to principles and practice in investigative reporting*, Konrad Adenauer Stiftung, Johannesburg 2005, s. 1.

FULLER J., *News Values. Ideas for an Information Age*, Chicago-London 1997.

GANS H. J., *Democracy and the News*, Oxford 2003.

GLASSER T. L., C. C. Campbell, *The Idea of Public Journalism*, New York 1999.

GOBAN-KLAS T., *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i internetu*, Kraków 1999.

GOBAN-KLAS T., *Dziennikarstwo śledcze w USA. Powstanie, rozkwit, rozkład*, w: *Dziennikarstwo śledcze. Teoria i praktyka w Polsce, Europie i Stanach Zjednoczonych*, pod red. M. PALCZEWSKIEGO, M. WORSOWICZ, Łódź 2006.

GOLKA B., *Stany Zjednoczone*, w: J. ADAMOWSKI, B. GOLKA, E. STASIAK-JAZUKIEWICZ, *Wybrane zagraniczne systemy informacji masowej*, t. 1, Warszawa 1996.

GREENWALD M., BERNT J. (eds.), *The Big Chill: Investigative Reporting in the Current Media Environment*, Iowa State University Press 2000.

HIEBERT R. E., UNGURAIT D. F., BOHN W., *Mass media VI. An Introduction to Modern Communication*, New York-London 1991.

HOUSTON B., BRUZZESE L., WEINBERG S., *The Investigative Reporter's Handbook*, Boston 2002.

JONES PATTERSON M., *Behind the Lines: Case Studies in Investigative Reporting*, New York 1986.

KANTUMOYA L. M., *Investigative Reporting in Zambia: A Practitioner's Handbook*, Friedrich Eber Stiftung and Transparency International, Zambia 2004.

KARWAT M., *Teoria prowokacji. Analiza politologiczna*, Warszawa 2007.

KOVACH B., ROSENSTIEL T., *The Elements of Journalism*, New York 2001.

Leksykon politologii, pod red. A. ANTOSZEWSKIEGO, R. HERBUTA, Wrocław 1998.

LEVINSON P., *Miękkie ostrze. Naturalna historia i przyszłość rewolucji informacyjnej*, Warszawa 1999.

MACDOUGALL C. D., *Investigative Reporting*, New York 1982.

MEYER T., HINCHMAN L., *Media Democracy. How the Media Colonize Politics*, Cambridge 2004.

MICHALCZYK S., *Komunikowanie polityczne. Teoretyczne aspekty procesu*, Katowice 2005.

MILLER M., *Reporterów sposób na życie*, Warszawa 1983.

MOLOTCH H.L., PROTESS D.L., GORDON M.T., *The Media-Policy Connection: Ecologies of News*, w: *Political Communication Research: Approaches, Studies and Assessments*, Vol II, D. PALETZ (ed.), Norwood 1996.

MOTT F. L., *American Journalism: A History of Newspapers in the US through 260 Years, 1690 to 1950*, Macmillan, New York 1950.

ORREN G. R., *Thinking About the Press and Government*, w: M. Linsky, *Impact. How the Press Affects Federal Policymaking*, New York-London 1991.

PALCZEWSKI M., *O problematyczności metod dziennikarstwa śledczego. Próba analizy na wybranych przykładach z USA i Polski*, w: *Dziennikarstwo śledcze. Teoria i praktyka w Polsce, Europie i Stanach Zjednoczonych*, Łódź 2006.

PERRY D. K., *The Roots of Civic Journalism*, Rowman and Littlefield 2003.

POSTMAN N., *Zabawić się na śmierć. Dyskurs publiczny w epoce show-businessu*, Warszawa 2002.

PROTESS D.L., COOK F. L., DOPPELT J. C., ETTEMA J. S., GORDON M. T., LEFF D. R., MILLER P., *The Journalism of Outrage. Investigative Reporting and Agenda Building in America*, New York-London 1991.

RIVERS W. L., MATHEWS C., *Etyka środków przekazu*, Warszawa 1995.

SCHUDSON M., *Discovering the News: a Social History of American Newspapers*, New York 1978.

Słownik polityki, pod red. M. BANKOWICZA, Warszawa 1999.

SHAPIRO B., *Shaking the Foundations. 200 Years of Investigative Journalism in America*, New York 2003.

SMITH N., ZEKMAN P., *The Mirage*, New York-Toronto 1979.

STEELE B., *High Standards for Hidden Cameras*, w: *Hidden Cameras/Hidden Microphones: At the Crossroads of Journalism, Ethics and Law*, The Radio-Television News Directors Foundation (RTNDF), Washington 1998.

STREITMATTER R., *Mightier than the Sword. How the News Media Have Shaped American History*, Westview Press 1997.

TANNEN D., *Cywilizacja kłótni. Jak powstrzymać amerykańską wojnę na słowa*, Poznań 2003.

TARBELL I. M., *The History of the Standard Oil Company*, Dover Publications February 10, 2003.

Three Hundred Years of the American Newspapers, Worcester, American Antiquarian Society, 1991.

TICHI C., *Exposés and excess. Muckraking in America 1900/2000*, Philadelphia 2004.

WEINBERG A., WEINBERG L., *The Muckrakers*, Illinois 2001.

WOODWARD B., *The Secret Man: The Story of Watergate's Deep Throat*, New York-London-Toronto-Sydney 2005.

Zasady i tajniki dziennikarstwa. Podręcznik dla dziennikarzy Europy Środkowej i Wschodniej, pod red. M. F. MALLETTTE, Biblioteka Nowoczesności 1996.
